

TEMIDA pod LUPĄ

stereotypy
w sądzie

w sprawach
dotyczących przemocy
wobec kobiet

W A R S Z A W A 2 0 1 6



Centrum Praw Kobiet
ul. Wilcza 60/19 00–679 Warszawa
tel./faks: (48 22) 622 25 17
e-mail: sekretariat@cpk.org.pl
<http://www.cpk.org.pl>

© Centrum Praw Kobiet

2

Opracowanie: **Andrzej Dominiczak,**
Urszula Nowakowska,
Katarzyna Sękowska-Kozłowska
Redakcja i korekta: **Grażyna Bartosiewicz**

ISBN 978-83-89888-08-2

Druk poradnika zrealizowany w ramach programu
Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG.



Łamanie: Meritum21

Druk: „Paper & Tinta” Usługi Wydawniczo-Poligraficzne

Spis treści

Wstęp	4
Stereotypy, uprzedzenia i przesady – czym są i jak działają?	
Uwagi wstępne.	9
Czym są stereotypy?	10
Uprzedzenia i przesady.	18
Sędziowie i prokuratorzy jako grupy szczególnie podatne na działanie stereotypów, przesądów i uprzedzeń	21
Sędziowie i prokuratorzy jako ludzie władzy	26
Uwagi końcowe	34
Stereotypy i uprzedzenia na sali rozpraw – omówienie badań	
Uwagi wstępne.	36
Stereotyp dobrej żony i matki oraz porządnej kobiety	41
Stereotyp prawdziwej ofiary	43
Kobiety fałszywie oskarżają.	49
Kobiety prowokują i same stosują przemoc	56
Prawdziwy gwałt to taki, którego dopuszczają się obcy mężczyźni	60
Kobiety, które piją alkohol same są sobie winne	61
Przemoc w rodzinie nie jest poważnym przestępstwem	65
Mężczyźni stosujący przemoc wobec swoich partnerek są często dobrymi ojcami	74
Tylko chorzy i zaburzeni mężczyźni stosują przemoc	78
Podsumowanie.	78
Stereotypy a przemoc wobec kobiet w świetle standardów prawno-międzynarodowych	
1. Uwagi wprowadzające – przeciwdziałanie stereotypizacji dotyczącej płci jako obowiązek traktatowy	81
2. Stereotypy związane z płcią a postępowanie w sprawach dotyczących przemocy wobec kobiet.	85
Uwagi podsumowujące.	105
Rekomendacje.	106

Wstęp

Centrum Praw Kobiet od wielu lat zwraca uwagę na szkodliwy i krzywdzący kobiety wpływ, jaki stereotypy i uprzedzenia związane z płcią mają na praktykę stosowania prawa w sprawach o przemoc domową i seksualną wobec kobiet.

Dzięki przyznanej nam przez Fundację Stefana Batorego dotacji z Funduszy Norweskich mogliśmy poszerzyć i pogłębić naszą wiedzę na ten temat i pokazać na konkretnych przykładach, jak w praktyce stereotypy przejawiają się na sali rozpraw i w orzeczeniach sądowych.

Pierwsze badanie na temat mitów i stereotypów związanych z przemocą wobec kobiet przeprowadziłyśmy w 2000 roku metodą ankiety, którą objęliśmy policjantów, prokuratorów i sędziów. Obraz, jaki się z niego wyłonił, nie był optymistyczny. Okazało się, że wszystkie trzy grupy zawodowe, tak istotne z punktu widzenia przeciwdziałania i zwalczania przemocy wobec kobiet, pozostają pod bardzo silnym wpływem stereotypów na temat płci i przemocy ze względu na płć.

Kolejne badania, prowadzone w latach 2012–2013, opierały się na analizie uzasadnień wyroków oraz na wywiadach z kobietami i mężczyznami odbywającymi karę pozbawienia wolności za zabójstwa związane z przemocą domową. Tym razem wykazałyśmy, jak hołdowanie mitom i stereotypom przekłada się na stosowanie prawa i traktowanie sprawców przemocy domowej, którzy zabili swoje ofiary oraz kobiet, które po latach cierpień dopuściły się zabójstwa swojego oprawcy.

Badania tegoroczne, których wyniki i płynące z nich wnioski omawiamy w niniejszym raporcie, prowadzone były metodą obserwacji uczestniczącej, wywiadu oraz analizy akt sądowych. Rozmawialiśmy z kobietami, które doznały przemocy i szukały sprawiedliwości w sądzie, analizowałyśmy orzeczenia sądowe i opinie biegłych, a nasze obserwatorki monitorowały rozprawy sądowe na terenie województwa mazowieckiego.

Z uwagi na stanowisko Sądu Okręgowego Fundacja miała ograniczony dostęp do informacji o terminach rozpraw toczących się z interesujących nas artykułów kodeksu karnego (art. 207, 190, 190a, 197, 198, 148 kk.) Fakt ten sprawił, że liczba monitorowanych spraw karnych była mniejsza niż planowałyśmy, w związku z czym, a także wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych klientek, zdecydowałyśmy się objąć badaniem również sprawy rodzinne.

Osoby obserwujące i wspierające pokrzywdzone kobiety uczestniczyły w 123 rozprawach w następujących sądach: w Warszawie, Grodzisku Mazowieckim, Pruszkowie, Piaszynie, Nowym Dworze Mazowieckim, Żyrardowie, Skierkowiecach, Węgrowie, Garwolinie, Otwocku i Wołominie.

W tym miejscu chciałabym podziękować prezesom sądów, którzy w ramach dostępu do informacji publicznej, a wbrew stanowisku Sądu Okręgowego w Warszawie, udzieli nam informacji o terminach rozpraw w sprawach będących przedmiotem naszego zainteresowania. Chciałabym również podziękować wolontariuszkom i wolontariuszom biorącym udział w rozprawach.

Decyzja o poszerzeniu zakresu monitorowanych rozpraw o sprawy rodzinne wydaje się ze wszelkich miar słuszna, gdyż z jednej strony pozwoliła zapewnić wsparcie tym klientkom Fundacji, które takiego wsparcia od nas oczekiwały, z drugiej zaś umożliwiła nam uchwycenie specyfiki i różnic w funkcjonowaniu stereotypów i uprzedzeń wobec kobiet w sprawach karnych i rodzinnych.

Badania nasze potwierdziły hipotezę, w myśl której kobiety doświadczające przemocy napotykaają na specyficzne bariery w skutecznym egzekwowaniu należnych im praw, zarówno w sprawach karnych, jak i w rodzinnych, a ich prawo do rzetelnego procesu i równego traktowania jest naruszane. Wiąże się to z postrzeganiem zjawiska przemocy wobec kobiet oraz oceną faktów i dowodów powoływanych w sprawie przez pryzmat stereotypów i uprzedzeń związanych z płcią. Dotyczy to zarówno funkcjonariuszy policji odpowiedzialnych za wszczęcie decyzji o wszczęciu postępowania, jak i prokuratorów nadzorujących jego przebieg, sędziów orzekających w sprawach karnych i rodzinnych oraz innych uczestników postępowania.

Stereotypy i uprzedzenia wobec kobiet sprzyjają przenoszeniu ciężaru odpowiedzialności za przestępstwo na same ofiary i narażają je na wtórną wiktyimizację. W rezultacie ich prawo do sądu, rzetelnego procesu i równego traktowania jest systematycznie i poważnie ograniczane podczas, gdy te same stereotypy równie mocno działają na korzyść sprawców przemocy. Sięga się po nie dla usprawiedliwiania i łagodzenia odpowiedzialności za popełnione czyny. Rzutują przecież na ocenę czynu; uznanie bądź nie uznanie danego zachowania za przestępstwo, a w konsekwencji także na decyzję o wszczęciu lub odmowie wszczęcia postępowania, jego umorzeniu, skierowaniu aktu oskarżenia do sądu, uznaniu sprawcy za winnego lub niewinnego oraz na wymiar kary, środków zapobiegawczych i probacyjnych orzekanych przez sądy.

Stereotypy są ważnym elementem mechanizmu, który wzmacnia i utrwała nierówności pomiędzy kobietami i mężczyznami; nasilają dyskryminację kobiet, zniechęcają je do szukania pomocy i podważają ich zaufanie do tych, którzy są odpowiedzialni za stosowanie prawa. Nieprzyjazne nastawienie organów ścigania do ofiar w połączeniu z brakiem systemu wsparcia, a także poczucie strachu, winy i wstydu, w dużej części wpojone kobietom przez tradycję i kulturę,

to przyczyny, dla których przypadki zgwałceń i przemocy domowej wciąż są tak rzadko zgłaszane organom ścigania. Praktyki te budzą poważne zastrzeżenia z punktu widzenia przestrzegania podstawowych praw człowieka w stosunku do kobiet. Dlatego też, jeśli poważnie traktujemy prawa kobiet, a wśród nich prawo do równego traktowania, rzetelnego procesu i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, musimy je eliminować z praktyki stosowania prawa. Rola sędziów w tym zakresie jest fundamentalna. To ich decyzje nadają stereotypom szczególną moc, za którą stoi państwo i prawo. Sędziowie nie tylko wydają orzeczenia kończące postępowanie w sprawie, ale także mają wpływ na postępowanie innych uczestników procesów sądowych; powinni zatem uchylać pytania odwołujące się do krzywdzących kobiety stereotypów i uprzedzeń i reagować na wszelkie przejawy podejrzliwości wobec kobiet, z jakimi mamy do czynienia na sali rozpraw. Powinni również sprzeciwiać się wszelkim próbom podważania wiarygodności zeznań kobiet, których zachowanie odbiega od stereotypu „prawdziwej ofiary”.

Prawo międzynarodowe, w tym ratyfikowana przez Polskę Konwencja Rady Europy dotycząca przeciwdziałania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, o którym w jednym z rozdziałów raportu mówi dr Katarzyna Sękowska – Kozłowska, obliguje państwa do przeciwdziałania stereotypom i uprzedzeniom wobec kobiet oraz opartym na nich szkodliwym praktykom. Tymczasem w Polsce, chociaż w innych obszarach związanych z dyskryminacją kobiet nastąpił zauważalny postęp, problematyce nierównego traktowania kobiet przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, w szczególności w sprawach o przestępstwa z użyciem przemocy, wciąż poświęcamy mało uwagi. Pod płaszczykiem niezawisłości sędziowskiej zamykamy oczy uprzedzenia i dyskryminujące praktyki, z którymi mamy do czynienia zarówno w sprawach karnych o przemoc wobec kobiet, jak w sprawach rodzinnych. Tego typu praktyki podtrzymują

nierówności pomiędzy kobietami i mężczyznami, sprzyjają dyskryminacji kobiet i pozbawiają je prawa do rzetelnego i sprawiedliwego procesu.

Mamy nadzieję, iż nasz raport przyczyni się do tego, że sędziowie, prokuratorzy i policjanci będą wrażliwsi zarówno na problem negatywnego wpływu stereotypów i uprzedzeń na los pokrzywdzonych kobiet jak i na unikanie przez sprawców odpowiedzialności za swoje czyny. Chcemy wierzyć, że dołożą oni starań, by eliminować stereotypy ze swojego myślenia i działania, a także, że będą uwrażliwiali na ten problem swoje koleżanki i kolegów związanych z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Mamy także nadzieję, że przygotowane przez nas rekomendacje będą inspiracją do podjęcia przez decydentów odpowiedzialnych za politykę oświatową, karną i rodzinną działań, które zminimalizują wpływ stereotypów i uprzedzeń wobec kobiet na stosowanie prawa.

Andrzej **Dominiczak**

Stereotypy, uprzedzenia i przesady – czym są i jak działają?

9

Uwagi wstępne

Badanie wpływu, jaki stereotypy, przesady i uprzedzenia wobec kobiet wywierają na orzecznictwo i traktowanie kobiet w sądach, wymaga rozumienia sensu używanych pojęć i sposobu, w jaki bywają one stosowane, świadomie lub nieświadomie, przez sędziów, prokuratorów i innych uczestników rozpraw sądowych w sprawach przeciwko sprawcom przemocy w rodzinie i przemocy seksualnej.

Potrzeba tu wynika z potwierdzonego w wielu badaniach faktu, iż wielu sędziów i prokuratorów nie rozumie tych pojęć lub rozumie je powierzchownie, nie zdając sobie sprawy z ich szkodliwości, oraz z tego, że kierując się nimi, krzywdzi ofiary przemocy i narusza interes wymiaru sprawiedliwości.

W tej części raportu omawiamy definicje używanych pojęć, ich rolę społeczną, mechanizmy ich kształtowania oraz to, jak

się przejawiają w sprawach związanych z przemocą domową i seksualną w sądach karnych, cywilnych i rodzinnych.

Wyjaśniamy także, dlaczego sędziowie i prokuratorzy tak często, by nie powiedzieć chętnie, kierują się stereotypami i uprzedzeniami, zwłaszcza wobec pokrzywdzonych przemocą lub zgwałconych kobiet, które szukają pomocy na policji, w prokuraturze i w sądzie.

Czym są stereotypy?

10

Za autora terminu „stereotyp” uważany jest amerykański myśliciel i publicysta Walter Lippman. W książce pt. *Public Opinion*, wydanej w 1922 roku, autor ten jako pierwszy użył tego pojęcia we współczesnym znaczeniu psychologicznym jako „zespołu trwałych opinii pozyskiwanych przez jednostki w procesie kontaktów społecznych, a nie w wyniku obserwacji rzeczywistości”.¹ To ważne rozróżnienie pogłębiające nasze rozumienie fałszywych, powierzchownych i szkodliwych społecznie przekonań i opinii, warto jednak wiedzieć, że sama idea stereotypu społecznego w nieco ogólniejszym sensie, była znana w Polsce od ponad dwustu lat. Krytyką przesądów społecznych, uprzedzeń i fałszywych przekonań, które dzisiaj nazwalibyśmy stereotypami, zajmowali się już autorzy polskiego oświecenia.

Franciszek Salezy Jezierski w swoich *Uwagach nad stanem nieszlacheckim w Polsce*² pisał na przykład: „Niewiadomość, przesąd, uprzedzenie, te są trojaki pęta broniące zbliżenia się do poznania prawdy... niewiadomość więc, przesąd i uprzedzenie składają wszystkie głupstwa, omyłki, błędy

¹ Milton Kleg: *Hate Prejudice and Racism*. Nowy Jork: SUNY Press, 1993, s. 136–138.

² Warszawa 1790, za: Bogdan Suchodolski *Nauka polska w okresie oświecenia*, Warszawa, PWN, 1953, s. 120.

i kłamstwa, zawsze jednając niedolę i w szczególności człowieka i w powszechności ludzi”.

Podobne myśli i krytykę stosunków społecznych opartych w znacznej mierze na uprzedzeniach i przesądach społecznych głosił Hieronim Stroynowski. W jego *Nauce prawa przyrodzonego* czytamy między innymi: „*Fałszywe wyobrażenia, opinie, zwyczaje i ustanowienia ludzie zacierają istotną im przyrodzoną równość, wytępiają w ludziach wrodzone czucia wzajemnej przychylności, szacunku, politowania, émią prawidła przyrodzonej sprawiedliwości i dobroczynności*”.³

Zasługą Lippmana, poza tym, że zaproponował nowy termin dla nazwania tych rozpoznanych wcześniej zjawisk i problemów społecznych, jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na fakt, że stereotypy nie są zwykłymi błędami, jakie popełniają niektórzy, być może słabo wykształceni ludzie. Stereotypy są konstruowane i utrwalane przede wszystkim społecznie, przez kulturę i tradycję, co sprawia, że w wielu przypadkach tak trudno je wykorzenić lub nawet uświadomić sobie ich istnienie i działanie.

Współczesny słownik języka polskiego definiuje stereotyp (z greckiego stereós – stanowiący bryłę, stężały + typos – odbicie, obraz) jako: „*funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do rzeczy, osób, grup społecznych, instytucji itp., zwykle oparty na niepełnej lub fałszywej wiedzy o świecie, utrwalony jednak przez tradycję i z trudem ulegający zmianom*”.

Stereotypy powstają w rezultacie bezrefleksyjnego lub tendencyjnego przyjmowania opinii przyjętych w danym środowisku, a ponieważ przekazywane treści są niemal zawsze zabarwione ocenami i emocjami, powoduje to, że stereotyp jest przekąźnikiem zarówno społecznych sympatii i aprobaty, jak i uprzedzeń, dezaprobaty lub antypatii.

³ Hieronim Stroynowski, *Nauka prawa przyrodzonego*, Wilno 1785, str. 51.

Trzeba jednak pamiętać, że stereotypowe przekonania, jakkolwiek powierzchowne, skrótowe, schematyczne i tendencyjne nie muszą być i zwykle nie są całkiem fałszywe. Inaczej nie mogłyby trwać i nie pełniłyby skutecznie swojej funkcji społecznej: nie umacniałyby np. wewnątrzgrupowej lojalności i nie ułatwiały wstępnej orientacji w nowym środowisku.

Zwracamy uwagę na ten fakt nie po to, żeby usprawiedliwiać stereotypowe opinie i przekonania, ale po to, żeby uniknąć nieporozumień na tym tle – nieporozumień, które mogą stereotypy umacniać. Zdarza się bowiem, że pewne jednostkowe doświadczenia lub obserwacje zdają się świadczyć, iż jakiś stereotyp jest w pełni prawdziwy. Ktoś może na przykład spotkać nietrzeźwego Polaka, zrzędliwą kobietę lub leniwego Włocha, co oczywiście nie oznacza, że większość członków każdej z tych grup ma takie cechy lub zachowuje się zgodnie ze stereotypem. Gdybyśmy jednak twierdzili, że stereotypy są zawsze i w stu procentach fałszywe, nasza koncepcja stereotypu w wyniku konfrontacji z takim doświadczeniem, straciłaby na wiarygodności. Fałszywość stereotypu polega bowiem przede wszystkim na tym, że jest on nieuzasadnionym uogólnieniem, w aspekcie wartościującym, implikującym niesprawiedliwą ocenę i negatywne emocje wobec członka jakiejś grupy, co bywa przyczyną dyskryminacji, przemocy i innych form złego traktowania – również w sądzie.

Stereotypy tworzone są najczęściej w odniesieniu do grup narodowościowych lub etnicznych (np. stereotyp pracowitych Niemców lub angielskich dżentelmenów); grup zawodowych (np. mądrego profesora lub dobrze zorganizowanego menadżera); klas społecznych (np. ciemnego chłopca lub postępowego inteligenta) lub grup wyróżnionych ze względu na płeć (np. zrzędlivej kobiety albo głupiej blondynki).

W tym raporcie interesują nas przede wszystkim stereotypy na temat płci, zarówno te pozytywne, jak negatywne, gdyż jedno i drugie, zwłaszcza gdy jednocześnie działają

stereotypy na temat rodziny i przemocy, mogą być i częstą są przyczyną dyskryminacji i złego traktowania kobiet w sądach. Więcej na ten temat powiemy w drugiej części tego rozdziału, poświęconej omówieniu sposobu działania stereotypów podczas rozpraw sądowych.

Ważną cechą stereotypów, zwłaszcza w kontekście badanych przez nas problemów, jest to, że pełnią one zarówno funkcję opisową (deskryptywną), jak normatywną. Jeśli na przykład uznajemy stereotyp, w myśl którego kobiety są bardziej oddane rodzinie i są, zgodnie ze swoją „naturą”, strażniczkami ogniska domowego, na ogół uznajemy jednocześnie, że tak właśnie być powinno, a kobiety, które ten „wzór płciowy” zdają się naruszać, są niepełnowartościowe, nie tylko jako kobiety, ale również ogólnie jako ludzie. Ten konkretny stereotyp niemal zawsze działa na niekorzyść kobiet w sprawach o przemoc w rodzinie, gdyż – niezależnie od wszystkich konkretnych okoliczności – rodzi uprzedzenie, czyli formę niechęci do kobiet, które oskarżają męża przed sądem, naruszając tym samym stereotyp „strażniczki ogniska domowego” w jego funkcji normatywnej.

Funkcja normatywna stereotypu „dobrej żony” wyraża dążenia typowe dla tradycyjnych kultur patriarchalnych i autorytarnych, a wśród nich przede wszystkim dążenie do porządku opartego na kontroli i podporządkowaniu kobiet. Nie przypadkiem w większości języków europejskich słowa: „porządek” i „rozkaz” lub „rządzić” mają ten sam źródłosłów. Stereotypy w obu swoich funkcjach wyznaczają kryteria oceny członków grupy, której dotyczą, co ułatwia sprawowanie kontroli nad ich myśleniem i postępowaniem. W konsekwencji stereotypy dyktują, co i jak powinien myśleć, czuć i czynić każdy członek stereotypizowanej grupy, bez względu na to, jak bardzo w jego przypadku stereotyp ten odległy jest od jego osobistych cech i skłonności, o ile oczywiście chce on żyć w zgodzie z innymi członkami własnej grupy, którzy narzucone normy akceptują oraz z grupą lub jednostkami z grupy

zewewnętrznej, sprawującej kontrolę i egzekwującej zgodność postępowania z narzucanymi przez stereotyp normami.

Susan Fiske i Laura Stevens, psycholożki społeczne specjalizujące się w problematyce dyskryminacji i stereotypów twierdzą, że „stereotypy na temat płci są nawet bardziej nacechowane normatywnie niż inne stereotypy, co bierze się stąd, że na ogół mamy znacznie bogatsze doświadczenia w kontaktach z przedstawicielami drugiej płci niż w relacjach z innymi stereotypizowanymi grupami, co zapewnia większą „bazę danych”, z której można czerpać normatywne powinności stanowiące podstawę stereotypów płci.”⁴

Zdaniem Fiske pierwotne różnice między kobietami i mężczyznami wynikają z tej samej przyczyny, co współczesny seksizm i uprzedzenia wobec kobiet: z dążenia do sprawowania nad nimi kontroli. Austriacka psycholog uważa, że stereotypy ograniczają wolność i możliwości stereotypizowanej grupy, uzasadniają żywione do niej uprzedzenia i stosowane wobec niej praktyki dyskryminacyjne.

Fiske twierdzi także, że czynnikiem, który szczególnie sprzyja powstawaniu lub umacnianiu istniejące stereotypy, jest udział we władzy. Ludzie, którzy sprawują władzę, nie muszą wnikliwie analizować informacji na temat innych osób i nie mają motywacji do poświęcania innym uwagi, toteż często spostrzegają ich przez pryzmat prostych stereotypów. Wszędzie tam, gdzie występuje asymetria władzy, jest wielce prawdopodobne, że ludzie sprawujący władzę będą stereotypizowali tych, którzy są jej pozbawieni, przede wszystkim dlatego, że stereotypizacja pełni użyteczną funkcję podtrzymywania nierówności. W wypadku kobiet i mężczyzn owa

⁴ Susan T. Fiske Susan, Laura E. Stevens, Stuart Oskamp, Mark Cozzano, *Gender issues in contemporary society: Applied Social Psychology annual*. Sage; Thousand Oaks, CA: 1993. *What's so special about sex? Gender stereotyping and discrimination*; s. 173–96. Todd D. Nelson, *Psychologia uprzedzeń*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2003, s. 282–283.

dysproporcja władzy jest mocno zakorzeniona i usankcjonowana w ramach struktur organizacyjnych, społecznych i interpersonalnych, co przyczynia się utrwalaniu stereotypów płci. Wobec takiej nierówności, ci którzy mają władzę (czyli mężczyźni), przyjmują ideologie (a w ich ramach stereotypy na temat płci) i przekonania uzasadniające ich dominację nad słabszą grupą (to jest nad kobietami). Ideologie te przyczyniają się do umacniania ucisku słabszej grupy oraz osłabiają konflikty międzygrupowe przez instytucjonalizację tych ideologii w społeczeństwie.

Polska badaczka psychologii stereotypów, Maria Jarymowicz, podkreśla rolę emocjonalnego, czyli afektywnego ich składnika *„Emocjonalny «przydźwięk» automatycznie wzbudzany w momencie przywołania w umyśle nazwy stereotypizowanej grupy sprawia, że osoby z tej grupy postrzegamy w sposób tendencyjny i zachowujemy się zgodnie z tą pochopnie przyjętą, negatywną oceną, oczekując jednocześnie potwierdzenia się stereotypu lub wręcz – nierzadko nieświadomie – wywołując przewidywane przez stereotyp zachowanie. Wiele osób z grup, które są przedmiotem stereotypizacji, zareagowałoby na nasze tendencyjne zachowanie zupełnie inaczej, gdybyśmy nie traktowali ich zgodnie ze stereotypem. My jednak, obserwując bezrefleksyjnie ich zachowanie, uzyskujemy subiektywne potwierdzenie stereotypu oraz pewność jego słuszności”*.⁵

Stereotypy najczęściej przyswajane są w dzieciństwie, co jednak nie oznacza, że umysły noworodków są niezapisaną tablicą. Rodzimy się z ewolucyjnie ukształtowanymi predyspozycjami poznawczymi, a wśród nich ze skłonnością do uproszczonego, powierzchownego i schematycznego postrzegania innych, zwłaszcza tak zwanych obcych, czyli członków innych grup etnicznych lub społecznych.

⁵ Jarymowicz M., *W poszukiwaniu przesłanek sztywności stereotypów*. W: Kofta M., Jasińska-Kania A. (red.). *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 3–25.

Brytyjska filozofka i darwinistka Helena Cronin twierdzi wręcz, że noworodki są „*chodzącymi archiwami mądrości swoich przodków*”,⁶ a inny psycholog, Tamas Bereczkei, uważa, że „*nasz umysł jest przepelniony a priori wiedzą na temat struktury świata, który nas otacza*”.⁷ Dzieje się tak, gdyż nasze mózgi i zasady ich funkcjonowania nie kształtowały się w toku ewolucji jako obiektywizujące instrumenty poznania naukowego. Ludzki mózg jest przede wszystkim instrumentem maksymalizującym szanse przetrwania i sukcesu ewolucyjnego, co oznacza, że na świat, a zwłaszcza na świat ożywiony, patrzymy przede wszystkim pod kątem możliwych zagrożeń i szans reprodukcyjnych, a nie po to, aby uzyskać jego pełny, obiektywny obraz odzwierciedlający całą jego złożoność. Mówiąc bardziej konkretnie, oznacza to, że nasz mózg tworzy w każdej sytuacji uproszczony, mniej lub bardziej czarno biały i nacechowany wartościująco obraz sytuacji lub jakiejś grupy społecznej, liczy się bowiem głównie to, żeby jak najszybciej dostrzec możliwe zagrożenie i jak najszybciej na nie zareagować, atakiem, ucieczką, zniechęceniem lub w inny sposób. Bez tej umiejętności nie byłibyśmy zdolni do błyskawicznej reakcji, gdy wymaga tego sytuacja; utonęlibyśmy w oceanie informacji ważnych, mniej ważnych i zupełnie nieważnych z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa.

Drugą, szczególnie ważną w tym kontekście, ewolucyjnie ukształtowaną cechą naszych mózgów i umysłów jest zasada ekonomii poznawczej.

Otoczającą nas rzeczywistość w każdym momencie zalewa nas ogromem bodźców, których nie jesteśmy w stanie jednocześnie ogarnąć. Nasz umysł zmuszony jest do dokony-

⁶ Cronin H. za: Archer, J. (2001). *Evolving theories of behaviour*. "Psychologist", 14(8), 414–420.

⁷ Bereczkei, T. (2000). *Evolutionary psychology: A new perspective in the behavioral sciences*. "European Psychologist", 5(3), 175–190.

wania selekcji docierających informacji i ich interpretacji,⁸ przy jednoczesnej konieczności pominięcia pozostałych. Nie chodzi tylko o zdolność do błyskawicznej reakcji na zagrożenie. Człowiek po prostu nie jest w stanie zrozumieć i zapamiętać informacji, jeśli nie odniesie ich do już istniejących we własnym umyśle schematów i nie zinterpretuje danych przez ich pryzmat. Reaguje zatem na własne interpretacje rzeczywistości, a nie na rzeczywistość obiektywną, zbyt złożoną i niejednoznaczną, aby ją ogarnąć umysłem, a schematy poznawcze, takie jak stereotypy, są źródłem oczekiwań i interpretacji otaczającej nas rzeczywistości i decydują o tym, na jakie jej elementy w danym momencie zwrócimy uwagę.⁹

Nie moglibyśmy przetrwać, a może nawet powstać jako gatunek, gdybyśmy w życiu codziennym, w każdej sytuacji i przez cały czas, dążyli do uzyskania w pełni adekwatnego, obiektywnego poznania i zrozumienia wszystkiego, co się w nas i wokół nas dzieje. „Zatopieni” w morzu informacji nie moglibyśmy się komunikować ani dbać o zaspokojenie podstawowych potrzeb; nie moglibyśmy żyć po prostu. Stąd „naturalna” tendencja do tworzenia obrazów przybliżonych i uproszczonych, szczególnie silna, gdy sytuacja, w jakiej się znajdujemy, jest silnie nacechowana emocjonalnie, gdy się boimy, złościśmy lub reagujemy emocjonalnie w inny sposób.

Wiele jest przyczyn nasilania się podczas rozpraw sądowych skłonności do kierowania się stereotypami i uprzedzeniami. Należą do nich emocje przeżywane przez pokrzywdzoną kobietę i sprawcę przemocy, ale także żywione przez wielu sędziów i prokuratorów uprzedzenia wobec kobiet, które wnoszą skargi na stosujących przemoc partnerów. Uprze-

⁸ Nęcka E. (1994). *Inteligencja i procesy poznawcze*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

⁹ Wojciszke B. (1991). *Korzystanie z danych i pseudodanych przy poznawaniu ludzi*. W: Kofta M., Szustrowa T. (red.). *Złudzenia, które pozwalają żyć. Szkice z psychologii społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 67–102.

dzenia te zakorzenione są w patriarchalnych stereotypach, przede wszystkim normatywnych, na temat kobiet i roli, jaką powinny pełnić w rodzinie i życiu społecznym.

Zakorzenie to, tak jak silna presja społeczna i kulturowa, sprawiają, że stereotypy są zwykle bardzo trwale i odporne na krytyczną, rzeczową argumentację lub sprzeczne z nimi doświadczenia. Nie oznacza to jednak, że nic w tej sprawie nie można i nie należy robić. Wprost przeciwnie. Zawodowych uczestników rozpraw sądowych należy poddać gruntownym szkoleniom, zmierzających do tego, by sędziowie i prokuratorzy, a także adwokaci i policjanci, dobrze rozumieli, czym są i jak działają stereotypy, uprzedzenia i przesady w aspekcie psychologicznym i socjologicznym oraz na czym polega specyfika ich działania w prokuraturze i na sali sądowej.

Uprzedzenia i przesady

Złe traktowanie lub wręcz dyskryminacja kobiet podczas rozpraw sądowych dokonuje się zwykle za pośrednictwem uprzedzeń, jakie rodzą się w wyniku naruszenia stereotypów, na ogół w ich funkcji normatywnej. Może to być np. stereotyp „porządnej kobiety” lub „dobrej żony”, ale także wiele innych, również pozytywnych, interpretowanych niekorzystnie dla kobiet, które doznały przemocy z rąk męża i zeznają przeciwko niemu w prokuraturze lub w sądzie, co samo w sobie budzi uprzedzenia, a tym samym niechęć i podejrzliwość.

Czym są uprzedzenia? Słownik języka polskiego definiuje je następująco: „*Uprzedzeniem nazywamy negatywny stosunek do kogoś lub czegoś, powstały w wyniku powziętych z góry przekonań, niesprawdzonych sądów itp.*”

Uprzedzenie jest formą niechęci, awersji lub wręcz wrogości i negatywną postawą, która – jak każda inna postawa

– obejmuje trzy zasadnicze komponenty: afektywny, poznawczy i behawioralny. Osoby kierujące się uprzedzeniami na ogół nie zdają sobie z tego sprawy lub uważają, że niechęć lub nieufność, jaką żywią na przykład do kobiet zeznających w sądzie przeciwko stosującemu przemoc mężowi, jest w dużej mierze uzasadniona. Nie zdają sobie sprawy, że rzeczywistą przyczyną ich negatywnego stosunku są wyznawane przez nich stereotypy i przesady, czyli (wg. słownika języka polskiego) „mocno zakorzenione, błędne i bezzasadne przekonania i poglądy na coś – na ogół na temat jakiejś grupy społecznej”. Przesąd w tym sensie to tyle, co komponent poznawczy uprzedzenia, czyli uogólnione i sztywne przekonanie, że w zasadzie wszyscy ludzie należący do danej grupy mają w swojej naturze pewne wspólne, negatywnie oceniane właściwości. Mają je wszyscy, więc i każdy z osobna, w tym każdy uczestnik postępowania przed sądem, jeśli należy do stereotypizowanej grupy.

Najbardziej istotnym elementem uprzedzenia, które prowadzi bezpośrednio do dyskryminacji, podejrzliwości i innych form złego traktowania, jest jego komponent afektywny: niechęć, wrogość, nieufność lub wręcz pogarda. Te negatywne oceny i emocje wyrażane są i okazywane w różny sposób (komponent behawioralny), zwykle czytelny dla osób będących przedmiotem uprzedzenia, co wywołuje ich negatywne emocje, szczególnie podczas rozpraw sądowych, gdy ofiarą niechęci są kobiety pokrzywdzone przemocą z rąk bliźniego mężczyzny.

Silne emocje i poczucie krzywdy, jakich doznają dyskryminowane ofiary przemocy, wpływają negatywnie na ich zachowanie w sądzie, co może sprawiać, że osoby kierujące się uprzedzeniami umacniają się w swojej niechęci i fałszywych przekonaniach. Tworzy się błędne koło. Okazywane na bazie stereotypów i uprzedzeń nieufność, nieżyczliwość lub lekceważenie budzą silne emocje, które zaburzają zachowanie osób niesprawiedliwie traktowanych w sposób, który zdaje

się potwierdzać ich trafność. Na przykład pokrzywdzona przemocą kobieta, której sędzia sugeruje, że sama przyczynia się do przemocy, jakiej doznała lub, że grubo przesadza co do jej dolegliwości, może zareagować bardzo emocjonalnie, zalać się łzami lub mówić mniej zbornie, co w oczach uprzedzonego sędziego tym bardziej podważy wiarygodność jej zeznań i ożywi inne, powiązane stereotypy np. taki, że kobieta fałszywie oskarża męża, bo chce uzyskać rozwód na lepszych warunkach albo po prostu dlatego, że jest nieodpowiedzialną histeryczką.

Nie trzeba być psychologiem, żeby zrozumieć, iż cała wyżej scharakteryzowana konstelacja nieuzasadnionych przez konań oraz wynikających z nich zachowań i emocji musi prowadzić do złego traktowania, lekceważenia i dyskryminacji osób, które są przedmiotem opartych na stereotypach uprzedzeń. Tak to rzeczywiście wygląda w instytucjach polskiego wymiaru sprawiedliwości. Prokuratorzy umarzają sprawy lub wręcz koncentrują się na zbieraniu dowodów przemawiających na korzyść sprawców przemocy, nawet w takich przypadkach, gdy dopuszczają się oni okrutnego zabójstwa. Sędziowie przypisują kobietom winę za przemoc, jakiej doznają, powątpiewają w wiarygodność ich zeznań i doszukują się okoliczności łagodzących odpowiedzialność sprawców.

Zakres tego problemu nie jest dobrze znany, gdyż większość sądów odmawia współpracy organizacjom i instytucjom, które podejmują badania na ten temat. Ponad dwadzieścia lat doświadczeń Centrum Praw Kobiet, wyniki badań i zebrane przez ten czas relacje pokrzywdzonych kobiet wskazują jednak, że problem z pewnością istnieje i dotyka tysięcy ofiar przemocy w bliskich związkach. Jego przyczyną są głównie żywione przez sędziów i prokuratorów uprzedzenia i stereotypy na temat kobiet i nie całkiem zrozumiała niechęć wielu polskich przedstawicieli zawodów prawniczych do poprawy sytuacji pod tym względem. Że poprawa jest możliwa, wiemy z doświadczeń krajów o wyższej kulturze prawnej i demokra-

tycznej, np. z USA, gdzie właśnie z inicjatywy sędziów doszło do zmian, które przyniosły widoczną i korzystną zmianę w podejściu sędziów i prokuratorów do kobiet, które wzywają na pomoc policję i zeznają przeciwko mężom lub partnerom, którzy dopuszczają się wobec nich przemocy. W Polsce potrzebne są podobne zmiany, zwłaszcza w zakresie kształcenia sędziów i prokuratorów, którzy powinni rozumieć nie tylko pojęcia, ale również samych siebie, by wiedzieć, jakie stereotypy wyznają, jakie żywią uprzedzenia oraz kiedy i w jakiej formie się nimi kierują, naruszając przy tym normy prawne i elementarne zasady sprawiedliwego traktowania, które sami uważają za ważne, i które sami stosują, gdy orzekają w sprawach, w których są wolni od uprzedzeń.

Sędziowie i prokuratorzy jako grupy szczególnie podatne na działanie stereotypów, przesądów i uprzedzeń

Wiemy już, że za sprawą ewolucyjnych adaptacji i szczególnych zasad, jakimi rządzi się nasz aparat poznawczy, wszyscy w jakiejś mierze kierujemy się stereotypami i uprzedzeniami. Nie oznacza to jednak, że niesprawiedliwe oceny i inne błędy, które tym samym popełniamy, są w przypadku każdego lub każdej z nas równie groźne i wymagają równie pilnej korekty. W wielu przypadkach nasze powierzchowne, schematyczne i nacechowane wartościująco opinie lub nastawienia nie mają bezpośredniego, szkodliwego wpływu na życie innych ludzi, zwłaszcza jeśli nie mamy z nimi bezpośrednio do czynienia. Na przykład wielu polskich rasistów nie ma po prostu ani okazji, ani możliwości, by skrzywdzić osobę innej rasy lub przyczynić się znacząco do nasilenia negatywnych zjawisk społecznych na tle własnych uprzedzeń rasowych.

Inaczej jest w przypadku sędziów i prokuratorów, czy li grup zawodowych, które są przedmiotem naszego zainteresowania. Stereotypy, uprzedzenia i przesady, jakimi kierują się członkowie tych grup zawodowych, na co dzień decydują o ludzkich losach, przyczyniają się do krzywdy ofiar przestępstw albo prowadzą do nieuzasadnionej pobłażliwości wobec sprawców, pośrednio również krzywdzącej dla ich ofiar. Sytuacja ta wymaga szczególnej uwagi instytucji i osób odpowiedzialnych za stan sądownictwa w Polsce, a przede wszystkim podjęcia inicjatyw, w szczególności edukacyjnych, zmierzających do ograniczenia wpływu, jaki mają te błędy poznawcze na postępowanie i decyzje podejmowane przez sędziów i prokuratorów.

Zanim przystąpimy do bliższego omówienia i wyjaśnienia przyczyn, dla których sędziowie i prokuratorzy częściej niż przeciętni Polacy z innych grup zawodowych, kierują się stereotypami i uprzedzeniami, trzeba poczynić ważne zastrzeżenie. Otóż nie wszystkie błędy poznawcze lub skłonności emocjonalne mające wpływ na ocenę winy i odpowiedzialności są skutkiem działania stereotypów. Niemały wpływ mają także inne mechanizmy psychologiczne, takie na przykład, jak zaobserwowana przez psychologów ewolucyjnych większa skłonność kobiet, zapewne również sędzi i prokurotek, do kierowania się empatią wobec mężczyzn, szczególnie na sali sądowej, gdzie kobieta sędzia ma władzę nad oskarżonym, a sprawca przemocy nikogo nie bije, a niekiedy nawet okazuje skruchę albo wydaje się bardziej wiarygodny niż oskarżająca go, nierzadko bardzo emocjonalna ofiara. Już sam fakt, że stosujący przemoc mężczyzna zagrożony jest surową karą za czyn, którego wielu sędziów i prokuratorów w głębi duszy nie uważa za przestępstwo, może budzić i często budzi litość i poczucie solidarności ze sprawcą, a nie z pokrzywdzoną kobietą. Hipoteza ta mieści się na obrzeżach naszych zainteresowań w tym opracowaniu, nie będziemy więc jej rozwijać. Przywołajmy tylko jeden charakterystyczny wynik z bada-

nia ankietowego nad sędziami, które CPK przeprowadziło między czerwcem 2003 a marcem 2004 roku. W ankiecie znalazło się między innymi następujące pytanie (15), „Czy zdarza się, że sprawca przemocy wydaje się być bardziej ofiarą niż sprawcą, ponieważ został sprowokowany przez ofiarę”? Odpowiedzi „tak” (zdarza się) udzieliło aż 35,1% kobiet i 28,1% mężczyzn.¹⁰ Oczywiście i w tym przypadku pewną rolę mogły odegrać stereotypy na temat przemocy wobec kobiet lub rzekomej „zręczności” kobiet, ważniejsza jednak wydaje się większa skłonność do empatii i większa wyrozumiałość kobiet wobec mężczyzn niż innych kobiet.

Powracając do rozważań na temat roli stereotypów i uprzedzeń, zacznijmy od rozstrzygnięcia wątpliwości co do przyjętej dotąd bez uzasadnienia tezy, że sędziowie i prokuratorzy szczególnie często kierują się stereotypami i uprzedzeniami w swoich opiniach i decyzjach podejmowanych w trakcie postępowań przygotowawczych i rozpraw o przemoc w bliskich związkach. Konkretyzacja tej hipotezy jest trudne lub wręcz niemożliwe, tak jak w przypadku wszelkich innych twierdzeń lub hipotez, których nie można zweryfikować eksperymentalnie, jednak na uzasadnienie tej opinii mamy dostatecznie przekonujące dane. Przemawiają za tym doświadczenia zebrane przez CPK w ciągu dwudziestu jeden lat działalności obejmującej udział w wielu rozprawach sądowych, badania setek akt oraz trudne wręcz do zliczenia relacje klientek i prawników, w tym także współpracujących z CPK sędziów i prokuratorów. Centrum Praw Kobiet przeprowadziło także kilka dużych badań ankietowych w środowiskach sędziów i prokuratorów, których wyniki jednoznacznie potwierdzają naszą ocenę. W cytowanym już wyżej raporcie z badań na sędziami z lat 2003/2004 znalazło się na przykład następujące pyta-

¹⁰ *Przemoc w rodzinie a wymiar sprawiedliwości*, oprac. grupowe, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2005, s. 93.

nie (16): „Czy osobiste przekonania osób stosujących prawo mają wpływ na ich podejście zarówno do sprawców, jak i pokrzywdzonych w wyniku przemocy w rodzinie? Tylko co trzeci badany sędzia nie zgodził się z zawartą w tym pytaniu sugestią. 40,5% respondentów, w tym 41,9% kobiet i 38,6% mężczyzn, wybrało odpowiedź „tak”. Przekonanie to podzielało szczególnie wielu sędziów z długim, ponad dwudziestoletnim stażem pracy. W tej grupie aż 62,5% ankietowanych zgodziło się, że ich osobiste przekonania mają wpływ na ich podejście do sprawców i pokrzywdzonych kobiet. Autorki cytowanego raportu wyraziły zadowolenie, że *„tak wielu sędziów ma świadomość tego, iż stereotypowe myślenie oraz uprzedzenia mają wpływ na to, w jaki sposób stosują prawo”*, jednak nie jest pewne, czy tak jest w istocie, gdyż nie wiadomo, w jakiej mierze badani w ten właśnie sposób zrozumieli to pytanie. Niektórzy mogli mieć przecież na myśli rzetelną, w ich pojęciu, wiedzę, do której doszli dzięki wieloletniemu doświadczeniu i znajomości wszystkich aspektów problemu przemocy. Kwestię tę warto bliżej wyjaśnić w kolejnych badaniach, prowadzonych przede wszystkim metodą wywiadu, w którym należałoby poprosić o wyjaśnienie, jakie to „osobiste przekonania” mają wpływ na stosowanie przez nich prawa, i z jakiego rodzaju wpływem mamy do czynienia.

Najsilniejszego argumentu potwierdzającego szczególną skłonność sędziów do kierowania się stereotypami i uprzedzeniami dostarcza porównanie wyników badania przeprowadzonego w 2004 roku przez Instytut Psychologii Zdrowia na losowej próbie 1000 mieszkańców Warszawy¹¹ z cytowanymi wyżej wynikami ankiety, jaką CPK przeprowadziło

¹¹ Projekt badawczy *Zjawisko przemocy domowej na ternie miasta stołecznego Warszawy*, zrealizowany przez Instytut Psychologii Zdrowia na zlecenie Biura Polityki Społecznej Urzędu m. st. Warszawy.

<http://politykaspoleczna.um.warszawa.pl/przeciwdzialanie-przemocy/miejski-program-przeciwdzialania-przemocy-w-rodzinie/badania-dotyczace-zjawiska-i-zasobow>; dostęp: 15 marca 2016 r.

w tym samym roku wśród sędziów wydziałów karnych województwa mazowieckiego. W obu badaniach pytano między innymi, czy do przemocy domowej dochodzi głównie w rodzinach o niskim statusie społecznym i ekonomicznym. W badaniu IPZ odpowiedzi „tak”, przemoc jest głównie problemem ludzi z marginesu społecznego, udzieliło 17,2% mieszkańców Warszawy, a w badaniu CPK, w odpowiedzi na podobnie sformułowane pytanie, odpowiedzi twierdzącej udzieliła ponad połowa ankietowanych sędziów.¹² Ten fałszywy, ale głęboko zakorzeniony stereotypowy pogląd na temat przemocy w rodzinie wyznaje szczególnie wielu sędziów z długim, ponad dwudziestoletnim stażem pracy.¹³ Aż 75% spośród nich stwierdziło, że „ofiary i sprawcy przemocy charakteryzują się niskim wykształceniem i osiągają niskie dochody”. Ani jeden z badanych z tej grupy sędziów nie miał wątpliwości, że są to osoby o niskim statusie społecznym.

Jeszcze wyższy procent badanych sędziów wyznaje stereotypowy i fałszywy pogląd, w myśl którego główną przyczyną przemocy mężczyzn wobec kobiet jest nadużywanie przez sprawców alkoholu. Uważa tak aż 77% ankietowanych sędziów, a tylko 1,5% spośród nich stwierdziło, że nie ma istotnego związku między stosowaniem przemocy a nadużywaniem alkoholu.

Na usprawiedliwienie sędziów można powiedzieć, że ich fałszywy pogląd może w pewnej mierze wynikać stąd, że policjanci i prokuratorzy na ogół lekceważą przypadki przemocy popełnianej przez sprawców trzeźwych, więc nieczęsto trafiają one do sądów. Gdyby jednak sędziowie mieli odpo-

¹² *Przemoc w rodzinie a wymiar sprawiedliwości*, Raport CPK, Warszawa, 2005, s. 64.

¹³ W przeprowadzonym na zlecenie CPK badaniu akt spraw z art. 207 wykazano, że procent osób z wykształceniem zasadniczym i podstawowym, średnim i wyższym jest wśród sprawców przemocy bardzo podobny do proporcji w całej populacji, a wśród ofiar przemocy procent kobiet z wykształceniem wyższym jest nawet wyższy niż w całej populacji.

wiednie przygotowanie merytoryczne, obejmujące między innymi znajomość metodologii badań w naukach społecznych, rozumieliby, że sprawcy i sprawy, które trafiają do sądów, w żadnej mierze nie spełniają wymogów, jakie stawia się tzw. próbie reprezentatywnej i nie mogą być podstawą rzetelnych uogólnień. Do sprawy merytorycznego przygotowania sędziów, które powinno zapobiegać ich skłonności do kierowania się stereotypami i uprzedzeniami, wrócimy jeszcze w dalszej części raportu.

Sędziowie i prokuratorzy jako ludzie władzy

W pierwszej części tego rozdziału wyjaśniliśmy ogólnie, skąd bierze się ludzka skłonność do kierowania się stereotypami i uprzedzeniami, jednak fakt, że skłonność ta jest szczególnie silna wśród sędziów i prokuratorów wymaga dodatkowych wyjaśnień. Będą one miały w znacznej mierze charakter teoretyczny, gdyż badania psychologiczne i socjologiczne z tej dziedziny umożliwiają potwierdzenie lub obalenie hipotez dotyczących faktów psychologicznych lub społecznych (przekonań, postaw, zachowań), ale nie dają narzędzi do wyjaśnienia mechanizmów, w wyniku których dochodzi do kształtowania się tych postaw lub przekonań. Wyjaśnienia tego rodzaju wymagają interpretacji opartej z jednej strony na wynikach badań, z drugiej zaś na ogólnej wiedzy psychologicznej, mają więc w znacznej mierze charakter rozważań teoretycznych.



Sędziowie i prokuratorzy to grupa wielotysięczna. Zawód sędziego wykonuje w Polsce ponad 10 tysięcy osób, a prokuratorów jest ponad 13 tysięcy. Są to grupy wewnętrznie zróżnicowane pod wieloma względami, powstaje więc pytanie, czy można rzetelnie i bez fałszywych uogólnień dokonać charakterystyki obejmującej choćby większość członków tych grup zawodowych? Czy można obiektywnie ocenić skłonność sędziów i prokuratorów do kierowania się stereotypami i uprzedzeniami?

Cytowane wyżej wyniki badań i analiz wskazują, że można, a nawet należy to czynić, z tym że wnioski z takich rozważań muszą mieć w pewnej mierze charakter hipotetyczny. Rozważania takie i rzetelnie uzasadnione hipotezy mogą być bardzo cenne, gdyż nawet częściowo trafny wgląd w przyczyny zjawiska może się znacząco przyczynić do wypracowania skuteczniejszych niż dotąd metod szkolenia tych grup zawodowych. Sędziowie i prokuratorzy nigdy się całkiem nie uwolnią od stereotypów, są przecież ludźmi jak my wszyscy, mogą jednak lepiej zrozumieć problem, samych siebie, a także szczególną presję psychiczną i inne wyzwania związane ze swoją trudną pracą, a tym samym zmniejszyć wpływ stereotypów i uprzedzeń na ocenę sytuacji i odpowiedzialności sprawców przemocy wobec kobiet w bliskich związkach.

Co zatem cechuje większość sędziów i prokuratorów? Zaczniemy od konstatacji banalnej, jednak rzadko czynionej, a ważnej dla naszych rozważań. Otóż z dużą dozą pewności można przyjąć, że większość sędziów i prokuratorów, wybierając jeden lub drugi zawód, wykazuje się szczególną skłonnością lub choćby gotowością do osądzania lub oskarżania. Ci zaś, którzy wcześniej tej skłonności nie mieli, a decyzję o wyborze zawodu podjęli na przykład przez wzgląd na tradycję rodzinną, musieli później, w toku aplikacji i praktyki zawodowej, tę zdolność lub gotowość w sobie wypracować, gdyż inaczej nie mogliby wykonywać swojej pracy.

Jakie głębsze dyspozycje składają się na tę skłonność lub gotowość i jakie są szczególnie ważne w kontekście naszych rozważań? Dyspozycją najważniejszą wydaje się wewnętrzna „zgoda” na podejmowanie brzemiennej w skutkach decyzji opartych na uproszczonych ocenach jakiejś osoby, zachowań lub okoliczności. Właściwa niektórym filozofom i naukowcom skłonność do wnikliwego i wszechstronnego badania uwzględniającego wszystkie możliwe aspekty problemu w całej jego złożoności, musiałaby w wielu przypadkach paraliżować pracę sędziego lub prokuratora. Niezdolni lub niechętni do upraszczającej selekcji faktów prokuratorzy i sędziowie bez końca badaliby kolejne, wyłaniające się w toku postępowania okoliczności i zachowania uczestników zdarzeń, ich słowa i emocje, a także cały kontekst sytuacyjny, a i tak mieliby wątpliwości, czy dostatecznie poznali sprawę, by zdobyć się na jej definitywne rozstrzygnięcie i wydanie wyroku. Przecież w ten sposób decydują nierządkiem o całym przyszłym życiu człowieka. Sprawy ciągnęłyby się bez końca i w wielu wypadkach musiałyby się kończyć umorzeniem.

Ta w znacznej mierze nieunikniona presja sytuacyjna, wymuszająca upraszczającą selekcję faktów, nie oznacza oczywiście, że każdy sędzia lub prokurator ucieka się do myślenia stereotypami i każdy popada w oparte na nich uprzedzenia. Wybitni sędziowie i prokuratorzy mogą zdawać sobie sprawę z zagrożeń, znać i rozumieć stereotypy rzutujące na ocenę sytuacji i dokonywać poprawnych logicznie wnioskowań. Nie od wszystkich jednak możemy tego oczekiwać, zwłaszcza w toku bardzo nacechowanych emocjonalnie spraw o przemoc w rodzinie lub przemoc seksualną; tym bardziej, że jednocześnie działa wiele innych czynników, które do stosowania stereotypów skłaniają.

O jednym z nich wspomnieliśmy już we wstępnej części tego rozdziału, cytując poglądy Susan Fiske na temat władzy i stereotypów. W swojej koncepcji „władzy jako systemu

kontroli”¹⁴ Fiske wyjaśnia, dlaczego udział we władzy skłania ludzi do ignorowania i lekceważenia osób tej władzy poddanych. Sądy są z pewnością instytucją władzy, a w sytuacji rozprawy karnej w szczególnym sensie instytucją władzy totalitarnej, przede wszystkim i bezpośrednio wobec oskarżonego, ale również, pośrednio, wobec osoby pokrzywdzonej przestępstwem, gdy na przykład sąd „skazuje” ją na dalsze zamieszkiwanie z osobą, która stosuje wobec niej przemoc.

W koncepcji Fiske skłonność ludzi władzy, w naszym wypadku sędziów i prokuratorów, do stereotypowego patrzenia i oceniania osób i czynów wynika głównie z właściwej ludziom władzy deficytu motywacji i uwagi. Podejście indywidualne, nastawione na pełne zrozumienie uwzględniające wszystkie istotne aspekty sprawy, wymaga wysokiej motywacji i niemałego wysiłku. Ludzie władzy tej motywacji na ogół nie mają, zwłaszcza w polskich warunkach, gdy wielu sędziów uważa, że są przeciążeni pracą i niedostatecznie wynagradzani. Ów deficyt motywacji wzmacnia skłonność do korzystania z gotowych, schematycznych i powierzchownych przekonań, stereotypów właśnie, co w warunkach sali sądowej rodzi także niechęć wobec tych, którzy usiłują na władzy „wymusić” większą uważność, domagając się np. uwzględnienia i poważnego potraktowania nowych dowodów, opinii biegłych lub po prostu dramatycznej sytuacji osoby pokrzywdzonej.

Charakterystyczna dla wszelkiej władzy, opisywana już przez Szekspira, swoista „demoralizacja”, nie ogranicza się w skutkach do opisywanego przez Fiske deficytu motywacji do głębokiego, uważnego i zindywidualizowanego badania każdej rozpatrywanej sprawy i losu każdego jej uczestnika. Władza, a zwłaszcza władza nie podlegająca w praktyce żadnej kontroli zewnętrznej, rodzi arogancję, skutkującą

¹⁴ Fiske, S. T. (1993). *Controlling other people: The impact of power on stereotyping*. "American Psychologist" 48, s. 621–628.

między innymi niechęcią wobec wszelkiej krytyki, również wewnętrznej, lub wręcz niezdolnością do krytycznej autorefleksji. W przypadku polskich sędziów przejawia się to na przykład w rutynowych odmowach udziału w szkoleniach, zwłaszcza gdy nie są organizowane przez instytucje związane z wymiarem sprawiedliwości, a w wielu przypadkach także w odmowie udziału w badaniach na temat pracy sądów.¹⁵

Na te zjawiska nakładają się błędy w systemie kształcenia sędziów i prokuratorów. Większość z nich nie ma choćby przybliżonej wiedzy na temat metodologii, nie rozumie natury związków przyczynowo-skutkowych i nie wie na przykład, na czym polega różnica między współwystępowaniem lub współzmiennością (korelacją), a związkiem przyczynowym. Stąd między innymi bierze się tak powszechne wśród sędziów i prokuratorów przekonanie, w myśl którego główną przyczyną przemocy w rodzinie jest spożywanie lub nadużywanie alkoholu oraz wiele innych pochopnie przyjmowanych przekonań opartych na doświadczeniach zawodowych, nie dających podstaw do uogólnień i formułowanych na ich podstawie ocen.

Prowadzone przez CPK badania wskazują jednoznacznie, że nieprzygotowani w zakresie metodologii naukowej sędziowie i prokuratorzy kierują się raczej „ludową mądrością”, zwłaszcza gdy oceniają zachowania lub zjawiska silnie nacechowane emocjonalnie i wartościująco, jak np. zachowania w sferze seksualnej.

Kolejną ważną przyczyną rozpowszechnionej skłonności do przyjmowania stereotypowych poglądów i popadania

¹⁵ W 2015 roku Centrum Praw Kobiet otrzymało od prezesa sądu okręgowego w Warszawie odmowę podania informacji na temat terminów rozpraw, które miały być poddane badaniu na temat roli stereotypów w postępowaniu i orzekaniu w sprawach o przemoc wobec kobiet. Co więcej, ów sędzia zadał sobie trud poinformowania o swojej odmowie wszystkich sądów rejonowych w województwie mazowieckim. Zaznaczyć trzeba, że nie wszystkie sądy rejonowe zastosowały się do sugestii zawartej w piśmie prezesa.

w oparte na nich uprzedzenia jest konserwatyzm obyczajowy przeważający w polskich środowiskach prawniczych. Środowisko to ma w dużej mierze charakter „klanowy”. Zawód prawnika to często żywa od pokoleń tradycja rodzinna, starannie pielęgnowana i zwykle połączona ze skłonnością do pielęgnowania innych środowiskowych tradycji, a wśród nich patriarchalnego obrazu świata i takiegoż systemu wartości.

Oczywiście każdy, również prawnicy, mają prawo do konserwatywnych poglądów i postaw, przynajmniej w zakresie, w jakim nie uniemożliwiają one prawidłowego rozumowania i rzetelnego stosowania prawa. To też – powtórzmy – nie rekomendujemy szkolenia ideologicznego, zmierzającego do uczynienia z prawników postępowych feministek i feministów, lecz szkolenia profesjonalne, które pozwolą sędziom i prawnikom uzyskać wgląd w samych sobie i dadzą im instrumenty poznawcze, umożliwiające trafniejsze, wolne od stereotypów i uprzedzeń, rozpoznanie i ocenę osób oraz zjawisk, z którymi mają do czynienia, wykonując swoje obowiązki zawodowe. Do tego mamy prawo, a nawet powinniśmy tego od sędziów i prokuratorów oczekiwać, gdyż leży to w interesie społecznym, a tym samym w interesie wymiaru sprawiedliwości.

Na zakończenie tej części naszych rozważań dodajmy jeszcze, tym razem niejako w obronie obu poddanych analizie grup zawodowych, że sędziowie i prokuratorzy podlegają w Polsce wyjątkowo silnej presji ze strony zwolenników tradycji patriarchalnej, ukształtowanej pod wpływem nauczania Kościoła katolickiego i katolickiej koncepcji rodziny, w ramach której prawa rodziny uważane są za nadrzędne wobec praw i wolności jej członków. A oto przykład dla ilustracji tej tezy.

W marcu 1994 roku, podczas dyskusji, jaką Jan Paweł II toczył z panią Nafis Sadik, podsekretarz Konferencji ONZ ds. Populacji i Rozwoju, papież stwierdził stanowczo, że w dziedzinie planowania rodziny nie może być w ogóle mowy o indywidualnych prawach małżonków, liczą się tylko

prawa rodziny, a gdy pani Sadik podniosła sprawę przemocy w rodzinie papież wybuchł gniewem i zapytał retorycznie: „*A nie wydaje się Pani, że to same kobiety są winne nieodpowiedzialnym zachowaniom ich mężów?!¹⁶*”

Jan Paweł II był przez dziesiątki lat najwyższym autorytetem moralnym w Polsce. Dla wielu jest nim nadal. Czy zatem można się dziwić, że polscy prokuratorzy, w większości katolicy, tak chętnie umarzają postępowania lub odmawiają ich wszczęcia wobec sprawców przemocy w rodzinie, a nieliczni sprawcy najbardziej drastycznych form przemocy, którzy trafiają przed oblicze sprawiedliwości, mogą liczyć na pobłażliwość sędziów uzasadnianą w wielu przypadkach przez odwołanie do patriarchalnych stereotypów na temat kobiet, ich przeznaczenia i podległości „panu i władcy” – „głowy rodziny”¹⁷.

A przecież Jan Paweł II nie działał i nie nauczał sam. W tym samym duchu, by nie rzecz tymi samymi słowy, wypowiadało się tysiące księży, lokalnych autorytetów, i innych konserwatywnych moralistów w całym kraju, petryfikując głęboko zakorzenione i fałszywe przekonania na temat ról społecznych kobiet i mężczyzn, rzekomego upodobania kobiet do przemocy lub ich odpowiedzialności za przemoc, jaką mężczyźni stosują „w obronie rodziny”, gdy na przykład kobieta, żona i matka, wraca, zdaniem męża, za późno z pracy.

Nie tylko Kościół katolicki i związane z nim środowiska konserwatywne odpowiedzialne są za podtrzymywanie lub wręcz umacnianie stereotypów na temat kobiet, rodziny

¹⁶ Carl Bernstein. Marco Politi, „*Córy Ewy: Jan Paweł II nie lubi kobiet*”, w: Andrzej Dominiczak, *Bez miłosierdzia*, Prometeusz, 2004, s. 25

¹⁷ Autorzy raportu pt. *Przemoc w rodzinie wobec kobiet i dzieci*, przygotowanego na podstawie badania ankietowego i badania akt z postępowania przygotowawczego stwierdzają, że w badanym okresie „90% rozpatrywanych przez prokuraturę spraw (o przemoc w rodzinie – przyp. AD), zakończyło się umorzeniem lub odmową wszczęcia postępowania. Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000.

i przemocy w bliskich związkach. Nie tylko one wywierają presję na sądy i prokuratury. Po upadku komunizmu w 1989 roku, w pewnej mierze w reakcji na narzuconą, fałszywą postępowość autorytarnych rządów PRL, dokonała się w Polsce rewolucja konserwatywna, która przywróciła do życia archaiczne na tle Europy pojmowanie stosunków społecznych i relacji w rodzinie. Rewolucja ta objęła szerokie kręgi społeczne, a ukształtowany przez nią model rodziny panował niepodzielnie przez blisko dwie dekady, aż do śmierci papieża w 2005 roku i nadal dominuje, choć w ostatnich latach jego wpływ zaczął słabnąć, a prowadzona dotąd na marginesie debaty publicznej krytyka rodziny patriarchalnej zagościła w liberalnych mediach głównego nurtu.

Ważną w tym rolę odegrały organizacje kobiece i inne, które zajęły się walką z przemocą w rodzinie, jednak nie wszystkie one, w odróżnieniu od CPK, które od początku patrzyło na przemoc domową z perspektywy praw kobiet, przyjęły podobną filozofię. Wprost przeciwnie. Niektóre z nich zaczynały swoją działalność w oparciu o powszechnie wyznawane stereotypy, takie np. jak przekonanie, w myśl którego główną przyczyną istnienia plagi przemocy wobec kobiet jest nadużywanie alkoholu przez mężczyzn. Świadectwem wpływów tego stereotypu było na przykład powstanie w 1996 roku Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, utworzonego na zlecenie Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przez psychologów i innych specjalistów od uzależnień. Już samo usytuowanie organizacyjne „pogotowia” potwierdzało w oczach wielu osób, w tym sędziów i prokuratorów, „prawdziwość” przekonania, w myśl którego główną przyczyną przemocy jest nadużywanie alkoholu. Trzeba wiedzieć, że sędziowie odnoszą się z większym respektem do opinii rzekomo obiektywnych specjalistów niż feministek, bez względu na to, jakie jest ich wykształcenie. Być może nie powinniśmy im się dziwić. Sędziowie muszą w jakiejś mierze pole-

gać na opinii biegłych, a nie mają dostatecznej wiedzy, żeby stwierdzić, czy konkretny występujący przed sądem specjalista, np. psycholog, wypowiada opinię uzasadnioną merytorycznie, czy też dzieli się z sądem własnymi stereotypami i uprzedzeniami.

Na marginesie warto zauważyć, że wielu psychologów, zwłaszcza praktyków bez krytycznego szlif filozoficznego, żywi poglądy obyczajowo i politycznie konserwatywne, a interpretowanie przemocy jako skutku nadużywania alkoholu lub innych zaburzeń psychologicznych leży po prostu w ich interesie. Poza tym psychologowie z natury rzeczy szukają przyczyn zachowania w jednostce i jej osobistych doświadczeniach, co zamyka im oczy na złożone wpływy kulturowe i usposabia podejrzliwe lub wręcz niechętnie wobec tych, którzy akcentują rolę czynników innych niż psychologiczne.

Uwagi końcowe

Scharakteryzowane wyżej praktyki i poglądy większości sędziów i oskarżycieli, którzy kierują się szkodliwymi dla ofiar przemocy domowej stereotypami na temat ról kobiet i mężczyzn w rodzinie oraz uprzedzeniami wobec tych kobiet, które te stereotypy zadają się naruszać, nie są specyfiką wyłącznie polską. Podobne zjawiska występują w pewnej mierze wszędzie, jednak skala problemu jest największa w krajach, w których kultura demokratyczna i kultura prawna rozwijają się od niedawna i nie osiągnęły jeszcze standardów panujących w rozwiniętych państwach europejskich. Porównania międzynarodowe w zakresie standardów ochrony praw człowieka, w tym praw kobiet, nie wypadają korzystnie dla Polski, dają jednak podstawy do nadziei na poprawę sytuacji. Okazuje się bowiem, że choć ludzie mają niekiedy nieodpartą skłonność do myślenia stereotypami i kierowania się uprze-

dzeniami wobec osób stereotypy naruszających, to skłonność ta jest w dużej mierze modyfikowalna. Trzeba tylko zrozumieć, jak poważny jest problem i na czym polega. Trzeba także, by polscy sędziowie i prokuratorzy zaczęli w pełni respektować międzynarodowe zobowiązania Polski wynikające z ratyfikacji takich instrumentów prawa międzynarodowego jak Konwencja ONZ w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet i Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, z których wynika obowiązek państw-stron do podjęcia odpowiednich kroków, by *„promować zmianę wzorców społecznych i kulturowych wzorców zachowań kobiet i mężczyzn w celu wykorzenia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk opartych na idei niższości kobiet lub na stereotypowych rolach kobiet i mężczyzn.”*

Mamy nadzieję, że nasz raport pomoże sędziom i prokuratorom lepiej uświadomić sobie stereotypy i uprzedzenia, jakimi się kierują, i jednocześnie zmotywuje ich – całe środowisko i każdego indywidualnie – do krytycznej autorefleksji i dalszego doskonalenia zawodowego, dzięki czemu wymiar sprawiedliwości będzie się lepiej wywiązywał ze swojej podstawowej roli zapobiegania przestępczości i ochrony jej ofiar, w tym kobiet i dzieci, które doznały przemocy w rodzinie lub przemocy seksualnej.

Urszula **Nowakowska**

Stereotypy i uprzedzenia na sali rozpraw – omówienie badań

36

Uwagi wstępne

Zanim przystąpimy do omówienia wyników monitoringu rozpraw obserwowanych w ramach omawianego projektu, przedstawimy pokrótce metodologię badania.

Jej wybór podyktowany był nie tylko względami merytorycznymi takimi na przykład, jak szczególny charakter stawianych pytań badawczych, ale również przepisami kodeksu postępowania karnego i cywilnego oraz możliwościami Fundacji, związanymi m.in. z ograniczeniami czasowymi, dostępem do informacji, zakresem przekazywanych informacji i różnymi względami praktycznymi.

Organizacja nie miała na przykład możliwości wyłonienia grupy rozpraw, którą można by uznać za reprezentatywną dla całej „populacji rozpraw” w sprawach karnych o przemoc wobec kobiet lub w sprawach rodzinnych, w których przemoc odgrywa ważną rolę. To, czy i w jakich przypadkach badanie było możliwe, zależało z jednej strony od zapotrzebowa-

nia ze strony naszych klientek i dostępności wolontariuszy, z drugiej zaś od dobrej woli administracji sądowej i samych sędziów, na co nie miałyśmy żadnego wpływu. Niekorzystny wpływ tych ograniczeń na trafność i rzetelność wyników naszych badań starałyśmy się zniwelować, prowadząc monitoring możliwie największej liczby rozpraw w zaplanowanym okresie.

Projekt w pierwszej wersji przewidywał, że badanie będzie prowadzone metodą obserwacji jawnej lub niejawnej, łączącej cechy obserwacji kontrolowanej i niekontrolowanej prowadzonej przy użyciu rozbudowanego kwestionariusza obserwacji składającego się z dwóch części: zamkniętej i otwartej. Część zamknięta kwestionariusza zawierała listę typowych wypowiedzi spotykanych podczas rozpraw lub w aktach sądowych i wyrażających dyskryminujące kobiety stereotypowe poglądy na temat płci i ról płciowych. Zadaniem prowadzących badanie wolontariuszy miało być zaznaczenie we wskazanym sposobie tych wypowiedzi z listy, które padną z ust jednego z uczestników postępowania sądowego (z zaznaczeniem autora). W części drugiej (otwartej) kwestionariusza zadaniem osób prowadzących badanie było zapisanie innych zauważonych podczas rozprawy wypowiedzi lub zachowań wszelkiego rodzaju, które również wyrażają stereotypowe poglądy na temat płci i mają dyskryminacyjny charakter.

O przyjęciu metody obserwacji „wariantowej”: jawnej lub niejawnej, w zależności od tego, czy badanie niejawne okaże się wykonalne, zdecydowały zarówno względy merytoryczne, jak i praktyczne. Zdawałyśmy sobie sprawę, że ujawnienie faktu prowadzenia monitoringu podczas rozprawy może, a nawet musi mieć wpływ na zachowania werbalne i niewerbalne wszystkich jej uczestników. Miałyśmy także świadomość, że pomimo starań osób prowadzących badanie do takiego ujawnienia może dojść w wielu przypadkach, gdy sędzia wprost tego zażąda, lub gdy ktoś z uczestników roz-

prawy zorientuje się, że osoby monitorujące wypełniają kwestionariusz obserwacji. Chcąc kontrolować wpływ tej zmiennej (jawności lub niejawności obserwacji), wprowadziliśmy do kwestionariusza pozycję, która miała nam umożliwić identyfikację, oddzielenie i porównanie wyników obserwacji jawnych z niejawnymi.

W wielu monitorowanych sprawach sędziowie domagali się od osób prowadzących obserwację zidentyfikowania się i podania przyczyn obecności na sali sądowej. Jedna z par monitorujących przebieg rozprawy relacjonowała, że przewodnicząca składu sędziowskiego próbowała przez ponad kwadrans dociec, kim są obecne na sali rozpraw obserwatorki. Kiedy jej się to nie udało, gdyż obecne na rozprawie obserwatorki uparcie twierdziły, że są publicznością, zakończyła „dochodzenie” komentarzem, że „zapewne są plotkami z Podkowy Leśnej”. W innej z kolei monitorowanej sprawie doszło do wyłączenia jawności z wniosku osoby pokrzywdzonej, która również nie była poinformowana przez prowadzącą obserwację o celu jej obecności na sali. Doświadczenia te pokazują, że udział anonimowych obserwatorek na sali sądowej napotyka na bariery i w praktyce zasada jawności rozpraw jest kontrolowana przez sędziego. Również pokrzywdzone kobiety, przyzwyczajone do tego, że rozprawy odbywają się bez udziału publiczności, czują się zaniepokojone obecnością anonimowych obserwatorek.

Z drugiej strony organizatorzy badań stali przed dylematem, czy priorytetem dla osób monitorujących powinno być dążenie do zachowania anonimowości podyktowanej względami metodologicznymi, czy też względy praktyczne związane z poczuciem bezpieczeństwa pokrzywdzonych kobiet. Wiele pokrzywdzonych kobiet, którym na salach rozpraw towarzyszyły wolontariuszki Centrum Praw Kobiet mówiło, że ich obecność bardzo korzystnie wpłynęła na zachowanie sędziów, a zwłaszcza na sposób, w jaki odnosili się do pokrzywdzonych przemocą kobiet.

Z uwagi na niejednorodny charakter i ograniczony zakres zebranego materiału badawczego z monitoringu rozpraw organizatorki badań podjęły decyzję o wzbogaceniu go o wywiady z pokrzywdzonymi kobietami oraz osobami monitorującymi. Decyzja ta nie tylko wzbogaciła materiał badawczy, ale pozwoliła również skonfrontować go z wynikami uzyskanymi z kwestionariusza diagnostycznego z monitoringu. Okazało się, że materiał z zebranych kwestionariuszy był dużo uboższy od tego, jaki udało się uzyskać koordynatorce z przeprowadzonych wywiadów oraz analizy orzeczeń sądowych i innych materiałów przedstawionych w sądzie, takich choćby jak opinie biegłych. Niektóre monitorujące rozprawy wolontariuszki nie znajdowały w zachowaniu sędziów i innych uczestników postępowania przykładów negatywnego stosunku do kobiet i kierowania się stereotypami lub uprzedzeniami związanymi z płcią. W ocenie osób sporządzających niniejszy raport jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było niedostateczne przygotowanie części osób monitorujących do tego zadania. Niektóre obserwatorzy nie były w stanie właściwie zdiagnozować bardziej subtelnych form wpływu stereotypów i uprzedzeń na traktowanie kobiet. Czasami, dopiero w trakcie rozmowy z koordynatorką, dostrzegały w przebiegu rozprawy elementy, które świadczyły o kierowaniu się stereotypami i uprzedzeniami wobec kobiet. Doświadczenie to pokazuje, jak ważny dla tego typu badań jest dobór osób do ich prowadzenia i poświęcenie większej liczby godzin na przepracowanie z obserwatorkami problematyki stereotypów związanych z przemocą wobec kobiet.

Jak stwierdziłyśmy już wyżej, świadomość obecności obserwatorek na sali rozpraw z pewnością nie była bez znaczenia dla zachowania sędziów i innych uczestników postępowania. Potwierdzają to nie tylko relacje pokrzywdzonych kobiet, ale również osób monitorujących. Jedna z nich, która na pytanie sędzi ujawniła cel swojej obecności na sali rozpraw, tak relacjonowała komentarz sędzi: „Prowadząca roz-

prawę niezwykle pozytywnie odniosła się do mojej obecności na rozprawie, a na zakończenie stwierdziła, iż ma nadzieję, że pozytywnie oceniam przebieg rozprawy”.

Nie każda monitorowana rozprawa nasuwa krytyczne uwagi i nie w każdej można wskazać przykłady kierowania się stereotypami płciowymi. Odnotowałyśmy również przykłady pozytywnego stosunku do pokrzywdzonych kobiet i wyjścia poza rutynowe zachowania przypisane do roli sędziego, prokuratora czy też policjanta. Takim przykładem może być reakcja jednej z prokurek, która po zamknięciu rozprawy, a przed ogłoszeniem wyroku, z inicjatywy naszego obserwatora, podjęła interwencję u sędzi w sprawie orzeczenia zakazu zbliżania się do ofiary na czas do uprawomocnienia się wyroku skazującego. Dwie osoby monitorujące zwróciły uwagę na uchylene przez sędziego pytań, które niosły za sobą stereotypowy przekaz, czemu w jednym wypadku towarzyszył komentarz, iż „fakt, że pokrzywdzona reagowała agresywnie, nie zmniejsza stopnia winy oskarżonego”. Podczas jednej z rozpraw rozsądnie i dzielnie zachował się przesłuchiwany policjant zasypany lawiną pytań adwokata oskarżonego sugerujących niewłaściwe zachowanie pokrzywdzonej podczas interwencji. Funkcjonariusz ów stwierdził stanowczo, że w jego ocenie kobieta „zachowywała się bez zarzutu”, choć nawet gdyby było inaczej, nie powinno to usprawiedliwiać zachowania oskarżonego.

W niniejszym raporcie skupimy się jednak na negatywnych przykładach postaw, zachowań i orzeczeń, które powielały krzywdzące dla kobiet, dyskryminujące stereotypy i uprzedzenia związane z płcią i przemocą ze względu na płeć.

Stereotyp dobrej żony i matki oraz porządnej kobiety

Chociaż żyjemy w XXI wieku, a w kwestii równouprawnienia kobiet i mężczyzn na rynku pracy i w życiu społeczno-politycznym nastąpił niezaprzeczalny postęp, postrzeganie roli kobiety i mężczyzny w rodzinie jest w wielu aspektach bardzo tradycyjne. Pomimo, że zarówno w konstytucji jak i w prawie rodzinnym mamy zapisy mówiące o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn w rodzinie, to praktyka i oczekiwania społeczne wobec roli, jaką kobieta i mężczyzna powinni odgrywać w rodzinie, są często nierównościami. Wciąż uznajemy, że to kobiety powinny pełnić rolę strażniczek ogniska domowego, być bardziej oddane rodzinie, a jeśli jest taka potrzeba, to kobieta powinna zrezygnować z własnych ambicji zawodowych i poświęcić się rodzinie. Od kobiet oczekujemy, że będą wspierały męża w jego karierze, dbały o dom i dzieci, a jeśli coś w domu nie gra, to one są za to odpowiedzialne. Kobieta jest odpowiedzialna nie tylko za dom i dzieci, ale także za męża, jego wygląd, zachowanie, a nawet nałogi. Jeśli mąż chodzi w brudnej lub nieuprasowanej koszuli, nadużywa alkoholu, a nawet dopuszcza się zdrady, to nierzadko winy za ten stan rzeczy doszukujemy się w kobiecie. Widać nie dość o niego dbała i nie dość go kochała! Nie zaspokajała jego potrzeb emocjonalnych, seksualnych itp. Co zaś do męża lub partnera wystarczy, że okazjonalnie pomaga żonie, aby uznano, że dobrze się wywiązuje ze swojej roli.

Dobra żona powinna być pracowita, zajmować się domem i dziećmi i dodatkowo jeszcze pracować. Jeśli nie pracuje, bo zdrowie lub wiek jej na to nie pozwala, może być uznana za pasożyta, który wykorzystuje pracę męża. W sprawie RS o rozwód, jak wynika z informacji przekazanej przez jedną z obserwatorek, sędzina kładła duży nacisk na to, by udowodnić powódce, że jej trudna sytuacja materialna nie ma uzasadnienia w jej problemach rodzinnych i zdrowotnych, a wynika jedynie z braku chęci do pracy lub nawet z leni-

stwa. W trakcie posiedzenia przewodnicząca składu sędziowskiego kładła duży nacisk na kwestię ukraińskiego pochodzenia powódki sugerując, że zamiast ubiegać się o alimenty powinna wrócić w rodzinne strony do zamieszkujących tam córki i wnuczki. W opinii osoby monitorującej sprawę obserwator, nieorientowany w przedmiocie sprawy, mógłby odnieść wrażenie, że toczące się postępowanie dotyczy kwestii związanych z legalizacją pobytu, nie zaś rozwodu i alimentacji między małżonkami.

42 Stereotyp dobrej matki wymaga od kobiety nie tylko aby sama wywiązywała się dobrze z roli, ale również była odpowiedzialna za relacje ojca z dzieckiem. W monitorowanej sprawie JK, o ukaranie uczestniczki postępowania za utrudnianie kontaktów ojca z dziećmi, sąd zarzucił kobiecie, że *„swoje obowiązki polegające na wydaniu dzieci ojcu na czas kontaktów i nie utrudnianie ich sprowadza do samej mechanicznej czynności spakowania plecaków z ubraniem, poinformowania dzieci o kontakcie z ojcem i otwierania drzwi mieszkania”*. Tymczasem zdaniem sądu obowiązek ten należy rozumieć szerzej, a *„mianowicie w ten sposób, że matka, ma obowiązek faktycznego wydania dzieci, czyli doprowadzenia do takiej sytuacji, aby tak przygotować psychicznie i emocjonalnie dzieci, aby rzeczywiście nastąpiło wydanie ojcu dzieci”*. To matka, pomimo doznawanej przemocy, jest odpowiedzialna za *„budowanie prawidłowego obrazu ojca u małoletnich”*, który rzutowałby na ich *„pozytywne nastawienie do kontaktów z ojcem”*. Warto podkreślić, że wola dzieci odnośnie kontaktów z ojcem nie była brana pod uwagę.

Do oceny kobiety poza stereotypem dobrej żony i matki dochodzi jeszcze ogólniejszy stereotyp porządnej kobiety. Porządna kobieta powinna być skromna, raczej bierna, nie przystoi jej agresja, egoizm, inicjowanie kontaktów z nieznanymi mężczyznami, a w szczególności kontaktów seksualnych; nie powinna też nadużywać alkoholu, powinna być uważna na potrzeby innych i altruistyczna.

Kobiety, które dopuszczają się uchybień w wypełnianiu przypisanych im ról i związanych z nimi norm zachowań i obowiązków, są bardzo surowo oceniane. Wszelkie odstępstwa od stereotypowej roli kobiety i zachowania właściwego dla „porządnej kobiety” traktowane są jak świadectwa winy ofiary i usprawiedliwienie dla działań, w tym również przemocy stosowanej przez mężczyzn.

Wyżej wymienione stereotypy leżą u źródeł innych stereotypów i w sprawach o przemoc w rodzinie, gwałt, rozwód lub przyznanie opieki nad dzieckiem niemal zawsze działają na niekorzyść kobiet. Niezależnie od konkretnych okoliczności sprawy rodzą uprzedzenia i niechęć do kobiet, które naruszają przypisane im role i np. oskarżają męża o przemoc domową lub innego mężczyznę o gwałt. Nie może to pozostać bez wpływu na ocenę zarówno samego czynu, zebranych w sprawie materiałów dowodowych, na traktowanie pokrzywdzonych kobiet, jak i na zapadające w sprawie orzeczenia.

Stereotyp prawdziwej ofiary

Powszechnie wyznawanym stereotypem, który jest powiązany ze stereotypem dobrej żony i matki oraz porządnej kobiety, i wpływa na ocenę wiarygodności zeznań pokrzywdzonej kobiety, jest stereotyp dotyczący tego, kim jest, jak się zachowuje i wygląda prawdziwa ofiara przemocy. Zeznania kobiety, która odbiega od wizerunku „prawdziwej ofiary” poddawane są surowej ocenie i standardowo oceniane jako mniej wiarygodne.

Przekonanie np., że „prawdziwa ofiara” to kobieta napadnięta i zgwałcona przez nieznanego jej mężczyznę w ciemnej alejce sprawia, że sędziowie podejrzliwie patrzą na kobiety, które zgłaszają gwałt popełniony przez męża lub innego, znanego im mężczyznę. Porządnej kobiecie nie przystoi spo-

żywanie alkoholu, spoufalanie się z innymi mężczyznami niż mąż lub partner. Zatem kobieta, która była pod wpływem alkoholu lub narkotyków, spożywała alkohol wspólnie z mężczyzną, nie ma śladów wskazujących na przełamywanie oporu przez sprawcę, odbiega od wizerunku „porządnej kobiety” i „prawdziwej ofiary”.

Prawdziwą ofiarą przemocy seksualnej nie jest też kobieta, która decyduje się pójść do domu świeżo poznanego mężczyzny lub zaprasza go do siebie do domu. Narusza bowiem wizerunek porządnej kobiety, która powinna dbać o swoją reputację i zachować daleką ostrożność, jeśli nie chce być posądzona o bycie „dziewczyną łatwą, która sama się prosi o gwałt”. Wyniki badań¹ przeprowadzonych kilka lat temu przez CPK wskazywały, że 43,2% prokuratorów i 48,1% policjantów zgodziło się z twierdzeniem, iż „*sytuacja ta jest równoznaczna z jej zezwoleniem na zachowania seksualne ze strony mężczyzny i obcowanie płciowe*”.

Od prawdziwej ofiary oczekuje się, że będzie skromna, że ubierać się będzie w sposób, który nie prowokuje mężczyzn. Dlatego też skrupulatnej ocenie poddawane jest nie tylko jej zachowanie ale również ubiór.

Prawdziwa ofiara nie może sama inicjować kontaktów seksualnych, a jeśli to uczyni, to powinna wiedzieć, jakie mogą być tego konsekwencje. Wspomniane już badania² Centrum Praw Kobiet pokazały, że 37,8% prokuratorów i 44,4% policjantów hołduje przekonaniu, iż kobieta, która przyzwala mężczyźnie na wstępne pieszczoty, na przykład na czuły pocałunek, nie ma prawa do przerwania kontaktu, gdy podniecony mężczyzna podejmuje próbę obcowania płciowego. Od prawdziwej ofiary przemocy oczekuje się, że będzie się zachowywała w określony sposób po akcie przemocy. Jednym

¹ *Przemoc w rodzinie a wymiar sprawiedliwości*, oprac. zbiorowe, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2005.

² *ibidem*.

z zarzutów podważających wiarygodność zeznań zgwałconej po podaniu pigułki gwałtu AS, było to, że nie zachowała się, zdaniem umarzających postępowanie, jak „prawdziwa ofiara”. Jak napisano w uzasadnieniu: „*Doświadczenie wskazuje, że ofiara zgwałcenia stroni od sprawcy, obawia się go, stara się obmyć, wyrzucić ubranie*”. Szczera odpowiedź pokrzywdzonej kobiety przyznająca, iż w związku z niepamięcią tego, co się wydarzyło w nocy, mając obawy, iż doszło do zbliżenia, usiłowała od kolegi uzyskać informacje co się wydarzyło, została wykorzystana przeciwko niej. Na niekorzyść pokrzywdzonej miało przemawiać również to, że dopiero po kilku dniach złożyła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Milczeniem pominięto natomiast fakt, że prowadzący dochodzenie, choć było to jeszcze możliwe, nie zlecili badań, które mogłyby potwierdzić bądź wykluczyć zażycie „pigułki gwałtu”.

Prawdziwa ofiara przemocy domowej to kobieta, która bez zarzutu wywiązuje się z przypisanej jej roli żony i matki, wspiera męża, unika zachowań, które mogłyby sprawiać wrażenie, że go kontroluje, nie odmawia współżycia, nie daje mu pretekstów do zazdrości i nie prowokuje swoim niewłaściwym zachowaniem. Co ciekawe, nawet jeśli kobieta zostanie uznana za prawdziwą ofiarę przemocy domowej, jak w wypadku RP może mieć „kłopot” z dowiedzeniem bycia „prawdziwą ofiarą” przemocy seksualnej. Zdaniem sądu w sprawie RP nawet obrażenia, udokumentowane obdukcją lekarską, nie były wystarczające do udowodnienia, że do „współżycia” doszło bez zgody pokrzywdzonej.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że niektóre stereotypy dotyczące prawdziwej ofiary funkcjonują zupełnie odmiennie w stosunku do kobiet doświadczających przemocy seksualnej i tych, które doznają innych form przemocy domowej. Ofiara przemocy seksualnej powinna się bronić, a jeśli tego nie robiła i nie ma śladów oporu z jej strony, jest to często interpretowane na korzyść sprawcy i wykorzystywane do potwierdzenia jego wersji wydarzeń, że godziła się na współżycie. Z taką

sytuacją mieliśmy do czynienia m.in. w sprawie zgwałconej pod wpływem pigułki gwałtu AS. Chociaż kobieta podawała, że została zgwałcona pod wpływem pigułki gwałtu to i tak padały pod jej adresem zarzuty, że się nie broniła. Jej zachowanie wskazujące, że po podaniu pigułki z niewielką ilością alkoholu, ledwie trzyma się na nogach i zataczając wpada na oskarżonego, interpretowano jako swobodne i świadczące o jej dobrowolnych i bliskich relacjach z oskarżonym. AS nie została uznana za prawdziwą ofiarę bo piła alkohol, poszła, chociaż ledwie trzymając się na nogach do mieszkania mężczyny, nie broniła się, nie krzyczała.

Prawdziwa ofiara innych form przemocy domowej powinna być raczej bierna, bo jeśli się broni, to jej zachowanie może być zinterpretowane jako przemoc wzajemna, która znosi odpowiedzialność sprawcy lub w najlepszym wypadku minimalizuje jego winę i karę. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia m.in. w sprawie AŁ oraz EN, o których będzie mowa w dalszych częściach raportu. Zarzucano im, że nie „były dłużne” swoim partnerom.

Te sprzeczne stereotypy są krzywdzące dla kobiet, zarówno tych, które doświadczają przemocy seksualnej, jak i tych, które są ofiarą innych form przemocy domowej. Tym pierwszym pozwalają czynić zarzut, że fałszywie oskarżają, a drugim odmawiają w istocie prawa do obrony.

Należy w tym miejscu podkreślić, że jeśli chodzi o ofiary przemocy seksualnej, to różne badania wskazują, że większość kobiet nie broni się aktywnie³, a aktywna obrona może je dodatkowo narazić na eskalację przemocy ze strony sprawcy. Oczekiwanie od kobiety gwałconej, że będzie aktywnie się bronić, jest również sprzeczne z wpajanymi jej od dzieciństwa zasadami, że powinna tłumić agresję, że „walka” jest czymś złym i niewłaściwym dla kobiety, że nie powinna

³ Mason F, Lodrick Z. *Psychological consequences of sexual assault*. Copyright © 2012. Published by Elsevier Ltd.

głośno krzyzczyć ani w inny sposób zwracać na siebie uwagi, a w stosunkach seksualnych powinna być bierna i uległa. Nic więc dziwnego, że zaatakowana kobieta przeważnie się nie broni — musi przecież przełamać nie tylko swój strach, ale i wpajany jej od dzieciństwa wzorzec określający dopuszczalne i niedopuszczalne zachowania się dla kobiety. Tymczasem, we wspomnianej już sprawie AS, zgwałconej po podaniu pigułki gwałtu oczekiwano, że będzie się broniła. Nie powołano biegłych, którzy ocenili by wpływ pigułki gwałtu na zachowanie pokrzywdzonej i możliwości wyrażenia przez nią woli współżycia z oskarżonym.

W kilku monitorowanych sprawach o przemoc w rodzinie (IG, ZK, EN) podnoszono zadbany wygląd jako argument służący podważeniu bycia prawdziwą ofiarą. W jednej ze spraw (IG) adwokat oskarżonego konfrontował wizerunek pokrzywdzonej z wizerunkiem prawdziwej ofiary, podnosząc fakt, że pokrzywdzona jest nie tylko zadbaną kobietą, ale także bierze udział w grupie wsparcia, zapisała się na kursy tańca, wyjechała na wycieczkę. W ocenie adwokata „*nie jest więc taka bezradna za jaką się podaje*”. W sprawie EN słuchanie powódki, której wygląd również odbiegał od wyglądu prawdziwej ofiary, nosiło wręcz znamiona agresywnego przesłuchania, które a priori nastawione było na udowodnienie, że to z jej winy doszło do rozkładu pożycia, więc nie może być prawdziwą ofiarą. Jak napisała wolontariuszka obserwująca rozprawę karne i rodzinne: „*Sędzia kilkakrotnie z powątpiewaniem powtarzała, że powódka, jako kobieta, która wygląda na taką, co umie o sobie zadbać, chyba nie pozwoliłaby mężowi traktować się w sposób, który przedstawia na sali.*” Badane kobiety, z którymi przeprowadzono wywiady mówiły, że po takich komentarzach czuły się tak jakby w związku z tym, że doznają lub doznawały przemocy, nie miały prawa dbać o swój wygląd, robić rzeczy, które sprawiają im radość i starać się oderwać chociaż na chwilę od swojego cierpienia. Stereotyp dotyczący wyglądu, w tym ubioru prawdziwej

ofiary, wydaje się być bardzo silnie ugruntowany i wiele pokrzywdzonych kobiet stara się do niego dostosować, aby nie narażać się z tego powodu na podważanie swojej wiarygodności.

48

Wiele kobiet, z którymi w ramach badania przeprowadzono wywiady, zwracało uwagę na podważanie ich wiarygodności i tym samym pokrzywdzenia w oparciu o zarzut, że nie odeszły wcześniej, nie zgłaszały każdego incydentu przemocy, nie wnosiły oskarżenia i nie rozwiódły się. Na jednej z monitorowanych rozpraw pokrzywdzona na sali sądowej w sprawie o znęcanie się nad rodziną (mąż trzykrotnie wcześniej był karany za znęcanie się) usłyszała: *„Trudno uwierzyć, że mąż nad Panią się znęcał przez 20 lat. Skoro, jak Pani twierdzi tak było, to dlaczego Pani się nie rozwiódła i nie starała o zmianę mieszkania, tylko z uporem zakładała kolejne sprawy o znęcanie. Kobieta czuła się winna, upokorzona tym, że musiała się tłumaczyć, miała wrażenie, że spełniają się słowa męża „i tak Ci nikt nie uwierzy”*. W trakcie informacyjnego wysłuchania stron inna pokrzywdzona kobieta (RO) była kilkakrotnie natarczywie pytana przez sędziego, dlaczego tak późno wystąpiła o rozwód: *„Skoro było pani tak źle, czemu nie zdecydowała się pani na rozwód już kilka lat temu?”*. Na innej sprawie karnej zeznania pokrzywdzonej zostały przez przewodniczącą składu sędziowskiego skwitowane takim komentarzem: *„Powódce niby działa się taka wielka krzywda, a finalnie pozew złożył mąż”*. Pokrzywdzona kobieta odebrała ten komentarz jako brak zaufania i próbę podważenia wiarygodności jej zeznań. Dodatkowo można stwierdzić, że wygłaszająca tego typu komentarz sędzia hołdowała również stereotypowi odnoszącemu się do zachowania prawdziwej ofiary, która powinna odejść od sprawcy, a nie tkwić w związku, w którym jest źle traktowana.

W wielu monitorowanych sprawach (m.in. EN, RS, AS, RP) do podważenia wizerunku pokrzywdzonej, jako prawdziwej ofiary, wykorzystywany był zarzut opóźnienia w zgła-

szaniu przemocy. Kobiety, które nie zgłosiły się natychmiast po zdarzeniu na policję, lub nie ujawniły tego faktu w trakcie pierwszego zeznania są mniej wiarygodne. W ocenie sądu przemawia to na niekorzyść kobiety, bo *„gdyby rzeczywiście dochodziło do aktów przemocy, to przecież zgłaszałyby to wcześniej”*. W jednym z uzasadnień o umorzeniu postępowania napisano: *„Oceniając opisany przez pokrzywdzoną (AŁ) stan faktyczny, nie sposób również pominąć czasu, jaki upłynął od zdarzeń zrelacjonowanych przez pokrzywdzoną dotyczących znęcania się i wyprowadzenia się partnera, do chwili złożenia pisemnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa”*. Tego typu uzasadnienia i wypowiedzi świadczą o braku wiedzy wśród sędziów na temat psychologicznych aspektów relacji pomiędzy sprawcą i ofiarą występujących w związku, w którym występuje przemoc. Jeśli kobieta odbiega od wzorku prawdziwej ofiary, wykorzystuje się to do przerzucania na nią odpowiedzialności za czyn, którego padła ofiarą.

Kobiety fałszywie oskarżają

Silnie ugruntowany jest stereotyp, że kobiety fałszywie oskarżają, gdyż mają w tym jakiś interes. Kobieta jest „prześwietlana” pod kątem tego czym się kierowała, składając zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Bada się czy oskarżenie nie jest przypadkiem aktem zemsty, czy nie chodzi jej o uzyskanie czegoś od mężczyzny lub nie broni w ten sposób własnej reputacji. Nie dość, że np. kobieta zgwałcona musi wykazać, iż zachowanie sprawcy wypełniło znamiona przestępstwa (była przemoc, groźba bezprawna lub podstęp) i udowodnić jego winę, to jeszcze zmuszona jest bronić swojej reputacji, wiarygodności oraz dowodzić, że na oskarżeniu nic nie zyskuje. Nierzadko traktowana jest tak, jakby zasłużyła sobie na doznaną krzywdę i cierpienie. To nieuzasadnione

przekonanie również wpływa na traktowanie ofiar w toku postępowania sądowego i na orzeczenia, jakie zapadają zarówno w sprawach karnych, jak i rodzinnych.

W wielu badanych sprawach z zarzutem o fałszywe oskarżenia spotykały się kobiety, które wносиły sprawę o rozwód, ustalenie miejsca pobytu dzieci lub ograniczenie ojcu dziecka władzy rodzicielskiej i równocześnie oskarżały męża lub partnera o przemoc, w tym seksualną. Nie tylko policjanci i prokuratorzy, ale także sędziowie podejrzewają kobietę o preparowanie sprawy karnej do tego, aby uzyskać jak najkorzystniejsze rozstrzygnięcie w sprawie rodzinnej. Prokuratorzy i sędziowie w sądach karnych, pomimo ewidentnych dowodów na stosowanie przemocy, umniejszają ich wagę, oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy przez pryzmat toczącej się sprawy rozwodowej. Powszechne jest wówczas mówienie np. o konflikcie okołorozwodowym, czym uzasadnia się odmowę wszczęcia postępowania, podejmuje decyzję o jego umorzeniu lub uniewinnieniu sprawcy. Jak pokazują badania zachodnie i doświadczenie CPK, fałszywe oskarżenia tego rodzaju stanowią znikomy procent w porównaniu z fałszywymi oskarżeniami dotyczącymi innych przestępstw. Tymczasem z rozmów z policjantami i prokuratorami, jak również z uwag wygłaszanych na sali rozpraw i zawartych w uzasadnieniach postanowień o umorzeniu, można odnieść wrażenie, że większość oskarżeń o przemoc wnoszonych, gdy kobieta ubiega się o rozwód lub gdy toczy się inna sprawa rodzinna, to oskarżenia fałszywe.

Często zarzuca się kobietom doświadczającym przemocy brak konsekwencji, a gdy kobieta stara się być konsekwentna, dąży do uporządkowania spraw łączących je ze sprawcą i pociągnięcia go do odpowiedzialności za lata cierpień i upokorzeń, jakie były jej udziałem, jest traktowane podejrzliwie i oskarżana o rozgrywanie nieporozumień rodzinnych za pomocą prawa karnego.

W monitorowanej sprawie AŁ prokurator, pomimo mocnych dowodów, umorzył postępowanie, pisząc m.in. „... *Nadto*

analizie nie może umknąć postępowanie cywilne dotyczące wspólnych dzieci, podczas którego każde ze skonfliktowanych rodziców stara się przedstawić drugą stronę w negatywnym świetle”.

W innej sprawie (IG) w toku postępowania karnego przyjęta linia obrony oskarżonego również opierała się na podważeniu wiarygodności zeznań pokrzywdzonej i oskarżeniu jej o „preparowanie spraw karnych” aby się pozbyć męża z mieszkania. Pomimo wielu dowodów (zeznania świadków, w tym funkcjonariusza policji, obdukcje lekarskie, działania w warunkach recydywy – trzy wcześniejsze wyroki za znęcanie się nad rodziną) obrońca oskarżonego w sposób agresywny usiłował podważyć wiarygodność zeznań pokrzywdzonej i świadków, próbując sprowadzić tocząca się sprawę do „konfliktu o mieszkanie”. Próbował również dowodzić, że jako „osoba żywotnie zainteresowana skazaniem męża nie może być obiektywna i do jej zeznań sąd powinien podchodzić z dużą rezerwą”. Pokrzywdzona mówiła, że czuła się osaczona przez obrońcę męża, a sposób zadawania jej pytań był dla niej tak upokarzający, że musiała się tłumaczyć z każdego słowa, które obrońca próbował wykorzystać przeciwko niej. Kiedy wskazywała konkretne dni, w których dochodziło do przemocy, adwokat zarzucał jej, że się dobrze przygotowała i spreparowała oskarżenie, bo „kto może tak dobrze pamiętać daty”. Kiedy natomiast nie była w stanie dokładnie sprecyzować daty lub okoliczności, zarzucał jej, że jest nieprecyzyjna i „jak widać zmyśla”. Kiedy mówiła w sposób emocjonalny lub płakała, adwokat zarzucał jej, że osoba tak emocjonalna nie może być obiektywna i zapewne wyolbrzymia zdarzenia, które miały miejsce. Kiedy natomiast, podczas innej rozprawy, potrafiła opanować emocje i ich nie okazywała, zarzucał jej, że wszystko zaplanowała z wyrachowaniem. Pokrzywdzona bardzo przeżywała napastliwy i agresywny ton obrońcy oskarżonego i fakt, że sędzia nie reagował na „stawianie jej pod ścianą i dręczenie”.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że konsekwencja i determinacja w działaniu: zakładanie sprawy karnej, rozwodowej lub innej sprawy rodzinnej jest w wypadku przemocy w rodzinie w istocie czynnikiem zwiększającym ryzyko eskalacji przemocy, a nawet zabójstwa. Sprawca przemocy, który traci kontrolę nad swoją ofiarą i obawia się pościągnięcia do odpowiedzialności, bywa szczególnie niebezpieczny, a służby, w tym również sędziowie, powinni w takim przypadku podjąć szczególne środki ochrony, które minimalizowałyby ryzyko zabójstwa. Podejrzliwy stosunek do kobiet i sprowadzanie spraw o przemoc do konfliktu okołorozwodowego lub rodzinnego jest działaniem, które naraża kobiety na niebezpieczeństwo utraty życia. Kilka lat temu tego typu sytuacja dotyczyła klientki CPK, której kolejne zawiadomienia o groźbach pozbawienia jej życia i znęcaniu się nad nią przez męża, były bagatelizowane w związku z toczącym się postępowaniem o podział mieszkania. Kobieta w przeddzień kolejnej rozprawy została na zlecenie swojego męża zamordowana.

Co ciekawe, z rozmów z pokrzywdzonymi kobietami i z obserwacji rozpraw rozwodowych wynika, że podejrzana o fałszywe oskarżenie męża bywa nie tylko pokrzywdzona kobieta, która konsekwentnie składa zawiadomienia o przestępstwie i równocześnie wnosi sprawę o rozwód. Podejrzana jest również ta, która nie wnosi oskarżenia lub której sprawa została umorzona, a w toku sprawy rozwodowej mówi o przemocy, oraz kobieta, która składa zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, ale nie występuje o rozwód. Z zebranych w trakcie monitoringu informacji wynika, że niezależnie od tego, jak się zachowa kobieta, jeśli narusza wizerunek prawdziwej ofiary oraz dobrej żony i tak będzie podejrzana o fałszywe oskarżenia.

Kilka klientek Fundacji, które w związku z przemocą wystąpiły o rozwód, było wręcz natarczywie odpytywanych, dlatego nie zgłaszały przemocy właściwym służbom, skoro – jak twierdzą – doznawały od lat przemocy. Podczas jednej

z monitorowanych spraw rozwodowych sędzia zlekceważyła twierdzenia powódki o przemoc, pouczając ją, że przemoc „to sprawa dla policji, a nie dla sądu, i skoro nie powiadomiła odpowiednich służb, to sąd nie będzie brał pod uwagę jej twierdzeń”.

Zachowanie kobiet, które oskarżały męża, ale z różnych względów nie wniosły sprawy o rozwód (IS, EN), również budziło podejrzliwość i sprzyjało doszukiwaniu się „prawdziwych intencji”, jakie stoją za oskarżeniem. Jedna z kobiet, z którymi przeprowadzono wywiad podała, że usłyszała taki komentarz, „widać to lubi, skoro nie odchodzi” i, że nie warto jej sprawą się zajmować, bo i tak pewnie wycofa zeznania. Jedna z kobiet (IS) powiedziała, że sędzia długo dopytywała ją czy oboje na pewno chce zeznawać i czy oboje na pewno ma świadomość, że skoro nie decyduje się na rozwód, to oskarżenie męża może przyczynić się do pogorszenia sytuacji i rozpadu rodziny. Kilka innych kobiet również podało, że sędziowie lub prokuratorzy w sprawie karnej głośno wyrażali swoje zdziwienie faktem, że kobieta nie wniosła sprawy rozwodowej, skoro – jak twierdzi – mąż się nad nią znęcał lub komentowali fakt, że nie wniosła oskarżenia zaraz po incydencie, tylko czekała kilka lub kilkanaście lat.

Wątek fałszywego oskarżania pojawił się także w kilkunastu badanych sprawach, zarówno karnych, jak i rozwodowych, w kontekście działań odwetowych kobiet, które zostały odrzucone przez mężczyzn, były zazdrosne i zarzucały partnerowi zdradę. Dotyczył on zarówno sprawy o przemoc pomiędzy partnerami (EN), jak i sprawy o gwałt (AS), którego dopuścił się z użyciem pigułki gwałtu kolega z pracy podczas imprezy towarzyskiej. Mężczyzna ten dowodził, że pokrzywdzona oskarżyła go o gwałt, aby się zemścić, bo nie chciał się z nią widywać. Wątek ten był poważnie analizowany w postanowieniu o umorzeniu postępowania.

W dwóch monitorowanych sprawach (AS, RP) sprawcy przemocy seksualnej powoływali się na zgodę pokrzywdzo-

nej i twierdzili, że kobiety oskarżyły ich o gwałt, aby w ten sposób ochronić swą wątpliwą reputację, bo np. obawiały się, że o ich współzyciu dowiedzą się rodzice lub koledzy z pracy i będą uważane za dziewczyny lekkich obyczajów.

Doświadczenie Centrum Praw Kobiet wskazuje, że oskarżenie kobiety o to, że za wniesieniem przez nią sprawy karnej stoi w istocie odwet związany z jej chorobliwą zazdrością lub odrzuceniem jej przez mężczyznę, jest częstą taktyką sprawców wykorzystywaną do podważania wiarygodności pokrzywdzonej kobiety i dowiedzenia przed sądem, że jej oskarżenie jest fałszywe.

Warto zauważyć, że wiele kobiet, z którymi przeprowadzono wywiady podkreślało, iż w toku toczącego się postępowania karnego czuły się jak oskarżone, a nie pokrzywdzone. Mówiły, że „prawo jest po stronie sprawcy, nie ofiary”, a wymiar sprawiedliwości nazywały wymiarem niesprawiedliwości. Kobiety czuły się „prześwietlane”, upokorzone ostentacyjnym okazywaniem braku zaufania w to, co mówią. Jedna z wolontariuszek monitorujących rozprawę także zwróciła uwagę na ironizujący ton głosu sędzi w jednej ze spraw (EN), próby zakwestionowania zeznań kobiety poprzez komentowanie każdej wypowiedzi powódki i częste jej przerywanie. Zwróciła również uwagę na widoczny brak bezstronności przewodniczącej składu sędziowskiego i ewidentne wręcz okazywanie sympatii mężczyźnie. Jak powiedziała jedna z naszych klientek rozżalona postawą: „*sprawcy przemocy potrafią tak się zaprezentować na sali rozpraw, że budzą sympatię, mogą kłamać i nic im za to nie grozi*”.

Brak zaufania, poza sposobem i treścią zadawanych pytań, wygłaszanymi komentarzami, przejawiał się również w praktyce powoływania biegłych, którzy mieli ocenić wiarygodność zeznań pokrzywdzonych, ich skłonność do konfabulacji, stan zdrowia psychicznego, a nawet cechy charakteru. Pokrzywdzone mówiły, że było to dla nich traumatyczne doświadczenie potwierdzające słowa sprawcy, który wie-

lokrotnie wmawiał im, że jeśli zdecydują się ujawnić przemoc, to i tak „nikt im nie uwierzy”. Szczególnie trudna jest sytuacja kobiet leczących się psychiatrycznie i oskarżanych przez sprawców, że są chore psychicznie, co ma na celu podważenie ich wiarygodności, ale w wielu przypadkach jest również formą znęcania się. W tego typu sprawach na „podstawowy” brak zaufania do pokrzywdzonych kobiet nakłada się dodatkowo podejrzliwość związana z podejrzeniem choroby lub ujawnioną chorobą psychiczną kobiety. W jednej z monitorowanych spraw (DS) wydane zostało postanowienie o umorzeniu postępowania w oparciu o opinię biegłego psychologa, który w opinii napisanej na podstawie krótkiego wywiadu z pokrzywdzoną stwierdził u niej: *„symptomy zaburzeń psychicznych w postaci urojeń prześladowczych i omamów węchowych”* i na tej podstawie uznał, że jej zeznania nie spełniają „psychologicznych kryteriów wiarygodności”. W tej sprawie nie powołano biegłego psychiatry, który w naszej opinii powinien zająć w tej kwestii stanowisko. „Psychologicznych kryteriów wiarygodności” pokrzywdzonej nie poprawiła historia wcześniejszej przemocy, za którą oskarżony był skazany prawomocnym wyrokiem ani opinia lekarska poświadczająca doznane obrażenia. Za brakiem wiarygodności zeznań pokrzywdzonej miało dodatkowo przemawiać to, że *„nie była w stanie dokładnie opisać mechanizmu powstania obrażeń”*. Zeznaniom osób, którym DS skarżyła się na zachowanie męża odmówiono wiarygodności, gdyż nie były one bezpośrednimi świadkami zdarzeń, ale co ciekawe zeznania kolegów oskarżonego, że *„w żaden sposób nie znęcał się nad żoną”*, uznano za przemawiające na jego niewinność.

Najbardziej drastycznym przykładem wykorzystywania opinii psychologiczno – psychiatrycznych przeciwko pokrzywdzonym w wyniku przemocy kobietom jest sprawa naszej klientki (MB). Broniący się przed zarzutem stosowania przemocy sprawca, który już wcześniej był karany za znęcanie się nad rodziną skutecznie doprowadził do ubezwłasno-

wolnia swojej ofiary. Sąd i biegli (pokrzywdzona twierdzi, że przekupieni przez męża) powierzchownie podeszli do oceny stanu jej zdrowia psychicznego. Kobieta miała ciężką depresję, która była skutkiem przemocy i traumatycznego doświadczenia związanego z powodzią. Sąd pierwszej instancji, orzekając o jej ubezwłasnowolnieniu, ustanowił sprawcę przemocy jej opiekunem prawnym. Kobiecie udało się uciec z rąk rzekomego opiekuna i doprowadzić do zmiany orzeczenia. Powołani w apelacji biegli nie dopatrzili się podstaw do jej ubezwłasnowolnienia. Z dala od swojego oprawcy kobieta odzyskała zdrowie, pracuje i bardzo dobrze funkcjonuje społecznie. Obecnie w toku jest sprawa o odszkodowanie i zadośćuczynienie za doznane krzywdy i cierpienie.

Wstrząsające dla badaczy były słowa kilku zdeterminowanych w dochodzeniu swych praw kobiet, które mając w pamięci słowa sprawców i swoje wcześniejsze doświadczenia w kontaktach z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości, same z siebie przedkładały zaświadczenia biegłych dotyczące swojego stanu zdrowia psychicznego, w tym braku skłonności do konfabulacji.

Kobiety prowokują i same stosują przemoc

Zarzut prowokacji lub przemocy stosowanej przez samą pokrzywdzoną jest częstą strategią obronną sprawców przemocy. Wielu mężczyzn próbuje w ten sposób minimalizować swoją odpowiedzialność za zarzucane im czyny i jednocześnie oskarża kobiety o przyczynienie się do przemocy. W jednej z monitorowanych spraw (AŁ) dla zneutralizowania dobrze udokumentowanych zarzutów o znęcanie się nad kobietą, w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu postępowania powołano się m.in. na zeznania świadków wnioskowanych przez oskarżonego, którzy podnosili, iż skarżył się

on na swoją partnerkę, że stosuje ona wobec niego przemoc fizyczną. W monitorowanej przez wolontariuszkę sprawie EN w toku postępowania oskarżony przyznał, że ubliżał żonie, ponieważ „*ta ubliżała jemu*”. Sędzia prowadząca sprawę była, w ocenie wolontariuszki, niezwykle surowa w stosunku do pokrzywdzonej, przerywała jej wypowiedzi i pozwoliła sobie na niczym nieuzasadniony komentarz oskarżający kobietę o przemoc wzajemną: „*Powódka zapewne nie zostawała mężowi dłużna*”. W opinii wolontariuszki przebieg rozprawy, podczas której odbywało się słuchanie stron, stanowił rażący przykład nierównego traktowania.

W kilku monitorowanych przez nas sprawach taktyką obronną oskarżonych o przemoc mężczyzn było wniesienie przez nich sprawy o rozwód i powoływanie się w jej toku m.in. na przemoc wzajemną i prowokacyjne zachowania żony, które doprowadziły do rozkładu pożycia małżeńskiego. Taką prawidłowość można było zaobserwować m.in. w sprawie EN, której mąż w odpowiedzi na wniesione przez nią oskarżenie o znęcanie się, wniósł sprawę o rozwód. Prowokacją nazwał zachowania przypisywane pokrzywdzonej związane z okazywaną przez nią chorobliwą zazdrością poprzez m.in. zarzucanie mu zdrady, śledzenie i kontrolowanie. Podnosił ponadto, że za oskarżeniem go o stosowanie przemocy fizycznej i psychicznej stała w istocie chęć ukarania go przez żonę za rzekomą zdradę. Zdaniem naszej obserwator-ki powód był wyraźnie faworyzowany przez sędzinę, która uznała wszystkie jego wyjaśnienia za wiarygodne. Pozwalała mu nie tylko na swobodne, nieskrępowane odpowiedzi na pytania sądu, ale również na wzbogacanie ich o rozliczne dygresje niezwiązane z przedmiotem sprawy. W trakcie wypowiedzi oskarżonego, jak napisała w notatce wolontariuszka, sędzia pozwalała sobie na luźne i nielicujące z powagą sądu uwagi ujawniające solidarność z powodem, jak chociażby: „*Dla pana to i lepiej, że jest o tyle młodsza (domniemana kochanka)*”.

W kilku wywiadach przeprowadzonych z pokrzywdzonymi, kobiety również skarżyły się, że sędziowie z wyraźną życzliwością patrzyli na mężczyzn, którzy próbowali swoje naganne zachowania usprawiedliwić chorobliwą zazdrością partnerki, oskarżając ją, że „wymyśliła całą tę historię”, aby go ukarać, bo chciał się rozwieść lub odejść.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że kobieta bywa oskarżana o prowokowanie męża lub partnera nie tylko wtedy, gdy sama jest zazdrosna, ale również wtedy, kiedy to on okazuje zazdrość. Mężczyzna mówi wtedy, że nie wiedział co czyni i oskarża partnerkę, że dawała mu powody do zazdrości, spotyka się ze współczuciem, a jeśli jest skazany, okoliczności te są traktowane jako łagodzące jego winę i karę. W jednej ze spraw o rozwód, w której uczestniczyła przedstawicielka Fundacji, kobieta była oskarżana przez męża skazanego za znęcanie się nad rodziną, że dawała mu powody do zazdrości pozwalając się podwozić koledze do pracy co odbierał jako prowokację. Sąd badał, czy pokrzywdzona rzeczywiście dawała mężowi podstawy do zazdrości, przesłuchując świadków na okoliczność wspólnych podróży pokrzywdzonej z kolegą. W uzasadnieniu wyroku orzekającego obopólną winę sędziego uznał, że winą kobiety było to, że nie unikała zachowań, które mogły mężowi dawać podstawy do zazdrości. Zachowanie zazdrosnego sprawcy przemocy było w dużym stopniu usprawiedliwione.

W badanych sprawach, w których mężczyźni usprawiedliwiali swoją złość lub nawet agresję fizyczną ograniczaniem ich wolności przez zazdrosne i oskarżające ich o zdradę żony lub partnerki, sąd nie badał, czy mężczyzna dawał im podstawy do zazdrości i jak się w stosunku do nich zachowywał. Nie sugerowano mężczyźni, co ma miejsce w sprawach, kiedy to mężczyźni oskarżają kobiety o zdradę, aby zmienili zachowanie i nie dawali partnerce podstaw do zazdrości. W sprawie rozwodowej EN sąd orzekając obopólną winę stron uznał, że „nieco wyższy stopień współwiny za rozpad małżeń-

stwa ponosi powód, który dopuścił się stosowania przemocy psychicznej wobec żony, ubliżał i poniżał ją, zdarzało się, że dochodziło z jego strony do rękoczynów. Ta jednak naganna i agresywna postawa nie może usprawiedliwiać faktów niewłaściwych małżeńskich zachowań pozwanej”. Owe niewłaściwe zachowanie pozwanej to: zazdrość, zarzucanie mężowi zdrad, kontrolowanie go, wizyty w miejscu pracy (pозwana prowadziła w tym samym miejscu swoją działalność gospodarczą), co „wpływało na pogorszenie stosunków pomiędzy małżonkami i w ostateczności przyczyniło się do zerwania pożycia małżeńskiego”.

W sprawie IG obrońca oskarżonego podczas przesłuchania policjanta, który kilkakrotnie interweniował w związku z przemocą w rodzinie, zadawał pytania zmierzające w kierunku wykazania, że pokrzywdzona zachowywała się podczas interwencji prowokacyjnie. Pytał na przykład, czy pokrzywdzona była agresywna i była pod wpływem alkoholu. Próbował drażnić ten wątek bardzo szczegółowymi pytaniami nawet wówczas, kiedy funkcjonariusz policji, odpowiadając na pytanie stwierdził, że „pokrzywdzona zachowywała się bez zarzutu”. Zdaniem obrony pokrzywdzona miała prowokować oskarżonego, uniemożliwiając mu zapraszanie kolegów do domu, podczas gdy ci – zdaniem pokrzywdzonej – byli zwykłymi „menelami”. Prowokacją były również zbyt późne powroty pokrzywdzonej do domu.

Warto podkreślić, że jeśli sprawca przemocy jednoznacznie nie zaprzeczał, że dopuszczał się określonych czynów, to niezależnie od tego, czy powoływał się na prowokacyjne zachowania żony, czy zarzucał jej zdradę, czy, że oskarżała go o zdradę, przedmiotem badania było zachowanie kobiety. Pytania kierowane do pokrzywdzonych, oskarżonych i świadków koncentrowały się na jej zachowaniu i badaniu, czy dawała oskarżonemu podstawy do zachowań dyscyplinujących bądź karzących. Cel był jeden: znalezienie okoliczności łagodzących odpowiedzialność sprawcy przemocy.

Prawdziwy gwałt to taki, którego dopuszcza się obcy mężczyzna

Jeśli kobieta oskarża o gwałt swojego partnera, to patrzy się na nią podejrzliwie, bo jest to sprzeczne z powszechnym przekonaniem dotyczącym obowiązków małżeńskich żony i burzy wizerunek domu jako bezpiecznego azylu dla kobiet, za który ona również jest odpowiedzialna. Chociaż gwałt w małżeństwie powinien być ścigany jak każdy inny, to w praktyce dominuje przekonanie, że mąż ma nieograniczone prawo do ciała swojej żony i w każdej chwili może żądać od niej współżycia seksualnego. Taka logika rządzi w wielu przypadkach polskim wymiarem sprawiedliwości. Jeśli zatem kobieta, która jest zobowiązana do współżycia, odmawia mężowi, to „zmusza go” do egzekwowania należnych mu praw i nie powinna się temu dziwić ani mieć pretensji. W praktyce udowodnienie gwałtu małżeńskiego jest bardzo trudne.

Męża jednej z klientek Centrum Praw Kobiet (RP), która oskarżyła go o znęcanie się i gwałt, skazano za znęcanie się nad rodziną, natomiast uniewinniono od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 197 kk z uwagi na fakt, że pokrzywdzona nie zgłosiła na policję gwałtu natychmiast po zdarzeniu, ale dopiero następnego dnia i nie pamiętała „jak długo trwał stosunek”. Pomimo opisanych w zaświadczeniu lekarskim obrażeń w okolicy narządów płciowych, sąd stwierdził, że wobec sprzecznych zeznań pokrzywdzonej i oskarżonego nie ma wystarczających dowodów, iż do stosunku doszło bez zgody pokrzywdzonej. Jej zeznań nie uwiarygodnił w oczach sądu fakt, że za wiarygodne uznano zeznania samej pokrzywdzonej i innych świadków wskazujące na długotrwałą przemoc, jakiej kobieta doznawała ze strony męża.

Sytuacja była analogiczna w innej monitorowanej sprawie. Zeznań naszej klientki złożonych podczas drugiego przesłuchania w sprawie znęcania się nad rodziną, w trak-

cie których ujawniła przemoc seksualną, również nie uznano za wiarygodne, powołując się na ten sam argument. Pokrzywdzona – ofiara przemocy domowej, w tym seksualnej – dopiero po wielu latach, gdy „*coś w niej pękło*”, przestała się łudzić, że mąż się zmieni i po kolejnym pobiciu zdecydowała się wezwać policję. Dodatkowym powodem, dla którego kobieta nie ujawniła przemocy seksualnej w trakcie zakładania Niebieskiej Karty na miejscu zdarzenia, była okoliczność, że przesłuchanie odbywało się w obecności córki i zwyczajnie wstydziła się przy niej mówić o „*rzeczach, jakie mąż jej robił w łóżku*”. Dla policji i prokuratury fakt ten, pomimo mocnych dowodów wskazujących na wieloletnią przemoc w rodzinie, posłużył do podważenia w tym zakresie wiarygodności jej późniejszych zeznań i umorzenia sprawy odnośnie zarzutu zgwałcenia, chociaż w sprawie o znęcanie się nad rodziną został skierowany akt oskarżenia.

Warto zwrócić uwagę, że w przypadku przemocy seksualnej w bliskich związkach, nawet jeśli w akcie oskarżenia znajdzie się stosowna wzmianka o przemocy seksualnej, to często ta forma przemocy wrzucana jest do „jednego worka” z przestępstwem znęcania się nad rodziną. Wobec takiego podejścia sprawcy – jeśli nawet są pociągani do odpowiedzialności karnej – to tylko z jednego artykułu (207 kk), a zasądzona kara jest niska i w zawieszeniu.

Kobiety, które piją alkohol same są sobie winne

Usprawiedliwieniem dla mężczyzn stosujących przemoc jest również spożywanie przez kobiety alkoholu. Jeśli np. kobieta piła ze sprawcą alkohol, poszła do domu mężczyzny po imprezie, to powszechne jest myślenie, że musiała zdawać sobie sprawę, co może ją czekać, więc tak naprawdę sama jest sobie winna.

Taki tok myślenia towarzyszył kolejnej z monitorowanych spraw (AS). Była to sprawa kobiety zgwałconej przez kolegę z pracy po podaniu jej „pigułki gwałtu” podczas imprezy towarzyskiej w mieszkaniu mężczyzny. Kiedy zgwałcona kobieta rano obudziła się w łóżku u boku mężczyzny, niewiele pamiętała z tego, co zaszło. Wstydziła się i obawiała, że została wykorzystana i może być w ciąży, ale jednocześnie nie mając pewności bała się oskarżać kolegę. Usiłowała dociec co się wydarzyło. Bardzo przeżywała, że mogło dojść do współżycia, obwiniała siebie. Kiedy po rozmowach ze sprawcą i innymi uczestniczkami i uczestnikami imprezy, którzy bagatelizowali całe zajście, nabrała przekonania, że została wykorzystana seksualnie, przełamała opory i zgłosiła się na policję. W toku postępowania okazało się, że osoby, które mówiły jej, co się wydarzyło, kryły sprawcę. W związku z tym, że spożywanie alkoholu rozpoczęło się na terenie miejsca pracy i narażało uczestników na konsekwencje dyscyplinarne, uczestnicy szkolenia zaprzeczali jakoby przed wejściem do mieszkania sprawcy spożywali alkohol. Pomimo, że za wersją zdarzeń przedstawioną przez pokrzywdzoną dotyczącą spożywania alkoholu i „patologicznego stanu upojenia”, w jakim się znalazła jeszcze przed wejściem do mieszkania sprawcy, przemawiały również inne dowody (np. nagranie z monitoringu), odmówiono jej zeznaniom wiarygodności. Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy, nie wzięto pod uwagę, że pozostali uczestnicy imprezy mieli interes w zatajeniu prawdy i tym samym ich zeznania powinny być traktowane z dużą ostrożnością.

Pokrzywdzona kobieta podejrzewała, że jeszcze w pracy dosypano jej coś do kieliszka, gdyż po wypiciu niewielkiej ilości alkoholu źle się czuła, kręciło jej się w głowie i znajomi musieli ją podtrzymywać w drodze do mieszkania kolegi, gdzie kontynuowano imprezę. Na stan patologicznego upojenia pokrzywdzonej wskazywało wyraźnie nagranie z monitoringu, zrobione w drodze do mieszkania kolegi. Opisując

jej zachowanie widoczne na nagraniu, biegli jednoznacznie wskazali, że pokrzywdzona *„idzie chwiejnym krokiem, bardzo się zatacza, gdyż nie może utrzymać równowagi; prawie obija się o ścianę, przed czym powstrzymuje ją oskarżony.”* W dalszym ciągu opisu drogi biegli wskazują, że po wejściu do budynku pokrzywdzona wręcz *„wpada na oskarżonego”*. Tymczasem w uzasadnieniu umorzenia fakt ten został zinterpretowany jako zachowanie oparte na wolnej woli pokrzywdzonej, która *„obejmuje go i przytula się do niego”*. W mieszkaniu pokrzywdzona kilkakrotnie wymiotuje, co potwierdzają świadkowie. Pomimo jej zeznań i opinii biegłych na temat nagrania z monitoringu, w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu postępowania, oceniając wpływ alkoholu na zachowywanie pokrzywdzonej, uznano, że *„nie ma możliwości ustalenia, jak daleko idący był to wpływ”*, a zatem również wykluczenia, że pokrzywdzona była *„świadoma swego postępowania”*. Fakt, że pokrzywdzona spożywała alkohol był wykorzystywany przeciwko niej – wiedziała, co może ją spotkać, więc skoro spożywała alkohol, to tak jakby godziła się na to, co ją spotkało.

Co ciekawe, zdaniem podejmujących decyzję o umorzeniu, za możliwością dobrowolnego obcowania przez pokrzywdzoną z oskarżonym miało przemawiać samo jej zachowanie utrwalone na nagraniu z monitoringu. W przeciwieństwie do opinii biegłych ocenione zostało jako *„swobodne i otwarte wobec oskarżonego (trzymała go za rękę, przytulała się do niego), co mogło wskazywać, że „mężczyzna ten nie był jej zupełnie obojętny”*. Za „dobrowolnym” współżyciem z oskarżonym miało również przemawiać zachowanie pokrzywdzonej po przebudzeniu rano, gdy zobaczywszy, że leży obok oskarżonego, nie krzyczała, że została zgwałcona, tylko rozmawiała z nim *„na temat tego, do czego pomiędzy nimi doszło”*.

Zdumienie budzi, że w wypadku tak ciężkiego przestępstwa, jakim jest zgwałcenie i zarzutu, iż doszło do niego pod wpływem pigułki gwałtu, nie powołano biegłego psychologa

ani lekarza, którzy mogliby się wypowiedzieć na temat wpływu, jaki tego typu środki i alkohol mogły mieć na kondycję i zachowanie osób pozostających pod ich wpływem.

A przecież opinia taka nie byłaby obojętna dla oceny wiarygodności zeznań świadków oraz pokrzywdzonej i możliwości podjęcia przez nią świadomej decyzji dotyczącej współżycia. Za wiarygodnością zeznań pokrzywdzonej przemawiał również fakt – potwierdzony zeznaniami świadków – że będąc w stanie patologicznego upojenia, pokrzywdzona prosiła koleżankę, w której towarzystwie była, aby nie zostawiała jej samej. Miały wspólnie wracać do jej mieszkania na noc. Czy tak zachowuje się kobieta, która chce dobrowolnie współżyć z kolegą?

Fakt, iż patriarchalne stereotypy mają aż tak duży wpływ na myślenie i decyzje funkcjonariuszy policji oraz przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości wynika z braku wiedzy na temat mechanizmów zachowania ofiary, jej lęków, poczucia wstydu i obaw związanych z ujawnieniem przemoc seksualnej. Kobietom nie jest łatwo mówić o gwałcie, same też ulegają stereotypom. Boją się także, że nikt im nie uwierzy, iż będą obwiniane, że przyczyniły się do zgwałcenia i spotkają się z ostracyzmem społecznym, gdy ten fakt wyjdzie na jaw. Kobiety nie chcą na nowo przeżywać traumy, a wprost przeciwnie – chcą o tym bolesnym doświadczeniu jak najszybciej zapomnieć. Ponadto wiele kobiet boi się sprawcy, który nierzadko grozi im, że jak ujawnią to, co się stało, spotka je coś złego, że je zdyskredytuje oskarżeniami, iż same tego chciały, że są „puszczalskie” itp. Jak wykazuje praktyka, obawy te nie są bezpodstawne. Kobiety, które zgłosiły przemoc seksualną, z którymi przeprowadzono wywiady mówiły, że w trakcie składania zeznań czuły się jak oskarżone, zmuszone do dowodzenia swojej niewinności. Mówiły, że gdyby wiedziały, na co będą narażone w kontaktach z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości, nigdy nie zdecydowałyby się na ujawnienie tego, co je spotkało.

Podczas innej z monitorowanych rozpraw wiele pytań pod adresem pokrzywdzonej i świadków dotyczyło również spoży-

wania przez pokrzywdzoną alkoholu. Kilkakrotnie padały takie pytania jak: Czy piliście Państwo alkohol? Czy Pani często piła alkohol? Czy można powiedzieć, że Pani nadużywała alkoholu? Można było odnieść wrażenie, że spożywanie przez pokrzywdzoną alkoholu jest traktowane jako swoiste usprawiedliwienie dla mężczyzny do stosowania przemocy.

Przemoc w rodzinie nie jest poważnym przestępstwem

Wyniki obserwacji i wywiadów prowadzonych w ramach niniejszego badania, zgodne z ponad dwudziestoletnim doświadczeniem CPK pokazują, że sprawy o przemoc domową i seksualną wobec kobiet wciąż są bagatelizowane przez tych, którzy stosują prawo. Znajduje to odzwierciedlenie m.in. w języku, jakim posługują się policjanci, prokuratorzy i sędziowie. Niektóre kobiety zwracały uwagę na neutralizowanie zjawiska przemocy, niedostrzeganie jego rzeczywistych przyczyn i minimalizowanie skutków. Widać to nie tylko w sposobie zadawania pytań, podejściu do pokrzywdzonych i ich zeznań, ale także w uzasadnieniach postanowień o umorzeniu sprawy lub w wyrokach kończących postępowanie. Często jest posługiwanie się takimi sformułowaniami, jak: „konflikt”, „niezgodność charakterów”, „sprzeczka” czy „awantura domowa” lub „działania mające charakter wzajemny”, „zachowanie agresywne” itp.

Widać to m.in. w sprawie AŁ o znęcanie się nad rodziną. Nie tylko na sali rozpraw, ale również w postanowieniu o umorzeniu postępowania, dominujące słowa jakich używano to: „konflikt” i „awantura domowa”, choć liczne dowody potwierdzały stosowanie przemocy. Należały do nich zeznania sąsiadki potwierdzające, że mężczyzna dusił kobietę

tak, że prawie straciła przytomność, zeznania ojca, który widział ślady duszenia na szyi, zeznania innych świadków, którzy widzieli obrażenia na ciele oraz obdukcja lekarska opisująca szczegółowo doznane obrażenia. AŁ doznała „*obrażeń w postaci drobnych wybroczyn okolic kąta zuchwy po stronie lewej, ogólnych potłuczeń i zmian na ciele, zasinienia średnicy 4–5 cm talerza biodrowego, otarcia liniowego naskórka dł. 2 cm łokcia prawego, zasinienia w okolicy uda po stronie zewnętrznej nad stawem kolanowym, średnicy 5 cm, zasinienia poniżej kolana po stronie wewnętrznej podudzia prawego średnicy 8–10 cm*”. W uzasadnieniu zminimalizowano także wagę zeznań innych świadków podnosząc, że większość z nich, poza jednym, który był świadkiem trzech incydentów, w trakcie których DB „*miał szarpać AŁ za włosy, kopać kolanem i uderzać pięściami po głowie*”, nie odnotowała „*momentu ani mechanizmu ich powstania*”. Zdumiewa, że umarzając postępowanie zbagatelizowano również wyniki obdukcji stwierdzając, że odnośnie opisanych tam obrażeń „*brak jest dowodów, by przypisać je oskarżonemu*”. Ponadto zarzucono, że „*wystawione zaświadczenie lekarskie wystawione przez biegłego lekarza sądowego nie może z wymaganą w prawie karnym pewnością potwierdzić, iż odnotowane w nim obrażenia ciała AŁ zostały odniesione w przebiegu zajścia przez nią przedstawionego, a nadto zostało ono sporządzone dopiero dwa dni po zdarzeniu. W związku z tym należy uznać, że doszło do dekompletacji znamion czynu zabronionego z art. 207 par. 1 kk w związku z art. 157 par. 2 kk, w zw z art. 11 par. 2 kk*”.

W podobny sposób w uzasadnieniu wyroku zbagatelizowano zarzut dotyczący nękania pokrzywdzonej esemesami, nachodzenia w domu, nagrywania i fotografowania wbrew woli nękanej kobiety. W uzasadnieniu wskazano, że „*... zachowania oskarżonego, jakkolwiek dokuczliwe, nie mogły wywołać u zawiadamiającej poczucia zagrożenia*” gdyż „*strony konfliktu nie są sobie obce, a nadto posiadają wspólne dzieci,*

a opisywane sytuacje poprzedza ... burzliwy związek, w toku którego obie strony przejawiały zachowania agresywne. Fakty te w sposób bezsporny wskazują, że „kontakty pomiędzy stronami konfliktu są nieuniknione”. Oceniając alternatywne znamię przestępstwa z art. 190a, jakim jest naruszenie prywatności, również uznano, że zachowanie oskarżonego nie wyczerpuje znamion tego występku. *„Do wypełnienia znamion przestępstwa z art. 10a par. 1 nie wystarcza samo naruszenie prywatności. Musi ono być istotne, co należy ocenić przez odpowiedź na pytanie, jak poważną krzywdę i/lub szkodę zachowanie sprawcy wyrządziło pokrzywdzonemu.”* Sąd uznał, że w wypadku AŁ nie można mówić o poważnym naruszeniu prywatności z uwagi na istniejące pomiędzy stronami powiązania.

Przejawem bagatelizowania i braku zrozumienia istoty zjawiska przemocy domowej jest również traktowanie poszczególnych czynów jako oderwanych od siebie incydentów, a nie ciągu zachowań przestępczych, które charakteryzują się określoną dynamiką. W kilku badanych sprawach, chociaż pokrzywdzona skarżyła się na wieloletnią przemoc potwierdzoną zeznaniami świadków, skierowany do sądu akt oskarżenia obejmował tylko jeden wyizolowany czyn. W jednej z objętych badaniem CPK spraw zapadł wyrok uniewinniający pomimo, że dowodem była obdukcja lekarska. Sąd nie dał wiary zeznaniom samej pokrzywdzonej ani świadka, kobiety, która widziała u pokrzywdzonej obrażenia, uznając, że „nie można w tym zakresie przypisać winy oskarżonemu” z uwagi na „rozbieżne relacje świadków odnośnie czasu i okoliczności, w których u pokrzywdzonej doszło do złamania kości nosa”. Zeznania oskarżonego uznano natomiast za wiarygodne, spójne i konsekwentne, a sąd przyznał im w całości walor wiarygodności, chociaż oskarżony zmienił swoją wersję zdarzeń. Pomimo wcześniejszego (przesłuchanie zaraz po zejściu na policji) przyznania się do pobicia żony, po dwóch latach, w toku postępowania sądowego, zmienił zda-

nie i oświadczył, że „jego przyznanie dotyczyło innego zajścia, kiedy to wyskoczył do żony i zaczął ją szarpać”.

W przedmiotowej sprawie EN, podobnie jak w wielu innych badanych sprawach, sąd powołał się ponadto na „istniejący pomiędzy stronami konflikt, i niezgodność charakterów, która jest przyczyną awantur”. Sąd uznał, że „zgromadzony materiał dowodowy nie pozwolił na ustalenie okoliczności, w jakich doszło do złamania nosa u pokrzywdzonej, a także tego, że to właśnie oskarżony swoim działaniem doprowadził do powstania u pokrzywdzonej wskazanego obrażenia ciała”. Pomimo obdukcji lekarskiej sąd uznał, że brak jest dowodów wskazujących na winę tylko dlatego, że po trzech latach od zajścia pomiędzy świadkami wystąpiła rozbieżność co do daty zajścia, którego dotyczyła obdukcja.

Widocznym przejawem bagatelizowania zagrożenia, jakie niesie za sobą przemoc w rodzinie, są również niskie wyroki, jakie zapadają w tego typu sprawach i niechęć do stosowania środków zapobiegawczych, które mogłyby zwiększyć poczucie bezpieczeństwa pokrzywdzonych. Przykładem takiej sprawy może być chociażby sprawa ZK, która była monitorowana przez CPK. W trakcie trwania badania toczyła się już trzecia sprawa o znęcanie się nad żoną. Do kolejnych aktów przemocy i gróźb zabójstwa doszło w dniu opuszczenia przez sprawcę zakładu karnego, po odbyciu kary 2 lat kary pozbawienia wolności. Wzywana na miejsce zdarzenia policja nie zatrzymała sprawcy, chociaż agresja z jego strony narastała do tego stopnia, że ZK zmuszona była z obawy o własne zdrowie i życie wyprowadzić się z domu. Pokrzywdzona wróciła do domu, kiedy dowiedziała się, że mąż wyjechał za granicę. Spokój jednak nie trwał długo. Jej oprawca, który zapowiedzią wyjazdu chciał powstrzymać ewentualne działania organów ścigania, za niecały miesiąc wrócił do kraju i gehenna ZK zaczęła się na nowo. Jak słusznie sąd podnosił w uzasadnieniu wyroku skazującego, „praktycznie codziennie LK robił awantury, w trakcie których wyzywał swoją byłą żonę słowami

wulgarnymi i obelżywymi oraz groził jej pozbawieniem życia i zakłócał spoczynek nocny". Kilkakrotnie doszło do obrażeń ciała, udokumentowanych obdukcjami lekarskimi. W kontekście tych opisów zachowań przestępczych LK, potwierdzonych zeznaniami świadków oraz nagraniami, postępowanie sądu trudno nazwać inaczej jak bagatelizowaniem przemocy w rodzinie i nierozumieniem jej dynamiki. Sąd w kolejnym zdaniu uzasadnienia pisze: *Niezależnie od powyższego dochodziło pomiędzy stronami do sprzeczek i kłótni na tle podziału majątku, co zaowocowało licznymi interwencjami policji, wzywanej zarówno przez, ZK jak i jej męża LK, podczas których funkcjonariusze policji nie stwierdzili działań świadczących o przemoc w rodzinie*". W trakcie przesłuchania w sądzie funkcjonariusze policji rzeczywiście próbowali przedstawić to, co działo się w domu ZK jako konflikt między małżonkami „objawiający się w tym, że strony wzywają wzajemnie na siebie policję, przy czym wiele z tych wezwań nie niosło za sobą konieczności podejmowania interwencji z uwagi na przemoc domową. Wynikały one raczej z nieporozumień na tle majątkowym”. Zdumiewające dla osoby monitorującej sprawę było, że sąd nie próbował konfrontować zeznań funkcjonariuszy interweniujących w domu ZK z dowodami zawartymi chociażby w akcie oskarżenia i uznał je za „*bezstronne i profesjonalne*”, choć zawarte w nich oceny wskazują na elementarny brak wiedzy na temat przemocy w rodzinie, jej przejawów i ryzyka, jakie za sobą niesie. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że toczące się sprawy rodzinne są wymiennie w uznanych na świecie narzędziach szacowania ryzyka za czynnik zwiększający ryzyko zabójstwa. W tym czasie obowiązywało zarządzenie Komendanta Głównego Policji dotyczące szacowania ryzyka, które obligowało interweniujących funkcjonariuszy policji do rozpoczęcia procedury Niebieskiej Karty i rozważenia zatrzymania podejrzanego o stosowanie przemocy w rodzinie. W wypadku Pani ZK kryteria te spełnione były zawiązką. Miały miejsce groźby zabójstwa,

wcześniejsze akty przemocy, nasilenie przemocy, działanie pod wpływem alkoholu, wcześniejsze ukaranie za przemoc, rozstanie. Pomimo to, sprawca nie został zatrzymany i nie rozpoczęto nawet procedury Niebieskiej Karty, a wszczęcie postępowania karnego zajęło policji kilka tygodni. Dopiero po kilku miesiącach i kolejnych aktach przemocy LK został zatrzymany i zastosowano wobec niego zakaz zbliżania się oraz nakaz opuszczenia domu. Środki te jednak nie powstrzymały LK od stosowania przemocy i łamania orzeczonych nakazów i zakazów. Zastosowano wobec niego w końcu tymczasowy areszt, ale po odwołaniu LK zmieniono go na łagodniejszy środek zapobiegawczy. LK do zakładu karnego trafił w związku z uprawomocnieniem się wyroku w sprawie o znęcanie się, która się toczyła, kiedy przebywał w zakładzie karnym. W kolejnej sprawie, do której doszło po aktach przemocy, jakich się LK dopuścił po opuszczeniu zakładu karnego, został skazany na 8 miesięcy bezwzględnej kary pozbawienia wolności oraz zakaz zbliżania się na odległość 30 m i jakiegokolwiek kontaktowania się z pokrzywdzoną na okres do 3 lat. Czytając uzasadnienie wyroku w przedmiotowej sprawie, można odnieść wrażenie, że sąd tłumaczy się z orzeczenia kary bezwzględnej 8 miesięcy, chociaż warto zwrócić uwagę, że sam oskarżony deklarował dobrowolne poddanie się karze (choć się nie przyznał) i wyraził gotowość odbycia kary jednego roku pozbawienia wolności. „Sąd miał na uwadze wszelkie okoliczności podmiotowe i przedmiotowe leżące w granicach cech przypisanych oskarżonemu – w tym m.in. stosunkowo krótki okres czasu objęty zarzutem – a także dotyczące osoby sprawcy i mające znaczenie dla wymiaru kary, w tym w szczególności jego zachowanie w toku trwającego postępowania, kiedy po zmianie tymczasowego aresztowania na środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym i zwolnieniu go przez sąd, nie zastosował się on do nałożonych nań ograniczeń i po raz kolejny skierował swoją agresję przeciwko byłej żonie ZK”. W dalszej części swoich

wywodów sąd tłumaczy, że nie widzi możliwości osiągnięcia celów kary przy orzeczeniu grzywny lub kary pozbawienia wolności w zawieszeniu. W opinii sądu kara 8 miesięcy pozbawienia wolności spełni cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do oskarżonego i będzie realnie przez niego odczuwana oraz spełni funkcję „*gwarancyjną wobec pokrzywdzonej, eliminując z jej życia osobę oskarżonego*”. W naszej ocenie, biorąc pod uwagę zachowanie oskarżonego (działanie w warunkach recydywy, nie respektowanie postanowień sądu, łamanie zakazów i nakazów), kolejne akty przemocy po opuszczeniu zakładu karnego, obszerne usprawiedliwianie przez sąd orzeczenia kary bezwzględnego pozbawienia wolności również można nazwać naiwnością i bagatelizowaniem przemocy domowej oraz zagrożeń, jakie ona niesie dla pokrzywdzonej kobiety. W tej sprawie obie strony złożyły apelację. Pokrzywdzona zarzuciła wyrokowi rażącą łagodność orzeczonej kary, sprawca zaś domagał się uniewinnienia. Jej zdaniem, w przypadku oskarżonego, który od lat znęcał się nad żoną, a za co był dwukrotnie karany i łamał postanowienia sądu, powoływanie się na krótki okres znęcania się dla uzasadnienia łagodnego wyroku jest niczym nieuzasadnione. Poprzednia kara wynosiła 2 lata, a oskarżony sam, dobrowolnie chciał się poddać się karze roku więzienia. Sytuacja, w której nieprzyznający się do winy sprawca chce się dobrowolnie poddać karze wyższej niż orzeka sąd, jest naszym zdaniem jeszcze jednym przejawem lekceważenia problemu przemocy domowej i niedostrzegania zagrożenia, jakie ona niesie. Sąd nie uwzględnił apelacji i w uzasadnieniu wykazał się podobnie, jak Sąd Rejonowy i policja, brakiem wiedzy na temat zjawiska przemocy w rodzinie. Zarzucił pokrzywdzonej, że „*poza ewidentnymi przypadkami dręczenia jej wzywała policję niejako na wyrost, zatracając umiejętność rzeczowego i logicznego kontaktu ze sobą (tak w oryginale), przy czym zwracała się o pomoc nie tylko w wypadku doznawania przemocy w jakiegokolwiek formie, ale również przewidując, że*

może ona mieć miejsce”. Uznał, że kara jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, a Sąd Rejonowy nie przekroczył granic swobodnego „uznania sędziowskiego” i nie można mu zarzucić rażącej niewspółmierności. Sąd nie dostrzegł także potrzeby zaostrzenia środków karnych, gdyż zdaniem sądu „zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej na 30 m jest środkiem wystarczającym ku temu, aby ustrzec ją przed jakimkolwiek próbami naruszenia nietykalności cielesnej, i co najmniej ograniczyć możliwość znieważania jej”. Najbardziej szokujące w tej sprawie, z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości przez pokrzywdzoną, było jednak obciążenie jej kosztami procesu podczas, gdy jej oprawca został z nich zwolniony „z uwagi na przebywanie w zakładzie karnym, brak możliwości zarobkowych i zbytnią uciążliwość z uwagi na jego sytuację majątkową”. Pokrzywdzoną natomiast obciążono kosztami. Sąd nie znalazł podstaw do zwolnienia pokrzywdzonej od kosztów sądowych, gdyż zdaniem sądu „sytuacja materialna i zdrowotna nie eliminuje oskarżycielki posiłkowej od możliwości ich poniesienia”. Warto podkreślić, że była to pierwsza apelacja, jaką kiedykolwiek składała pokrzywdzona, a oskarżony za każdym razem skarżył każde postanowienie i wyrok. Pokrzywdzona zarabia minimalną pensję krajową, ma liczne problemy zdrowotne, a jej sytuacja majątkowa jest taka sama jak skazanego (są w trakcie podziału majątku). W zakładzie karnym, gdzie skazany przebywa, wielu innych skazanych pracuje zawodowo.

W kolejnej sprawie z art. 190 §1 dotyczącej pokrzywdzonej ZK mężczyznę, uprzednio wielokrotnie skazanego za znęcanie się nad rodziną, oskarżonego o uporczywe nękanie telefonami i esemesami z groźbami zabójstwa i niszczenie mienia, skazano tylko na 4 miesiące więzienia. Zwolniono go również z kosztów pełnomocnika z urzędu oraz kosztów sądowych.

Przejawem bagatelizowania spraw o przemoc w rodzinie jest również wymaganie aby działania sprawcy wykraczały

„ponad miarę” i wywoływały u ofiary poważne cierpienia. W jednej ze spraw (AG) sąd, chociaż nie kwestionował części dowodów uznał, że „Podkreślenia wymaga, że zadawanie cierpienia moralnych, psychicznych osobie pokrzywdzonej w celu jej udrczenia, poniżenia lub dokuczenia albo wyrządzenia jej innej przykrości, wyczerpuje znamię „znęcania się” w rozumieniu art. 207 § 1 k.k. tylko wtedy gdy działania te można scharakteryzować jako „dotkliwe” i „ponad miarę”, a więc takie, które swą intensywnością wykraczają poza granice zwyczajnego znieważenia, poniżenia, czy innego naruszenia czci pokrzywdzonego”. Jeżeli mamy do czynienia z całodziennym znieważaniem ale zdaniem sądu nie wykracza ono ponad miarę, to nie mamy do czynienia z przestępstwem znęcania się.

Duża grupa kobiet doznających przemocy, z którymi przeprowadzono w ramach projektu wywiady, skarżyło się, że mąż lub partner je dusił. Zarzuty te były bagatelizowane przez funkcjonariuszy policji, prokuratorów i sędziów, a nawet biegłych lekarzy. W żadnej z monitorowanych spraw, w tym najlepiej udokumentowanej sprawie AŁ, nie podjęto nawet próby zakwalifikowania czynu jako usiłowania zabójstwa. Tak się dzieje w wielu krajach, gdzie sprawcom tego typu czynów, po przeprowadzeniu specjalistycznych badań, stawia się zarzut usiłowania zabójstwa. Tendencja do uznawania każdego rodzaju przemocy, nawet gdy mamy do czynienia z usiłowaniem zabójstwa, za zwykłą przemoc domową, jest w istocie konsekwencją pokutujących mitów i stereotypów, w myśl których przemoc w rodzinie, nawet w swych najbardziej jaskrawych przejawach, nie jest poważnym przestępstwem, gdyż kobiety zachowują się prowokacyjnie i dają mężczyznom powody do agresywnych zachowań.

Z wywiadów z kobietami doznającymi przemocy wynika, że część z nich spotkała się z „dobrymi radami” ze strony funkcjonariuszy policji lub prokuratorów, aby zamiast wnieść oskarżenie rozwiódły się. Wieloletnie doświadczenie Fun-

dacji wskazuje, że praktyka zniechęcania pokrzywdzonych kobiet do składania zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa nie należy do rzadkości. Jedna z kobiet usłyszała taką radę: *„Niech się pani dobrze zastanowi, nie wiadomo, jak się sprawa skończy; po co się narażać na nieprzyjemności? Nie lepiej się rozstać i uregulować swoje sprawy w inny sposób?!”*

Mężczyźni stosujący przemoc wobec swoich partnerek są często dobrymi ojcami

74

Wywiady z pokrzywdzonymi kobietami, analiza orzeczeń sądowych oraz informacje uzyskane z monitoringu rozpraw potwierdziły nasze wcześniejsze obserwacje wskazujące, że w Polsce wciąż powszechne jest przekonanie, iż mężczyźni, którzy nie biją dzieci i stosują przemoc „tylko” wobec swojej żony lub partnerki, mogą być dobrym ojcami. Jak wynika z naszych obserwacji, historii opowiadanych przez klientki i z uzasadnień wyroków, sędziowie rodzinni i biegli najczęściej pomijają lub bagatelizują przypadki przemocy, do jakiej dochodzi w domu małoletniego, przy orzekaniu o miejscu pobytu dziecka oraz władzy rodzicielskiej.

Kobiety, których dzieci decyzją sądu zamieszkały z ojcem, mówiły o tym jako o traumatycznym doświadczeniu i spełnieniu gróźb, jakich nie szczędził im sprawca. Warto podkreślić, że częstą praktyką sprawców przemocy jest groźenie swoim ofiarom, że jeśli zdecydują się odejść, to zabiorą im dzieci. Zdarza się, że sprawcy dopuszczają się porwań rodzicielskich, ale kobiety często tracą prawo do opieki nad dziećmi w majestacie prawa z uzasadnieniem, że to służy dobru dziecka.

W kilkunastu badanych sprawach pokrzywdzone kobiety na równi ze sprawcami przemocy miały ograniczoną i poddaną kontroli kuratora sądowego władzę rodzicielską.

Wszystkie, z którymi rozmawiano na ten temat, odbierały to jako swoistą i niczym niezasłużoną karę i zrównywanie ich praw do dziecka z prawami sprawców przemocy. Wiele badanych kobiet źle oceniało pracę kuratorów sądowych, brak wsparcia z ich strony i kierowanie się względami czysto formalnymi, a nie rzeczywistym dobrem dziecka.

W trzech monitorowanych sprawach ustalono miejsce pobytu dzieci przy sprawcy, w dwóch wypadkach wbrew stanowisku dzieci; w kolejnej, wbrew stanowisku jednego dziecka – drugie chciało mieszkać z ojcem. Podejmując decyzję w sprawie miejsca zamieszkania małoletnich i tego, kto daje lepsze gwarancje do pełnienia bezpośrednich funkcji wychowawczo– opiekuńczych, sądy rodzinne najczęściej nie biorą pod uwagę przemocy, jakiej doznają kobiety. W jednej z badanych spraw sąd w uzasadnieniu stwierdził, że „... nie ma ona (przemoc) znaczenia dla rozstrzygnięcia w niniejszym postępowaniu”. Pomimo ewidentnych dowodów na stosowanie przemocy wobec matki małoletnich dzieci, powołany przez sąd rodziny biegły stwierdził w opinii, że „oboje rodzicie z uwagi na konflikt mają ograniczone predyspozycje opiekuńczo-wychowawcze” i zarzucił obojgu wprowadzanie w konflikt dzieci. W naszej opinii nie tylko sąd, ale również biegła nie potrafiła odróżnić sytuacji psychologicznej kobiety, która doświadczała przemocy, od sytuacji sprawcy przemocy. Konflikt jest cechą relacji występującej pomiędzy równorzędnymi partnerami, czego nie można powiedzieć o stronach „konfliktu”, jaki miał miejsce w tej rodzinie. Sąd uznał, że chociaż oboje rodzice mają ograniczone kompetencje wychowawcze, to jednak ojciec daje lepsze gwarancje i ograniczył władzę rodzicielską matki ustalając miejsce zamieszkania obojga dzieci przy ojcu wbrew woli małoletniej córki stron. Chłopiec chciał mieszkać z ojcem, córka z matką. Dziesięcioletnia dziewczynka nie chciała nawet spotykać się z ojcem. Sąd uznał stanowisko małoletniego za rozsądne, natomiast wola małoletniej – jak stwierdził – „nie może być uznana za

rozsądną”. Stwierdzając, że małoletnie dzieci mają prawo do kontaktu z obojgiem rodziców, sąd nie wziął pod uwagę woli dziewczynki, a prawo dziecka pomylił z jego obowiązkiem uznając, że kontakty z obojgiem rodziców zawsze leżą w interesie dziecka. Uzasadniając swoją decyzję, sąd uznał, że matka małoletnich: „mniej lub bardziej świadomie, koncentrując się na konflikcie z ojcem, ma wpływ na stanowisko córki w sprawie kontaktów z ojcem. Sytuacja taka jest niedopuszczalna i nie służy dobru dziecka. Świadczy także o nieliczeniu się przez matkę z dobrem dziecka i jego potrzebami. (Sic!) Potrzeba kontaktu z rodzicem, z którym małoletnia nie mieszka, jest naturalną potrzebą, której zdaje się matka nie dostrzega. Dziewczynka werbalnie nie sygnalizuje takiej potrzeby z uwagi na konflikt lojalnościowy, matka zaś, choć powinna sama taką potrzebę dostrzec, nie podejmuje żadnych działań, aby kontakty małoletniej z ojcem i bratem ułatwić”. Wydając orzeczenie, sąd nie wziął pod uwagę opinii RODK, z której wynika, że ojciec ma silny wpływ na małoletnie dzieci, co było widoczne m.in. we wcześniejszym badaniu córki stron, która przejmowała jego oceny dotyczące rozpadu rodziny wraz z obarczaniem winą matki. Ojciec dąży do marginalizacji matki w życiu dzieci, zdyskredytowania jej w ich oczach i osłabienia więzi łączących dzieci, zwłaszcza syna z matką. Jest człowiekiem impulsywnym i napastliwym, nie liczy się z uczuciami innych, co wskazuje na obniżoną empatię i trudności w budowaniu trwałych, bliskich i satysfakcjonujących relacji. Przejawia także skłonność do przejmowania kontroli i kierowania postępowaniem innych zgodnie z własnymi potrzebami, nie uwzględnia zaś kosztów psychicznych, jakie w związku z jego zachowaniem ponoszą dzieci, które włącza w konflikty rodzinne. Z opinii biegłych wynika, że „ojciec dzieci może wykorzystywać swoje umiejętności wpływania na innych, a tym samym być zdolnym do zachowań o charakterze przemocy fizycznej lub psychicznej”. W opinii uzupełniającej z 2015 r. czytamy, że „w toku całego postę-

powania diagnostycznego wnioskodawca w sposób bezkompromisowy dążył do przedstawienia wybiórczej wiedzy i argumentacji, koncentrował się głównie przy tym na własnych potrzebach mimo werbalizowanego dobra dziecka”.

Przyznając dzieci ojcu, sąd nie wziął pod uwagę, że z zeznań świadków wynikało, iż chłopiec po kontaktach z ojcem zachowywał się agresywnie wobec matki. Ojciec zniechęcał dzieci do wizyt u dziadków i stosował przemoc wobec matki przy dzieciach. Według niektórych świadków matka nie wciągała dzieci w „konflikt”. Owszem, rozmawiała z dziećmi o tym, co na ich oczach działo się w domu, jednak takie postępowanie zalecają psycholodzy; nie ma to nic wspólnego z „wciąganiem w konflikt”.

Syn w trakcie sprawy zmieniał zdanie, z kim chce być, a sąd tego nie zbadał. Podczas kontaktów z matką ojciec cały czas je zakłócał, dzwoniąc do syna i z nim rozmawiając. Pomiął za to milczeniem zeznanie świadka, że syn po jednej z wizyt u ojca zeznał, iż ojciec powiedział, że jak był mały, matka go biła i wyrzucała z domu. Dziecko się trzęsło ze strachu. Nie wzięto pod uwagę, że przyczyną pogorszenia stosunków pomiędzy rodzeństwem, po zamieszkaniu chłopca u ojca, mogły być słowa, jakie wypowiedział do siostry, że jest jego kuzynką a nie prawdziwą siostrą.

W kolejnej monitorowanej przez nas sprawie, w której nie zapadł jeszcze wyrok, decydując o kontaktach ojca z dzieckiem, sąd nie wziął nawet pod uwagę negatywnej opinii biegłego psychologa, który uważał, że kontakty małoletniego z ojcem wpływają negatywnie na psychikę dziecka. Kontakty zostały zasądzone, a dobrej opinii o wnioskodawcy nie zburzyła nawet prowadzona przez tego samego sędziego sprawa o alimenty, w której ojciec o wysokich dochodach walczył o jak najniższe alimenty na dziecko.

Mężczyzna podważał także zalecenia lekarza dotyczące diety dziecka i zarzucał matce dziecka, że nie podejmuje dodatkowych prac, aby podwyższyć standard życia dziecka i swój.

Tylko chorzy i zaburzeni mężczyźni stosują przemoc

W kilku badanych sprawach oskarżeń o przemoc mężczyźni byli kierowani na badania psychologiczno-psychiatryczne. W przeciwieństwie do badań pokrzywdzonych kobiet nie były to badania na wiarygodność ani skłonność do konfabulacji tylko oceniające poczytalność oskarżonego w okresie zarzucanego mu czynu i jego stan zdrowia. Zastanawia duża liczba tego typu skierowań, gdy nic nie wskazywało, żeby poczytalność podejrzanego lub oskarżonego była zniesiona czy chociażby ograniczona. Można odnieść wrażenie i mówią o tym pokrzywdzone kobiety, że kierowanie na badania oceniające poczytalność sprawców służy w istocie ich usprawiedliwianiu. Być może za skłonnością do kierowania sprawców na tego typu badania stoi również funkcjonujący w sprawach o przemoc stereotyp, w myśl którego tylko mężczyźni chorzy i zaburzeni stosują przemoc.

Na szczęście jednak biegli nie dopatrują się najczęściej choroby psychicznej ani upośledzenia; często stwierdzają tylko zespół uzależnienia od alkoholu, co – jak wiadomo skądinąd – nie rzutuje „na zdolność rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem, gdy stan upojenia nie przekracza ram tzw. upicia zwykłego.”

Podsumowanie

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że samo prawo w Polsce przyczynia się do utrwalania stereotypów krzywdzących dla kobiet. Kodeks karny np. traktując gwałt jako przestępstwo przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości, sprzyja utrwalaniu stereotypów i usprawiedliwianiu sprawcy oraz przerzucaniu odpowiedzialności za przestępstwo na same pokrzywdzone. Sam tytuł rozdziału, w którym usy-

tuowany jest przepis dotyczący przestępstwa zgwałcenia, wydaje się być anachroniczny w XXI wieku. Odwoływanie się do obyczajności w przypadku przestępstwa zgwałcenia sugeruje, że dobrem chronionym przez prawo są swobody obyczajowe, co minimalizuje wagę przestępstwa zgwałcenia, które narusza przecież takie fundamentalne prawa i wolności, jak prawo do prywatności, autonomii seksualnej, ochrony zdrowia, a nawet życia. Tytuł ten zdaje się wskazywać, że „zachowania seksualne” są złe, gdyż naruszają normy określające, co robić wypada lub nie wypada, a jeśli mieszczą się w ramach uznanych za społecznie akceptowane, zgodne np. ze stereotypem normatywnym określającym powinności żony wobec męża, nie podlegają ochronie prawnej.

Podobnie należy ocenić usytuowanie art. 207 kodeksu karnego, który jest najczęściej stosowany w sprawach o przemoc w rodzinie. Artykuł ten jest umieszczony w rozdziale kodeksu zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece”, który może być uznany za swoistą wskazówką dla praktyków stosujących prawo, że wartością chronioną jest rodzina, a nie prawa jednostki w rodzinie. Zdarzały się orzeczenia w sprawach o przemoc w rodzinie, uniewinniające sprawcę przemocy od zarzutu znęcania się nad rodziną z uzasadnieniem, że „dyscyplinując żonę” działał na rzecz dobra rodziny.

Kierowanie się w praktyce stosowania prawa stereotypami i uprzedzeniami wobec kobiet znajduje swoje odzwierciedlenie również w statystykach. Warto zwrócić uwagę na fakt, że liczba przestępstw stwierdzonych i skazań w sprawach o gwałt i przemoc domową w Polsce maleje. Jeśli chodzi o przestępstwo zgwałcenia to w 2014 roku na ogólną liczbę ponad 1254 przestępstw stwierdzonych (2444 wszczętych postępowań), osądzonych zostało zaledwie 826, a skazanych zaledwie 737 osób. Na karę pozbawienia wolności skazano 726 sprawców, z warunkowym zawieszeniem 271 (ponad 37%). Zastanawiający jest fakt, że w wypadku tak poważ-

nego przestępstwa, jakim jest zgwałcenie, tak wysoki jest odsetek kar orzeczanych w zawieszeniu oraz fakt, że tak często orzekane są kary w granicach dolnego zagrożenia. Jeśli chodzi o przemoc w rodzinie z danych KGP wynika, że w roku 2014 było 17523 przestępstw stwierdzonych, natomiast dane Ministerstwa Sprawiedliwości wskazują, że osób skazanych było 12024. Na karę pozbawienia wolności skazano 10956 osób, z czego z warunkowym zawieszeniem 9288. Bezwzględną karę pozbawienia wolności orzeczono tylko wobec 1668 osób. Dane te doskonale obrazują, jak silny jest wpływ stereotypów na praktykę stosowania prawa w sprawach o przemoc wobec kobiet. Te niepokojące dane statystyczne, tak jak przypadki niewłaściwej praktyki stosowania prawa i samych rozwiązań prawnych, nie są niestety przedmiotem poważnej analizy i refleksji na temat zmian, jakie należałoby wprowadzić, aby zminimalizować szkodliwy wpływ stereotypów i uprzedzeń wobec kobiet na praktykę stosowania prawa.

Mamy nadzieję, że zaprezentowane przez dr Katarzynę Sękowską – Kozłowską w kolejnym rozdziale standardy prawnomiędzynarodowe dotyczące stereotypów oraz przygotowane przez CPK rekomendacje przyczynią się zminimalizowania wpływu stereotypów na praktykę stosowania prawa w Polsce.

Dr Katarzyna **Sękowska-Kozłowska**

Instytut Nauk Prawnych PAN

Stereotypy a przemoc wobec kobiet w świetle standardów prawnoprawno- -międzynarodowych

81

1. Uwagi wprowadzające – przeciwdziałanie stereotypizacji dotyczącej płci jako obowiązek traktatowy

Problematyka stereotypów dotyczących ról płciowych i ich wpływu na dyskryminację kobiet, w tym na przemoc wobec kobiet, jest obecna w dyskursie publicznym od niedawna. W Polsce momentem przełomowym była dyskusja nad ratyfikacją Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej z 2011 r.¹ (dalej: Konwencja Stambulska). W toku debaty

¹ Dz. U. z 2015 r. poz. 961.

przedmiotem największej kontrowersji² okazał się zawarty w art. 12 ust. 1 oraz w art. 14 Konwencji obowiązek promowania zmian niektórych wzorców kulturowych opartych na idei niższości kobiet lub na stereotypowych rolach kobiet i mężczyzn. W rzeczywistości wskazane przepisy Konwencji Stambulskiej, choć przełomowe na gruncie europejskim, nie wpływają znacząco na zakres zobowiązań państw, które są stronami przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1979 r. Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet³ (dalej: Konwencja CEDAW). Obowiązki sformułowane przez Konwencję Stambulską stanowią bowiem w dużej mierze powtórzenie zobowiązań ciążących na Polsce od momentu ratyfikacji Konwencji CEDAW, czyli od ponad 25 lat.

I tak, artykuł 12 ust. 1 Konwencji Stambulskiej, który zobowiązuje państwa-strony do podjęcia koniecznych środków, by „*promować zmianę wzorców społecznych i kulturowych wzorców zachowań kobiet i mężczyzn w celu wykorzenienia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk opartych na idei niższości kobiet lub na stereotypowych rolach kobiet i mężczyzn*” stanowi w dużej mierze powielenie art. 5 lit. a Konwencji CEDAW, w świetle którego państwa-strony są zobowiązane do podjęcia wszelkich kroków zmierzających do „*zmiany społecznych i kulturowych wzorców zachowania mężczyzn i kobiet w celu osiągnięcia likwidacji przesądów i zwyczajów lub innych praktyk opierających się na przekonaniu o niższości lub wyższości jednej z płci albo na stereotypach roli mężczyzny i kobiety*”. Podobnie art. 14 Konwencji Stambulskiej, który zobowiązuje strony do wprowadzenia do progra-

² Zob. szerzej: K. Sękowska-Kozłowska, *Wokół kontrowersji związanych z przystąpieniem Polski do Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej* [w:] J. Wojnowska-Radzińska (red.) *Kobieta i płeć w dyskursie aksjonormatywnym. Narzeczanie interdyscyplinarne*, Poznań-Kalisz 2014.

³ Dz. U. z 1982 r. Nr 10, poz. 71.

mów nauczania na wszystkich etapach edukacji „*dostosowane do etapu rozwoju uczniów treści dotyczące równości kobiet i mężczyzn, niestereotypowych ról społeczno-kulturowych, wzajemnego szacunku, rozwiązywania konfliktów w relacjach międzyludzkich bez uciekania się do przemocy, przemocy wobec kobiet ze względu na płeć oraz gwarancji nienaruszalności osoby*” jest inspirowany w dużej mierze art. 10c Konwencji CEDAW, zgodnie z którym państwa-strony mają obowiązek podjąć wszelkie stosowne kroki mające na celu „*wyeliminowanie wszelkich stereotypowych koncepcji pozycji mężczyzny i kobiety na wszystkich szczeblach nauczania i we wszystkich rodzajach kształcenia przez popieranie koedukacji i innych form nauczania, które mogą być pomocne w osiągnięciu tego celu, a zwłaszcza przez rewizję treści podręczników i programów szkolnych oraz dostosowanie metod pedagogicznych*”.

Wskazane regulacje formułują jedynie ogólny obowiązek państw, natomiast dla ich uszczegółowienia, szczególnie na gruncie Konwencji CEDAW, kluczowe znaczenie ma interpretacja zobowiązań traktatowych przeprowadzona w toku kontroli międzynarodowej. To w dużej mierze dzięki praktyce Komitetu ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet⁴ (dalej: Komitet CEDAW), który został powołany do monitorowania sposobu realizacji postanowień Konwencji CEDAW przez jej państwa-strony, problematyka przemocy wobec kobiet została włączona w nurt międzynarodowej ochrony praw człowieka.

W świetle dorobku Komitetu jednym z głównych źródeł przemocy wobec kobiet są uprzedzenia i stereotypy dotyczące ról płci, które generują społeczne przyzwolenie na przemoc wobec kobiet i poważnie utrudniają dochodzenie sprawiedliwości przez ofiary. Jak czytamy w Zaleceniach ogólnych (ang. *General Recommendations*) Komitetu CEDAW nr 19 (1992)

⁴ Na temat działalności Komitetu CEDAW zob. szerzej: K. Sękowska-Kozłowska, *Komitet ONZ ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet – ustrój, kompetencje, funkcjonowanie*, Toruń 2011.

dotyczących przemocy wobec kobiet⁵ „tradycyjne postawy, które opierają się na postrzeganiu kobiet jako podległych mężczyznom lub pełniących stereotypowe role, przyczyniają się do utrzymywania praktyk związanych z przemocą lub przymusem, takich jak przemoc domowa i wykorzystywanie, małżeństwa przymusowe, zabójstwa posagowe, ataki z użyciem kwasu czy okaleczenie żeńskich narządów płciowych. Takie uprzedzenia i praktyki mogą usprawiedliwiać przemoc wobec kobiet wynikającą z płci społeczno-kulturowej jako formę kontroli nad kobietami. Celem takiego pogwałcenia fizycznej i psychicznej integralności kobiet jest pozbawienie ich równego posiadania i korzystania z praw człowieka i podstawowych wolności, a także posiadania wiedzy o nich (...). Konsekwencje tych form przemocy pomagają utrzymywać kobiety w stosunku podległości i przyczyniają się do niskiego poziomu uczestnictwa [kobiet] w życiu politycznym, niższego poziomu wykształcenia, umiejętności i szans na rynku pracy. Postawy te przyczyniają się także do propagowania pornografii i innego ekonomicznego wykorzystywania kobiet, gdzie pełnią one role obiektów seksualnych a nie jednostek ludzkich. To z kolei przyczynia się do przemocy wobec kobiet wynikającej z płci społeczno-kulturowej”⁶.

Praktyka Komitetu CEDAW, także związana z późniejszą działalnością orzeczniczą w sprawach indywidualnych, miała niewątpliwie wpływ na uformowanie postanowień Konwencji Stambulskiej, która – jak zostanie przedstawione poniżej – konkretyzuje ogólne obowiązki państwa zawarte w art. 12 ust. 1 w postaci szczegółowych zobowiązań traktatowych. Zgodnie z nimi państwa-strony mają obowiązek wprowadzenia do swo-

⁵ Wszystkie zalecenia ogólne Komitetu CEDAW opublikowane są na stronie: <http://www.ohchr.org/EN/HRBodies/CEDAW/Pages/Recommendations.aspx> (dostęp: 27. 04. 2016). Wszystkie tłumaczenia przedstawione w tekście (z wyjątkiem aktów prawnych opublikowanych w Dzienniku Ustaw) pochodzą od autorki.

⁶ Zalecenia Ogólne nr 19, pkt 11, 12.

ich systemów prawnych konkretnych rozwiązań i instrumentów, które mają na celu przeciwdziałanie negatywnym skutkom stereotypów wiążących się z przemocą wobec kobiet. Tak więc interpretacja norm traktatowych regulujących kwestie szczegółowe (zwłaszcza Konwencji Stambulskiej), jak i tzw. regulacji miękkich (zalecenia ogólne Komitetu CEDAW) oraz praktyki orzeczniczej (Komitet CEDAW, Europejski Trybunał Praw Człowieka – dalej: ETPCz), pozwala szczegółowo określić zakres obowiązku likwidacji stereotypów związanych z przemocą wobec kobiet, w szczególności w odniesieniu do fazy dochodzenia i postępowania sądowego.

2. Stereotypy związane z płcią a postępowanie w sprawach dotyczących przemocy wobec kobiet

Jak zauważa Komitet CEDAW w Zaleceniach ogólnych nr 33 (2015) dotyczących dostępu kobiet do wymiaru sprawiedliwości⁷, *„stereotypizacja i uprzedzenia związane z płcią funkcjonujące w ramach wymiaru sprawiedliwości mają daleko idące konsekwencje dla korzystania przez kobiety z przynależnych im praw człowieka. Utrudniają kobietom dostęp do wymiaru sprawiedliwości we wszystkich obszarach prawa i mogą mieć szczególnie negatywny wpływ na ofiary oraz kobiety, które doświadczyły przemocy. Stereotypizacja zniekształca postrzeganie i skutkuje decyzjami opartymi bardziej na przyjętych z góry założeniach i mitach niż faktach”⁸*. Dlatego też *„likwidacja stereotypów [funkcjonujących] w wymiarze sprawiedliwości stanowi kluczowy krok na rzecz zapewnienia równości i sprawiedliwości dla ofiar i kobiet, które doświadczyły prze-*

⁷ Zalecenia Ogólne nr 33, CEDAW/C/GC/33.

⁸ Zalecenia Ogólne nr 33, pkt 26.

mocy”⁹. Komitet CEDAW wskazuje przede wszystkim na etap postępowania sądowego jako obszar, w którym stereotypy mogą mieć negatywny wpływ na osoby orzekające, tj. przede wszystkim sędziów lub ławników, zaznaczając jednocześnie, że także działania innych podmiotów, takich jak policja czy prokuratura, a zatem sama faza dochodzenia, mogą być dotknięte stereotypami¹⁰. Należy dodać, że nierzadko to decyzje podejmowane właśnie w tej fazie, takie jak odmowa wszczęcia postępowania przygotowawczego lub decyzja o jego umorzeniu, uniemożliwiają ofierze skuteczne dochodzenie jej praw.

2.1 Problem 1:

Postrzeganie przemocy wobec kobiet jako problemu prywatnego

Analizując rozwój prawa międzynarodowego i orzecznictwa dotyczącego omawianej problematyki, można wyróżnić kilka kluczowych stereotypów lub przekonań dotyczących sfery dochodzenia przez ofiary przemocy ich praw, których identyfikacja znacząco umocniła standard ochrony kobiet doświadczających przemocy. W pierwszym rzędzie należy wskazać na pogląd, w myśl którego przemoc, której doświadczają kobiety, w szczególności zaś przemoc domowa, to problem prywatny i jednostkowy. Analizując tę kwestię w szerszym kontekście, można zauważyć, że postrzeganie przemocy wobec kobiet jako „prywatnego dramatu” rozgrywającego się wyłącznie między ofiarą a sprawcą, a nie problemu społecznego o charakterze systemowym, związanego z dyskryminacją ze względu na płeć, przyczyniło się do tak późnego rozpoznania przemocy wobec kobiet jako naruszenia praw człowieka.¹¹ Wszak Konwencja CEDAW uchwalona w 1979 r. nie odnosi się w żaden sposób do problematyki przemocy wo-

⁹ Ibidem, pkt 28.

¹⁰ Ibidem, pkt 27.

¹¹ Szerzej: A. Edwards, *Violence against Women under International Human Rights Law*, Cambridge 2011, s. 64–71.

bec kobiet. Włączenie problematyki przemocy wobec kobiet w nurt praw człowieka jako formy dyskryminacji ze względu na płeć nastąpiło dzięki serii dokumentów uchwalonych w obrębie systemu uniwersalnego w latach 90. ubiegłego wieku, tj. wspomnianych już Zaleceń ogólnych nr 19 Komitetu CEDAW (1992), Deklaracji wiedeńskiej i Programu działania (1993)¹², Deklaracji w sprawie przemocy wobec kobiet (1993)¹³, rezolucji Komisji Praw Człowieka powołującej Specjalnego Sprawozdawcę ds. Przemocy wobec Kobiet, jej Przyczyn i Konsekwencji (1994)¹⁴ oraz tzw. Platformy działania, tj. dokumentu końcowego IV Światowej Konferencji w sprawie Kobiet w Pekinie (1995)¹⁵. W 1994 uchwalono natomiast pierwszą międzynarodową umowę dotyczącą przemocy wobec kobiet – Interamerykańską konwencję w sprawie zapobiegania, karania i likwidacji przemocy wobec kobiet (tzw. Konwencja z Belém do Pará).

Orzecznictwo Komitetu CEDAW w sprawach indywidualnych pokazuje jak „scedowanie” przez wymiar sprawiedliwości problemu przemocy na ofiarę prowadzi do naruszenia praw ofiary przemocy, w tym naruszenia art. 5 Konwencji CEDAW dotyczącego stereotypów i uprzedzeń. Przykładowo w sprawie V.K. p. Bułgarii¹⁶ Komitet CEDAW uznał, że sposób

¹² Zob. m.in. pkt I18, II38 wspomnianego dokumentu. Jego tłumaczenie na język polski zostało zawarte w publikacji *Deklaracja Wiedeńska i Program Działania Światowej Konferencji Praw Człowieka*. Wiedeń, Czerwiec 1993, red. R. Hliwa, Poznań 1998.

¹³ Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego 48/104 z dn. 20 grudnia 1993 r.

¹⁴ Rezolucja Komisji Praw Człowieka 1994/95 z dn. 4 marca 1994 r. Mandat ten, odnawiany kolejnymi rezolucjami Komisji, a obecnie Rady Praw Człowieka, jest kontynuowany do dziś i należy do najstarszych mandatów tematycznych powierzanych niezależnym ekspertom w celu badania określonych zjawisk prowadzących do naruszeń praw człowieka na całym świecie.

¹⁵ A/CONF.177/20 z dn. 17 października 2005.

¹⁶ V.K. p. Bułgarii, *decyzja Komitetu CEDAW z dn. 25 lipca 2011 r., skarga nr 20/2008*.

interpretowania przez sąd przewidzianego w prawie terminu 30 dni od momentu incydentu z wykorzystaniem przemocy na złożenie przez ofiarę przemocy domowej wniosku o wydanie nakazu ochronnego, jest wynikiem stereotypowego postrzegania przemocy wobec kobiet jako problemu prywatnego między partnerami. Jak wskazano w sprawie, trzydziestodniowy okres przewidziany w prawie na wniesienie skargi, był interpretowany przez sądy jako swojego rodzaju „okres próby” dla sprawcy i brak w tym okresie incydentów z użyciem przemocy skutkował decyzją odmowną w sprawie przyznania środków ochronnych, mimo iż wcześniej dochodziło do wielokrotnych aktów przemocy¹⁷. W sprawie zastosowano ponadto bardzo rygorystyczną ocenę dowodów, przenosząc na ofiarę ciężar udowodnienia „ponad uzasadnioną wątpliwość” (ang. *beyond reasonable doubt*), iż doszło do aktu przemocy.¹⁸

Na gruncie europejskim przełomowe znaczenie dla uznania przemocy wobec kobiet za naruszenie praw człowieka i formę dyskryminacji ze względu na płeć miała sprawa *Opuz p. Turcji* z 2009 r., w której ETPCz nie tylko stwierdził naruszenie, jak we wcześniejszych sprawach dotyczących przemocy wobec kobiet¹⁹, art. 2 (prawo do życia) i 3 (zakaz tortur, nieludzkiego i poniżającego traktowania) Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPCz), ale także po raz pierwszy uznał, że w przypadku skarżącej doszło do naruszenia zakazu dyskryminacji ze względu na płeć (art. 14 EKPCz). Uzasadniając swoje rozstrzygnięcie, ETPCz odwołał się m.in. do przedstawionych przez skarżącą statystyk i badań wskazujących, że przemoc domowa dotyka przede wszystkim kobiety,

¹⁷ *Ibidem*, pkt 9.7, 9.12

¹⁸ *Ibidem*, pkt 9.9.

¹⁹ Zob. m.in. *Kontrova p. Słowacji*, wyrok ETPCz z dn. 31 maja 2007 r., skarga nr 7510/04; *Bevacqua i S. p. Bułgarii*, wyrok ETPCz z dn. 12 czerwca 2008 r., skarga nr 71127/01; *E. S. i inni p. Słowacji*, wyrok ETPCz z dn. 15 września 2009 r., skarga nr 8227/04; *A. p. Chorwacji*, wyrok ETPCz z dn. 14 października 2010 r., skarga nr 55164/08.

a wielu przypadkach są one pozbawione ochrony, bo policja, uznając przemoc domową za „sprawę rodzinną, w którą nie należy ingerować”, odgrywa rolę mediatora pomiędzy ofiarą i sprawcą przemocy, starając się wpłynąć na ofiarę, by wycofała skargę i wróciła do domu. Z kolei przewlekłość procedur sądowych związanych ze sprawami o stosowanie przemocy wynika z traktowania ich jako elementu procedury rozwodowej²⁰. Tym samym, zdaniem ETPCz, postawa władz tureckich, w tym powszechna pasywność organów sądowych, ma charakter dyskryminujący kobiety i kreuje klimat sprzyjający stosowaniu przemocy wobec kobiet.²¹

Stanowisko ETPCz w sprawie *Opuz* nie tylko miało wpływ na ukształtowanie linii orzeczniczej tego organu,²² ale także przyczyniło się do podjęcia prac nad europejską konwencją dotyczącą przemocy wobec kobiet, tj. uchwalenia w 2011 r. Konwencji Stambulskiej. Zawarto w niej, oprócz wspomnianego już art. 12 ust. 1, który formułuje ogólny obowiązek promowania zmian pewnych wzorców kulturowych opartych na koncepcji niższości kobiet lub na stereotypowych rolach kobiet i mężczyzn, także szereg regulacji szczegółowych, które mają na celu przeciwdziałanie postrzeganiu przez organy ścigania i organy sądowe spraw dotyczących przemocy wobec kobiet przez pryzmat stereotypów i uprzedzeń. W odniesieniu do kwestii klasyfikowania przemocy wobec kobiet jako „problemu prywatnego” należy wskazać m.in. na rolę art. 46a i art. 48 Konwencji Stambulskiej.

²⁰ *Opuz p. Turcji*, wyrok ETPCz z dn. 9 czerwca 2009 r., skarga nr 33401/02, pkt 194–196. Szerzej m.in.: E. H. Morawska, *Odpowiedzialność państwa za bierność wobec przemocy domowej i dyskryminację jej ofiar – glosa do wyroku ETPCz z 9.06.2009 r. w sprawie Opuz v. Turcja*, Europejski Przegląd Sądowy 2011/2; P. Londono, *Developing Human Rights Principles in Cases of Gender-based Violence: Opuz v. Turkey in the European Court of Human Rights*, *Human Rights Law Review* 2009/4.

²¹ *Opuz p. Turcji*, pkt 198

²² Zob. np. *M.G. p. Turcji*, wyrok ETPCz z dn. 22 marca 2016 r., skarga nr 646/10.

Artykuł 46a zobowiązuje państwa-strony do zagwarantowania, by okoliczność popełnienia przemocy wobec osoby bliskiej (obecnego lub byłego małżonka lub partnera, członka rodziny lub osoby współzamieszkującej) mogła zostać uznana, o ile nie wyczerpuje znamion przestępstwa, za okoliczność obciążającą przy ustalaniu wyroku za przestępstwo. Przepis ten ma na celu przeciwdziałanie uznawaniu przemocy domowej za „łżejszą”, lub też mniej szkodliwą formę przemocy. Co więcej, zmierza on do uznania przemocy stosowanej wobec osób bliskich za pewien rodzaj formy kwalifikowanej przestępstwa ze względu na szkody emocjonalne towarzyszące tej formie przemocy, wynikające z intymnego charakteru relacji łączącej ofiarę ze sprawcą i faktu nadużycia zaufania²³.

W art. 48 sformułowano zakaz stosowania obowiązkowych alternatywnych metod rozwiązywania sporów, takich jak mediacja, w odniesieniu do wszystkich form przemocy określonych w Konwencji. Przepis ten ma na celu zapobieżenie zamknięciu ponownie problemu przemocy domowej w sferze prywatnej i zagwarantowanie ofierze zbadania jej sprawy przez niezawisły sąd. Jak zwracają uwagę twórcy Konwencji, ofiary przemocy nigdy nie przystępują do postępowania mediacyjnego, znajdując się na równej pozycji ze sprawcą, borykają się bowiem z poczuciem poniżenia i bezsilności, podczas gdy sprawca znajduje się na pozycji siły i dominacji²⁴. Stanowisko to może wzbudzać kontrowersje ze względu na szeroką popularyzację idei mediacji, również w sprawach dotyczących przemocy w rodzinie. Co interesujące – zwolennicy mediacji przedstawiają podobne argumenty, co przywołane powyżej, wskazując m.in., że postępowanie mediacyjne lepiej zabezpiecza interesy ofiary niż proces sądowy, stawiając ją na równej pozycji ze sprawcą, i dając jej możliwość

²³ Sprawozdanie wyjaśniające do Konwencji Stambulskiej, <http://www.coe.int/en/web/conventions/full-list/-/conventions/treaty/210> (dostęp: 27. 04. 2016), pkt. 236

²⁴ Ibidem, pkt 252.

kontrolowania postępowania, podczas gdy w postępowaniu karnym rola ofiary jest często bierna i drugorzędna²⁵. Należy podkreślić, że Konwencja nie neguje idei mediacji jako takiej. Celem art. 48 jest jedynie przeciwdziałanie sytuacji, w której ofiara jest zmuszona do uczestniczenia w obligatoryjnym postępowaniu mediacyjnym wbrew swojej woli, przy czym przepis ten koncentruje się przede wszystkim na warstwie ustawodawczej. Należy w związku z tym zauważyć, że problem ten zakorzeniony jest w praktyce sądowej i niekiedy „automatycznym” kierowaniu spraw związanych z przemocą domową do mediacji, bez dokonania należytej oceny sytuacji ofiary i konsekwencji, jakie będzie miało dla niej postępowanie mediacyjne. W takiej sytuacji jedynie wyraźny sprzeciw ofiary może zapobiec mediacji.

2.2 Problem 2:

Definiowanie przemocy głównie jako przemocy fizycznej

Kolejnym utrwalonym i błędnym przekonaniem, które wpływa negatywnie na sytuację kobiet doświadczających

²⁵ Zob. szerzej: A. Sitarska, *Przemoc w rodzinie a mediacja*, Prokuratura i Prawo 2006, nr 1. Jak wskazuje autorka, kluczową przesłanką dla zasadności podjęcia mediacji w sprawach dotyczących przemocy domowej jest stan psychiczny ofiary. W zależności od kondycji psychicznej ofiary angażowanie się przez nią w mediację może w pewnych wypadkach stanowić wsparcie programów terapeutycznych, w innych jednak może stać z nimi w całkowitej sprzeczności, potęgując traumatyczne przeżycia, ibidem, s. 65. Mimo tych zastrzeżeń niekiedy ogólnie zwraca się uwagę na doniosłość mediacji m.in. w sprawach o znęcanie i dotyczących konfliktów rodzinnych, por. A. Górczyńska, *Mediacja w postępowaniu przygotowawczym*, Prokuratura i Prawo 2007, nr 6, s. 118. Potwierdzają to również dane statystyczne, z których wynika, że w Polsce w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym przez policję najczęściej do mediacji kieruje się właśnie sprawy o znęcanie się nad rodziną z art. 207 § 1 kodeksu karnego, por. *Wystąpienie Komendanta Głównego Policji Andrzeja Matejuka* [w:] L. Mazowiecka (red.) *Mediacja karna jako forma sprawiedliwości naprawczej*, Warszawa 2011, s. 11 i nast.

przemocy, jest stereotyp, w myśl którego przemoc polega wyłącznie na naruszeniu nietykalności cielesnej. Jednak dorobek uniwersalnego i europejskiego systemu ochrony praw człowieka wyraźnie wskazuje, że państwa zobowiązane są do stosowania kompleksowej definicji przemocy, czyli takiej, która oprócz krzywdy fizycznej uznaje za przemoc także inny rodzaj uszczerbku, tj. cierpienie psychiczne, naruszenie autonomii seksualnej lub też szkodę ekonomiczną. Już w Zaleceniach ogólnych nr 19 Komitetu CEDAW z 1992 r. wyraźnie wskazano, że przemoc obejmuje akty, które powodują fizyczną, psychiczną lub seksualną szkodę albo cierpienie²⁶. We wspomnianej już sprawie V.K. p. Bułgarii²⁷ Komitet CEDAW stwierdził, że do naruszenia praw skarżącej doszło m.in. poprzez zastosowanie przez sąd krajowy zbyt wąskiej definicji przemocy domowej, która ogranicza przemoc wyłącznie do przemocy fizycznej stanowiącej bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia. Kwestionując zasadność zastosowania nakazu ochrony, sąd stwierdził, że *„uderzając kogoś można dokonać aktu przemocy, ale tylko po przekroczeniu pewnych granic nadużycia, a skarżąca nie wyjaśnia dokładnie, jak została uderzona i w jaki sposób jej nietykalność została naruszona”*²⁸. W opinii Komitetu CEDAW tego typu stwierdzenie wskazuje, że w badanej sprawie problem przemocy domowej był interpretowany w sposób stereotypowy.²⁹

Standard europejski bazuje w dużej mierze na koncepcji przemocy wypracowanej przez Komitet CEDAW, poszerzając definicję przemocy wobec kobiet o przemoc ekonomiczną. W świetle art. 3 lit. a Konwencji Stambulskiej „przemoc wobec kobiet” rozumie się jako naruszenie praw człowieka i formę dyskryminacji kobiet i oznacza ona wszelkie akty

²⁶ Zalecenia Ogólne nr 19, pkt 6.

²⁷ V. K. p. Bułgarii, decyzja Komitetu CEDAW z dn. 25 lipca 2011 r., skarga nr 20/2008.

²⁸ Ibidem, pkt 9.12.

²⁹ Ibidem.

przemocy ze względu na płeć, które powodują lub mogą prowadzić do fizycznej, seksualnej, psychologicznej lub ekonomicznej szkody lub cierpienia kobiet, w tym również groźby takich aktów jak przymus lub arbitralne pozbawienie wolności, zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym”.

2.3 Problem 3: Deprecjonowanie głosu ofiar

Kolejnym problemem ograniczającym efektywny dostęp kobiet – ofiar przemocy do wymiaru sprawiedliwości jest paternalistyczne traktowanie przez organy władzy lub też deprecjonowanie ich głosu, wynikające z uprzedzeń lub też stereotypowej wizji ról kobiety i mężczyzny. Jak stwierdza Komitet CEDAW w Komentarzu Ogólnym nr 33 „*stereotypizacja ma wpływ na ocenę wiarygodności głosu kobiet, ich argumentów czy zeznań jako stron i świadków*”³⁰. Jego orzecznictwo pokazuje, że podejście organów wymiaru sprawiedliwości jest często obciążone uprzedzeniami i stereotypami, wpływając negatywnie na sytuację ofiar i prowadząc do naruszenia ich praw.

W sprawie *Jallow p. Bułgarii* (2012)³¹ skarżącą była niepiśmienna imigrantka pochodząca z Gambii. Kobieta wyszła za mąż za obywatela Bułgarii, który stosował przemoc wobec niej i ich córki. W skardze do Komitetu CEDAW twierdziła ona, że państwo nie udzieliło jej odpowiedniej ochrony, m.in. dając wiarę zeznaniom męża, że to on jest ofiarą przemocy, i obejmując go procedurami ochronnymi oraz przyznając opiekę nad dzieckiem. Oceniając przebieg postępowania krajowego, Komitet stwierdził m.in. naruszenie art. 5 Konwencji CEDAW. Zauważył on, że w badanej sprawie organy krajowe wzięły pod uwagę wyłącznie oświadczenia i kroki prawne podjęte przez męża skarżącej, mimo iż miały

³⁰ Zalecenia Ogólne nr 33, pkt 26.

³¹ *Jallow p. Bułgarii*, decyzja Komitetu CEDAW z dn. 23 lipca 2012 r., skarga nr 32/2011.

świadomość trudnego położenia skarżącej (ang. vulnerable position) jako matki małego dziecka, a do tego osoby niepiśmiennej, nieznającej języka bułgarskiego i w pełni zależnej od męża. W opinii Komitetu „*władze oparły działania na stereotypowym przekonaniu, że to mąż pełni rolę nadrzędną i jego oświadczenia powinny być poważnie traktowane, ignorując fakt, że przemoc domowa proporcjonalnie dotyka znacznie częściej kobiet niż mężczyzn*”.³²

Warto zauważyć, że przytoczony przypadek wskazuje na zaistnienie dyskryminacji interseksyjnej, gdyż na niekorzystne położenie skarżącej nałożyły się nie tylko jej płeć, ale także pochodzenie etniczne i status społeczny. Komitet CEDAW zauważa w Zaleceniach ogólnych nr 33 szczególną sytuację takich kobiet, która czyni ich dostęp do wymiaru sprawiedliwości jeszcze bardziej utrudnionym.³³

Analizując wczesny dorobek orzeczniczy tego organu, można stwierdzić, że czasem nawet sam Komitet miewa problem z należyтым rozpoznaniem szczególnego położenia ofiar przemocy, w tym ofiar dyskryminacji interseksyjnej. Skarga Zheng p. Holandii (2008)³⁴ została wniesiona przez obywatelkę Chin, która została wwieziona w sposób nielegalny na terytorium Holandii, a następnie zgwałcona i uwięziona. Po uwolnieniu skarżąca zwróciła się do właściwych służb imigracyjnych, wnosząc o azyl. Jej prośba została odrzucona, a postępowanie odwoławcze w chwili wniesienia skargi do Komitetu CEDAW było wciąż w toku. W skardze do Komitetu CEDAW skarżąca podniosła, że państwo holenderskie nie udzieliło jej odpowiedniej pomocy jako ofierze handlu ludźmi. Informacje przytoczone w sprawie wskazują, że władze, do których zwróciła się skarżąca, nie wzięły pod uwagę jej traumatycznych przeżyć (gwałty,

³² *Ibidem*, pkt 8.6.

³³ Zalecenia Ogólne nr 33, pkt 8.

³⁴ *Zheng p. Holandii*, decyzja Komitetu CEDAW z dn. 27 października 2008 r., skarga nr 15/2007.

uwieżenie), a także faktu, że była osobą małoletnią i niepiśmienną. Okoliczności sprawy wskazują, że została potraktowana standardowo, jak każda osoba ubiegająca się o azyl, chociaż informacje, których dostarczyła władzom, pozwalały na stwierdzenie, że jest ona ofiarą handlu ludźmi. Skarżąca nie została poinformowana, że przysługuje jej specjalna procedura azylowa stosowana w przypadku ofiar handlu ludźmi (tzw. procedura B9), wiedzy tej nie posiadał też jej ówczesny pełnomocnik. W tej sytuacji decyzję Komitetu CEDAW, który przychylił się do twierdzeń państwa-strony, że skarga jest niedopuszczalna z uwagi na brak wykorzystania rzeczony procedury B9, należy uznać za błędną i nadmiernie formalistyczną. Jak trafnie wskazały członkinie zdania odrębnego *„na państwie-stronie ciąży obowiązek ochrony ofiar międzynarodowej przestępczości, takiej jak handel ludźmi, i odpowiedniego przeszkolenia służb stosujących prawo, tak żeby były w stanie rozpoznać ofiary tego przestępstwa i poinformować je o przysługujących im środkach ochrony. (...) ofiary handlu ludźmi znajdują się w szczególnie trudnej (ang. vulnerable) sytuacji i powinny otrzymać wskazówki, jak zastosować właściwe środki”*.³⁵

Problem deprecjonowania głosu ofiar, w tym dziecka – świadka i ofiary przemocy domowej jest także dobrze widoczny w decyzji Komitetu CEDAW w sprawie *Gonzáles Carreño p. Hiszpanii* (2014).³⁶ Skarżąca pozostawała w separacji z mężem, który w trakcie trwania związku stosował przemoc fizyczną i psychiczną. Pomimo że skarżąca razem z córką zamieszkały osobno, groźby i ataki ze strony partnera nie ustawały, co zaowocowało serią interwencji policji i postępowań sądowych. Skarżąca bezskutecznie podejmowała kroki prawne mające na celu zapobieżenie kontaktom

³⁵ *Ibidem*, pkt 8.1.

³⁶ *Gonzáles Carreño p. Hiszpanii*, decyzja Komitetu CEDAW z dn. 16 lipca 2014 r., skarga nr 47/2012.

ojca z córką lub ograniczenie ich do kontaktów wykonywanych w obecności pracowników socjalnych. Opinie przedstawione w sprawie wskazywały na obawy dziecka przed spotkaniami z ojcem oraz na zaburzenia psychiczne ojca. Ostatecznie, w trakcie jednego z widzeń mężczyzna zabił córkę i popełnił samobójstwo. Komitet CEDAW przychylił się do twierdzeń skarżącej, że brak należytej oceny sytuacji przez właściwe władze wynikał z deprecjonowania opinii dziecka i stereotypowego poglądu, w myśl którego najważniejsze dla dziecka jest podtrzymywanie kontaktów z ojcem, nawet jeśli stosuje on przemoc, w myśl zasady, że „lepszy taki ojciec niż żaden”.³⁷

Także sprawa V.K. p. Bułgarii³⁸ wskazuje, że paternalistyczne traktowanie ofiar przemocy domowej może stanowić naruszenie art. 5 Konwencji CEDAW. W decyzji w tej sprawie Komitet nawiązał do treści wyroku rozwodowego, w którym wprawdzie przyznano, że mąż stosował wobec skarżącej przemoc fizyczną, zauważono jednak również, że używała ona w stosunku męża „zuchwałego języka” i prowokowała go do kłótni, co w opinii Komitetu CEDAW wskazuje na stereotypowe podejście do roli kobiety w małżeństwie³⁹. Ponadto sąd nakazał skarżącej powrót do panieńskiego nazwiska.⁴⁰

Postanowienia Konwencji Stambulskiej wyraźnie pokazują, że prawo międzynarodowe w coraz szerszym stopniu uwzględnia perspektywę ofiar w postępowaniach dotyczących przemocy, zobowiązując państwa do zapewnienia szeregu gwarancji procesowych. W szczególności należy tutaj wskazać na postanowienia art. 56 Konwencji Stambulskiej określające listę środków ochronnych na rzecz ofiar, które

³⁷ *Ibidem*, pkt 3.8, pkt. 9.7.

³⁸ *V. K. p. Bułgarii*, decyzja Komitetu CEDAW z dn. 25 lipca 2011 r., skarga nr 20/2008.

³⁹ *Ibidem*, pkt 9.12

⁴⁰ *Ibidem*.

służą zabezpieczeniu praw i interesów ofiar oraz ich specjalnych potrzeb jako świadków na wszystkich etapach postępowania. Obejmuje ona m.in. obowiązek szczegółowego informowania ofiar o wszystkich etapach postępowania oraz ich wysłuchania, a także umożliwienie ofiarom składanie zeznań pod nieobecność domniemanego sprawcy oraz ograniczenie możliwości bezpośredniego kontaktu ofiary z potencjalnym sprawcą w ramach prowadzonych postępowań. Warto także zwrócić uwagę na postanowienia art. 55 ust. 2 Konwencji Stambulskiej, które zobowiązują państwa do zapewnienia organizacjom pozarządowym oraz innym podmiotom działającym na rzecz ofiar przemocy możliwości pomagania i wspierania ofiar podczas dochodzenia i postępowania sądowego. Przepis ten ma na celu wzmocnienie pozycji ofiar i ich aktywnego udziału w postępowaniu, przy czym głównym ratio tej regulacji jest nie tyle zapewnienie pomocy prawnej, co raczej wsparcia psychologicznego i praktycznego. Jak czytamy w Sprawozdaniu wyjaśniającym do Konwencji Stambulskiej *„ofiary, które otrzymują specjalistyczne wsparcie podczas dochodzenia i postępowania przed sądem, są bardziej skłonne do zgłaszania [przemocy] i zeznawania oraz są lepiej przygotowane, by podolać emocjonalnie wyzwaniu aktywnego uczestnictwa w postępowaniu.”*⁴¹ Kluczowe znaczenie mają także gwarancje dotyczące bezpieczeństwa ofiar, w szczególności art. 51 Konwencji Stambulskiej wprowadzający obowiązek wdrożenia przez państwa procedur oceny ryzyka oraz zarządzania ryzykiem w celu zapobieżenia dalszym aktom przemocy wobec ofiary. Konkretny instrument ochronny konstytuuje też art. 56 lit. b, w świetle którego państwo ma obowiązek informowania ofiar, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia ich i ich rodzin, o ucieczce sprawcy, jego tymczasowym zwolnieniu lub wyściugu na wolność.

⁴¹ Sprawozdanie wyjaśniające do Konwencji Stambulskiej, pkt 282.

2.4 Problem 4: Stereotypy dotyczące przemocy seksualnej

Postępowania dotyczące przemocy seksualnej są sferą, która jest szczególnie obciążona różnego rodzaju stereotypami ukształtowanymi w danej kulturze i obyczajowości. Obciążenie sfery seksualności różnego rodzaju tabu i uprzedzeniami wynikającymi z pewnych wzorców zachowań przypisywanych obu płciom, sprawia, że wiarygodność ofiar bywa deprecjonowana, wpływając negatywnie na ochronę ich bezpieczeństwa i autonomii. Dwie decyzje Komitetu CEDAW wydane w sprawach wniesionych przeciwko Filipinom stanowią podręcznikową wręcz ilustrację negatywnego wpływu stereotypów na sytuację ofiar przemocy seksualnej. Sprawa *Vertido p. Filipinom* (2010)⁴² dotyczyła postępowania w sprawie o zgwałcenie. Skarżąca podnosiła, że została zgwałcona przez szefa, który zamiast odwieźć ją po pracy do domu, zawiózł do hotelu i zgwałcił. Mężczyzna został uniewinniony, bowiem sąd uznał przedstawione dowody za niewystarczające, co w opinii skarżącej stanowiło naruszenie jej praw zawartych w Konwencji CEDAW, w tym art. 5. Wskazywała ona, że sąd, polegając na obowiązujących w precedensowym systemie prawa wytycznych uchwalonych przez Sąd Najwyższy, kierował się stereotypowymi przekonaniem dotyczącymi przemocy seksualnej. Komitet CEDAW przychylił się do twierdzeń skarżącej, identyfikując szereg stereotypów, którymi było obciążone postępowanie dowodowe. Argumenty przedstawione przez sąd oparte były na następujących założeniach:

- „Łatwo jest oskarżyć o gwałt – trudno jest udowodnić, że doszło do zgwałcenia, ale jeszcze trudniej osobie oskarżonej, nawet jeśli niewinnej, udowodnić, że do gwałtu nie doszło”,⁴³ w związku z czym to na ofiarę zostaje przeniesiony ciężar dowodu, iż doszło do zgwałcenia.

⁴² *Vertido p. Filipinom*, decyzja Komitetu CEDAW z dn. 16 lipca 2010 r., skarga nr 18/2008.

⁴³ *Ibidem*, pkt 2.9.

- Ofiara musi stawiać fizyczny opór. Sąd nie dał wiary zeznaniom skarżącej, iż do stosunku doszło bez jej zgody, uznając, że powinna ona stawić fizyczny opór. Jak zauważył Komitet CEDAW „ani prawo, ani praktyka nie mogą opierać się na domniemaniu, że kobieta wyraziła zgodę, ponieważ nie sprzeciwiła się fizycznie niechcianej czynności seksualnej, bez względu na to, czy sprawca użył lub groził użyciem przemocy fizycznej”.⁴⁴
- Ofiara musi wykorzystać wszelkie możliwości ucieczki. W wyroku nie dano wiary skarżącej, wskazując na możliwości, które zdaniem sądu skarżąca mogła wykorzystać, by uciec lub przerwać działania sprawcy. Sąd oczekiwał podjęcia przez skarżącą określonych działań w celu przeciwstawienia się sprawcy, tym bardziej, że w jego opinii nie była ona „nieśmiałą kobietą, którą można łatwo zastraszyć”. W opinii Komitetu ocena wiarygodności skarżącej dokonana przez sąd oparta była na stereotypie racjonalnej i „idealnej ofiary”, która podejmuje pewne oczekiwane w danej sytuacji działania i ponieważ postępowanie skarżącej nie pasowało do tego schematu, została ona uznana za niewiarygodną.⁴⁵
- Nie może dojść do gwałtu pomiędzy znajomymi.⁴⁶
- (Stereotyp dotyczący męskiej seksualności). W opinii sądu było mało prawdopodobne, by oskarżony ze względu na swój wiek (60 lat) był w stanie dokonać gwałtu, a tym bardziej dojść do fazy wytrysku w sytuacji, gdy skarżąca stawiała opór.⁴⁷

Uznając, że doszło do naruszenia praw skarżącej zawartych w Konwencji CEDAW, Komitet stwierdził, że „cierpiała ona na skutek moralnych i społecznych krzywd i uprzedzeń, zwłaszcza w czasie przewlekłego trwania procesu sądowego

⁴⁴ *Ibidem*, pkt 8.5.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, pkt 8.6.

⁴⁷ *Ibidem*.

oraz na skutek rewiktymizacji spowodowanej stereotypami i mitami dotyczącymi płci.”⁴⁸

Decyzja w sprawie Vertido p. Filipinom ma niewątpliwie charakter przełomowy, bowiem po raz pierwszy międzynarodowy organ kontrolny szczegółowo wypunktował i scharakteryzował stereotypy dotyczące przemocy seksualnej, wskazując, w jaki sposób spowodowały one naruszenie praw skarżącej. Ta linia orzecznicza została podtrzymana w decyzji w sprawie R.P.B. p. Filipinom⁴⁹ (2014). Sprawa dotyczyła głuchoniemej nastolatki zgwałconej przez sąsiada. Opierając się na tych samych regułach dowodowych, co opisane w sprawie Vertido, sąd krajowy uniewinnił oskarżonego. W opinii Komitetu CEDAW wnioskowanie przedstawione przez sąd było oparte na stereotypach i uprzedzeniach dotyczących sfery seksualnej. Także tutaj sąd oparł się na koncepcji „idealnej ofiary”, stwierdzając, że „zachowanie skarżącej odbiegało od tego, co uczyniłaby każda przeciętna Filipinka, której instynkt każe wykorzystać każdą odrobinę siły i odwagi, by odeprzeć każdą próbę oczernienia jej honoru i skalania czystości.”⁵⁰Sąd nie wziął pod uwagę szczególnej sytuacji skarżącej, takiej jak młody wiek i niepełnosprawność. Co więcej, w wyroku wskazano, że „fakt, iż ofiara była głuchoniema nie sprawiał, że była ona niezdolna wywołać hałas; mogła ona spoliczkować, uderzyć, kopać lub pchać oskarżonego; a kiedy on próbował ją rozebrać, jej stan fizyczny pozwalał na powstrzymanie go. Co więcej, jej ubrania były nienaruszone, co nie wskazuje, by walczyła.”⁵¹

Mając na względzie przytoczony dorobek orzeczniczy, zaskakuje i rozczarowuje brak odniesienia się do kwestii stereotypów dotyczących postępowań związanych z przemocą

⁴⁸ *Ibidem*, pkt 8.8.

⁴⁹ *R.P.B. p. Filipinom*, decyzja Komitetu CEDAW z dn. 21 lutego 2014 r., skarga nr 34/2011.

⁵⁰ *Ibidem*, pkt 8.9.

⁵¹ *Ibidem*, pkt 2.5.

seksualną w uchwalonych niedawno Zaleceniach ogólnych nr 33 dotyczących dostępu kobiet do wymiaru sprawiedliwości. Choć jak wskazano wcześniej, Komitet CEDAW poświęca w nich sporo uwagi kwestii stereotypów, wskazując, w jaki sposób wpływają one negatywnie na sytuację kobiet-ofiar przemocy, w tym przypadku nie wykorzystał szansy, by przedstawić szczegółowe i konkretne rekomendacje na rzecz uwolnienia postępowania dotyczących przemocy seksualnej od krzywdzących ofiary stereotypów.

W przypadku systemu strasburskiego równie przełomowe znaczenie miał wyrok ETPCz w sprawie *M.C. p. Bułgarii* (2003)⁵² dotyczącej przebiegu postępowania w sprawie zgwałcenia nastolatki. Stwierdzając naruszenie praw skarżącej, ETPCz odwołał się do standardów prawnych obowiązujących w krajach Rady Europy, wskazując, że obowiązującym standardem nie jest wykazanie użycia przez sprawcę siły fizycznej, ale brak zgody ofiary. W opinii sądu „brak należytego zbadania okoliczności sprawy wynikał z niesłusznego położenia nacisku na „bezpośrednim” dowodzie, iż doszło do zgwałcenia. Postawa władz była w tej sprawie szczególnie restrykcyjna, w praktyce podnosząc „opór” do rangi znamienia przestępstwa”.⁵³ Choć zatem ETPCz nie użył utrwalonej na gruncie Konwencji CEDAW terminologii „stereotyp” czy „uprzedzenie”, w swoim wyroku zdyskwalifikował jeden z głównych mitów dotyczących przemocy seksualnej, tj. mit, iż do gwałtu może dojść jedynie poprzez użycie siły fizycznej, oraz że musi istnieć dowód, iż ofiara stawiała fizyczny opór.

Choć orzecznictwo ETPCz dotyczące obowiązków państwa w sprawach związanych z przemocą seksualną jest dość bogate⁵⁴, *M.C. p. Bułgarii* jest właściwie jedyną sprą-

⁵² *M.C. p. Bułgarii*, wyrok ETPCz z dn. 4 grudnia 2003 r., skarga nr 39272/98.

⁵³ *Ibidem*, pkt 182.

⁵⁴ *M.in. P.M. p. Bułgarii*, wyrok ETPCz z dn. 24 stycznia 2014 r., skarga nr 49669/07; *I.G. p. Republice Mołdawii*, wyrok ETPCz z dn. 15 maja

wą, w której doszło do tak wyraźnego zakwestionowania przez ETPCz uprzedzeń dotyczących przemocy seksualnej. Jak zauważają komentatorzy orzecznictwa strasbourskiego, ETPCz już kilkakrotnie stracił szansę zdemaskowania i skomentowania mitów i uprzedzeń stojących za działaniami władz prowadzących postępowanie. Przykładowo w sprawie I.P. p. Republice Mołdawii (2015)⁵⁵, w której stwierdzono naruszenie art. 3 EKPCz w aspekcie proceduralnym, ETPCz nie odniósł się w żaden sposób do ustaleń prokuratury kwestionujących wiarygodność ofiary gwałtu, ponieważ wcześniej spotykała się ona z oskarżonym. Co więcej, brutalne zachowanie oskarżonego było w opinii organów ścigania spowodowane niemoralnym prowadzeniem się skarżącej, ponieważ umówiła się ona na spacer z inną osobą, nie odbierała od oskarżonego telefonów i wróciła późnym wieczorem do domu, każąc oskarżonemu długo czekać na siebie.⁵⁶

Z kolei sprawa M.G.C. p. Rumunii (2016)⁵⁷ dotyczyła postępowania w sprawie dziewczynki wykorzystywanej seksualnie przez ojca i braci koleżanki, do której chodziła się bawić. Jednym z argumentów kwestionujących wiarygodność skarżącej podczas postępowania krajowego był fakt, że nie powiedziała ona o incydencie swoim rodzicom. W opinii ETPCz sądy krajowe, dokonując oceny faktów nie wzięły pod uwagę szczególnej sytuacji skarżącej jako dziecka i oceniły

2012 r., skarga nr 53519/07; *W. p. Słowenii*, wyrok ETPCz z dn. 23 stycznia 2014 r., skarga nr 24125/06; *S.Z. p. Bułgarii*, wyrok ETPCz z dn. 3 marca 2015, skarga nr 29263/12.

⁵⁵ *I.P. p. Republice Mołdawii*, wyrok ETPCz z dn. 28 kwietnia 2015, skarga nr 33708/12.

⁵⁶ *Y. Janssens, I.P. v. the Republic of Moldova: missed opportunity to tackle rape myths*, post z dn. 20 maja 2015 r opublikowany na blogu Strasbourg Observers, <https://strasbourgothers.com/2015/05/20/i-p-v-the-republic-of-moldova-missed-opportunity-to-tackle-rape-myths/> (dostęp: 27. 04. 2016).

⁵⁷ *M.G.C. p. Rumunii*, wyrok ETPCz z dn. 15 marca 2016, skarga nr 61495/11.

na niekorzyść skarżącej zdarzenia, które w rzeczywistości są zgodne z możliwą reakcją dziecka na stresujące wydarzenie, takie jak brak ujawnienia tego, co się stało, rodzicom. Jak wskazuje L. Peroni, ETPCz tym samym w pewnym sensie demaskuje i kontestuje mit „dziecka – idealnej ofiary przemocy”, która ujawnia rodzicom swoją krzywdę. Jednocześnie, jak zauważa autorka, ETPCZ pozostawił zupełnie bez komentarza przewijający się w toku postępowania argument, że ofiara była „skąpo ubrana”, zaprzeczając możliwość odniesienia się do jednego z typowych mitów powoływanych w celu złagodzenia odpowiedzialności sprawcy przemocy seksualnej, zgodnie z którym „ofiary zgwałceń prowokują sprawców swoim wyglądem.”⁵⁸

W Konwencji Stambulskiej zawarto natomiast liczne postanowienia, które mają za zadanie wyeliminować mity fałszujące ocenę okoliczności istotnych w postępowaniach dotyczących przemocy seksualnej. W pierwszym rzędzie należy wskazać na definicję przemocy seksualnej zawartą w art. 36 Konwencji Stambulskiej, która jako znamię przestępstwa zgwałcenia lub poddania innym czynnościom seksualnym wskazuje brak zgody osoby pokrzywdzonej. Przy czym, jak stwierdzono w art. 36 ust. 2, „zgoda musi być udzielona dobrowolnie, jako wyraz wolnej woli, co należy oceniać w świetle danych okoliczności”.

Elementem decydującym dla stwierdzenia, czy doszło do naruszenia autonomii seksualnej, nie powinien być zatem fakt użycia przemocy, groźby czy podstępu ze strony sprawcy, gdyż – jak należy zauważyć – Konwencja Stambulska w ogóle nie umieszcza tych elementów wśród znamion przemocy seksualnej, ale fakt braku zgody ofiary na udział w określo-

⁵⁸ L. Peroni, *Clothes on Trial: M.G.C. and the Need to Combat Rape Stereotypes*, post z dn. 20 kwietnia 2016 r. opublikowany na blogu Strasbourg Observers <https://strasbourgobservers.com/2016/04/20/clothes-on-trial-m-g-c-and-the-need-to-combat-rape-stereotypes/> (dostęp: 27.04.2016 r.).

nej aktywności seksualnej. Tym samym postanowienia Konwencji mają na celu obalenie stereotypowego poglądu, że do przemocy seksualnej dochodzi wyłącznie w przypadku użycia przemocy lub jej groźby, oraz że musi istnieć dowód, iż ofiara stawiała fizyczny opór.

Kluczową rolę odgrywają także postanowienia art. 55 Konwencji Stambulskiej, który nakłada na państwa obowiązek ścigania z urzędu tego typu przestępstw. Tym samym zostaje zdjęty z ofiary ciężar zainicjowania postępowania, a przemoc seksualna przestaje funkcjonować w przestrzeni prawnej jako „prywatny” problem ofiary. Oczywiście istotne znaczenie ma zapewnienie odpowiednich gwarancji mających na celu przeciwdziałanie rewiktymizacji ofiary, jak chociażby izolowanie podczas postępowania ofiary od sprawcy lub wdrożenie innych środków ochronnych przewidzianych m.in. w art. 56 Konwencji.

Także art. 54 Konwencji Stambulskiej ma za zadanie przeciwdziałać uprzedzeniom, które wpływają na przebieg postępowań dotyczących przemocy seksualnej. Zgodnie z tym przepisem państwa-strony mają podjąć środki ustawowe lub pozaustawowe mające na celu zapewnienie, by w jakimkolwiek postępowaniu cywilnym lub karnym dowody związane z wcześniejszym życiem seksualnym i trybem życia ofiary były dopuszczane tylko wtedy, gdy jest to właściwe lub konieczne. Przepis ten ma za zadanie służyć zarówno ochronie prywatności ofiar, jak i przeciwdziałać stereotypowi obciążającemu ofiary przemocy seksualnej odpowiedzialnością np. z powodu „rozrywkowego” trybu życia lub dyskredytującemu ich wiarygodność, bo przykładowo ofiara posiadała w przeszłości wielu partnerów seksualnych, zajmuje się prostytutką etc.

Uwagi podsumowujące

Jak wskazano, tak na Polsce, jak i innych państwach-stronach Konwencji CEDAW już od dawna ciąży obowiązek likwidacji stereotypów dotyczących ról płci, które mogą wpływać negatywnie na sytuację ofiar przemocy, w tym na ich pozycję w postępowaniu sądowym. Ogólne postanowienia art. 5 Konwencji CEDAW znalazły uszczegółowienie w orzecznictwie i zaleceniach ogólnych Komitetu CEDAW, pozwalając na identyfikację głównych stereotypów, którymi często obciążone jest działanie wymiaru sprawiedliwości. Także europejski system ochrony praw człowieka wniósł istotny wkład w analizowaną tematykę dzięki przełomowym orzeczeniom ETPCz, takim jak M.C. p. Bułgarii czy Opuz p. Turcji. Niewątpliwie kamieniem milowym było uchwalenie Konwencji Stambulskiej. Nie tylko wprowadza ona do europejskiej przestrzeni prawnej ogólny obowiązek likwidacji stereotypów zawarty w Konwencji CEDAW, ale także zawiera szereg ważnych regulacji szczegółowych, zobowiązując państwa do wdrożenia konkretnych instrumentów i rozwiązań prawnych, które mają na celu przeciwdziałanie negatywnej stereotypizacji w praktyce śledczej i sądowej. Należy ponadto dodać, że oba analizowane traktaty formułują zobowiązania państwa związane z likwidacją stereotypów w dziedzinie edukacji. Postanowienia te należy traktować jako istotne uzupełnienie wskazanych wcześniej, zarówno ogólnych, jak i szczegółowych obowiązków. Bez odpowiedniej edukacji antyprzemocowej i równościowej, prowadzonej zarówno na etapie szkolnym, jak i wśród profesjonalistów, nawet najlepsze standardy prawne pozostaną jedynie pustą literą prawa.

Rekomendacje

Władza ustawodawcza

106

Rekomendujemy:

- Zmianę definicji przestępstwa zgwałcenia tak, aby odpowiadała ona standardom przyjętym w Konwencji Rady Europy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej i nie przyczyniała się do utrwalania stereotypów.
- Zmianę tytułu rozdziału w kodeksie karnym zawierającego przestępstwo z art. 197 kk i usunięcie z niego terminu „obyczajność”.
- Zmianę tytułu rozdziału, w którym znajduje się art. 207 kodeksu karnego, tak aby wynikał z niego obowiązek ochrony praw osób pokrzywdzonych, a nie rodziny.
- Zagwarantowanie organizacjom świadczącym pomoc ofiarom przestępstw pełnej możliwości udziału we wszystkich stadiach postępowania na życzenie osoby pokrzywdzonej (art. 90 kk) oraz zwiększenie ich uprawnień związanych z udziałem w sprawie. Umożliwi im to skuteczniejsze działanie i uwrażliwienie sędziów oraz innych uczestników postępowań na wszelkie przejawy kierowania się stereotypami i uprzedzeniami podczas rozpraw sądowych.
- Umieszczenie wśród zasad wstępnych kodeksu postępowania karnego i cywilnego zobowiązania do kierowania się przez sędziego przy ocenie materiału dowodowego nie

tylko zasadą prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, ale także zasadą niedyskryminacji oraz rozumowania wolnego od stereotypów i uprzedzeń m.in. ze względu na płeć.

- Zapewnienie możliwości wnioskowania o wyłączenie sędziego, który w prowadzeniu sprawy sprzeniewierzył się zasadzie niedyskryminacji lub kierował się stereotypami i uprzedzeniami;
- Zamieszczenie w kpk i kpc zakazu zadawania pytań i przedstawiania dowodów, które opierają się na stereotypowym postrzeganiu ról płciowych i powielają stereotypy związane z przemocą wobec kobiet.
- Ograniczenie możliwości stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w sprawach związanych z użyciem przemocy wobec kobiet i przemocy w rodzinie oraz w przypadku innego przestępstwa popełnionego na szkodę osoby najbliższej.
- Umieszczenie wśród przesłanek do zaostreżenia kary przestępstw popełnionych na szkodę osób najbliższych oraz przestępstw z użyciem przemocy wobec kobiet i przemocy w rodzinie.
- Uznanie naruszenia w postanowieniu lub orzeczeniu sądowym zasady równego traktowania poprzez m.in. kierowanie się przy ich wydaniu stereotypami lub uprzedzeniami związanymi m.in. z płcią za przesłankę odwoławczą.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych /Komenda Główna Policji

Rekomendujemy:

- Opracowanie i wprowadzenie w życie szczegółowych wytycznych dotyczących interwencji i prowadzenia dochodzenia w sprawach o przemoc w rodzinie, które minimalizowałyby ryzyko kierowania się podczas interwencji stereotypami związanymi z płcią i uprzedzeniami wobec kobiet.
- Włączenie do rutynowych szkoleń policji zajęć dotyczących stereotypów związanych z płcią oraz uprzedzeniami wobec kobiet, które mogą rzutować na podejście do ofiar i sprawców przemocy oraz na decyzje w sprawach o przemoc wobec kobiet.
- Wyznaczenie w miarę możliwości funkcjonariuszy policji lub zespołów policjantów specjalizujących się w problematyce przemocy wobec kobiet i zminimalizowanie w ten sposób ryzyka kierowania się przez funkcjonariuszy policji stereotypami związanymi z płcią i uprzedzeniami wobec kobiet.
- Wydanie zarządzenia o przeznaczeniu w komisariatach policji miejsca dla organizacji pozarządowych na wykładanie broszur i ulotek dotyczących praw pokrzywdzonych przemocą kobiet i istniejących możliwości uzyskania pomocy.

Ministerstwo Sprawiedliwości

Rekomendujemy:

- Opracowanie zasad polityki karnej w sprawach o przemoc wobec kobiet, które zmierzałyby do eliminowania wpływu uprzedzeń i stereotypów związanych z płcią na praktykę stosowania prawa.
- Wystąpienie z inicjatywą ustawodawczą zmierzającą do wprowadzenia postulowanych powyżej zmian.
- Włączenie do programu szkoleń dla sędziów, prokuratorów, aplikantów i kuratorów sądowych zajęć na temat wpływu uprzedzeń i stereotypów związanych z płcią na praktykę stosowania prawa.
- Wspieranie specjalistycznych organizacji pozarządowych zajmujących się udzielaniem pomocy ofiarom przestępstw związanych z przemocą wobec kobiet i przemocą domową.
- Wydanie wytycznych w sprawie stosowania środków zapobiegawczych związanych z nakazem opuszczenia domu i zakazem kontaktowania się z pokrzywdzoną przez sprawcę przemocy.
- Opracowanie wytycznych dla prokuratorów prowadzących lub nadzorujących postępowanie przygotowawcze zalecających uwzględnianie zasady równego traktowania i nie kierowanie się stereotypami związanymi z płcią lub uprzedzeniami wobec kobiet przy prowadzeniu przesłuchań oraz zbieraniu i zabezpieczaniu innych materiałów dowodowych.
- Włączenie do programu szkoleń dla prokuratorów i aplikantów problematyki przemocy wobec kobiet ze szczególnym uwzględnieniem wpływu uprzedzeń i stereotypów związanych z płcią na praktykę stosowania prawa.
- Wyznaczenie na szczeblu prokuratur rejonowych wydziałów specjalizujących się w problematyce przemocy wobec kobiet.
- Wydanie wytycznych dotyczących ograniczenia praktyki kierowania pokrzywdzonych kobiet na badania dotyczące ich wiarygodności.

Prezesi sądów i członkowie stowarzyszeń sędziowskich

Rekomendujemy:

- Wydanie zaleceń i materiałów szkoleniowych uwrażliwiających sędziów na negatywny wpływ stereotypów związanych z płcią i uprzedzeniami wobec kobiet na realizację przez sędziów zasady bezstronności, a tym samym na zapadające orzeczenia w sprawach związanych z przemocą wobec kobiet.
- Dokonywanie okresowych przeglądów postanowień i orzeczeń sądowych z punktu widzenia kierowania się argumentacją opartą na stereotypach związanych z płcią i uprzedzeniach wobec kobiet.
- Uwrażliwianie sędziów poprzez organizowanie konferencji, seminariów i szkoleń na negatywne skutki dla kobiet pokrzywdzonych w wyniku przemocy stereotypów związanych z płcią oraz uprzedzeniami płciowymi
- Przeznaczenie w budynku sądu miejsca dla organizacji pozarządowych na wykładanie broszur i ulotek dotyczących praw pokrzywdzonych przemocą kobiet i istniejących możliwości uzyskania pomocy;
- Przekazywanie informacji o przebiegu sprawy i umożliwienie wglądu w akta sprawy kobietom pokrzywdzonym, które nie występują w charakterze oskarżyciela posiłkowego.

Adwokatura

Rekomendujemy:

- Przyjęcie w zasadach etyki adwokackiej zasady zakazującej kierowania się stereotypami związanymi z płcią i uprzedzeniami wobec kobiet w prowadzonych sprawach.
- Włączenie do programu szkoleń dla aplikantów problematyki przemocy wobec kobiet z uwzględnieniem wpływu stereotypów związanych z płcią i uprzedzeń wobec kobiet na praktykę stosowania prawa.

Zalecenia dla sędziów karnych

111

Sędzia powinien:

- Starać się stworzyć przyjazną atmosferę, w której składająca zeznania pokrzywdzona przemocą kobieta będzie odczuwać, iż okazywane jest jej zaufanie i szacunek.
- W razie potrzeby podejmować działania, które zminimalizują kontakt ofiary ze sprawcą przemocy na sali rozpraw i w innych miejscach.
- Pozwolić pokrzywdzonej w pełni się wypowiedzieć, nie ponaglać jej i nie krytykować.
- Starać się unikać opóźnień w rozpoczynaniu rozpraw, aby pokrzywdzona nie była narażona na kontakt ze sprawcą pod salą sądową.
- Unikać zadawania pytań, które opierają się na stereotypach związanych z płcią i uprzedzeniami wobec kobiet i służą przerzucaniu odpowiedzialności za przemoc na kobietę oraz uchylać tego typu pytania zadawane przez innych uczestników postępowania.
- Unikać odwoływania się w uzasadnieniach postanowień i wyroków do stereotypów związanych z płcią oraz uprzedzeniami wobec kobiet.

- Unikać powoływania się na przemoc wzajemną, a także brać pod uwagę, że przemoc kobiety może mieć charakter obronny.
- Unikać kierowania na mediacje rodzinne w sprawach karnych związanych z użyciem przemocy wobec kobiet w rodzinie i przemocy seksualnej.
- Szacować ryzyko eskalacji przemocy i zagrożenia zabójstwem przy podejmowaniu decyzji o środkach zapobiegawczych lub karnych, w tym przy orzekaniu kary pozbawienia wolności w zawieszeniu lub w sprawie warunkowego przedterminowego zwolnienia sprawcy z zakładu karnego albo aresztu.

Zalecenia dla sędziów rodzinnych i orzekających w sprawach rozwodowych

Sędzia powinien:

- Uwzględniać przemoc stosowaną w rodzinie przy orzekaniu o winie dotyczącej rozkładu pożycia małżeńskiego; sprawca przemocy powinien być co do zasady uznawany za wyłącznie winnego rozkładu pożycia.
- Uwzględniać przemoc w rodzinie jako przesłankę negatywną przy orzekaniu o ustaleniu miejsca pobytu dziecka.
- Uwzględniać przemoc w rodzinie jako przesłankę negatywną przy orzekaniu o władzy rodzicielskiej sprawcy oraz ustaleniu kontaktów ojca z dzieckiem.